Michał Bohun

Oblicza obsesji – negatywny obraz Rosji w myśli polskiej

Żalą się niektóre uczone ruskie, że Polaki czernią ich wszędzie.
Wszakże to nie jedni Polaki i nie dziś,
ale bardzo dawno zaczęto źle mówić o Ruskich,
i to nie tylko Europejcy, ale nawet Azjatcy.
Walerian Łukasiński, *Pamiętnik*

Nie ma sensu udawać, że jest się wyjątkiem, i ukrywać obsesję,
właściwą wszystkim Polakom. Przeciwnie, trzeba się do niej przyznać
i starać się ją badać w sobie samym możliwie beznamiętnie.
Polacy i Rosjanie nie lubią się albo, ściślej, mają dla siebie wszelkie
nieprzychylne uczucia, od pogardy, odrazy do nienawiści,
co nie wyklucza niejasnego wzajemnego pociągu,
ale zawsze naznaczonego nieufnością.
Czesław Miłosz, *Rodzinna Europa*

Wstęp

We wzajemnych oglądach narodów, przejawiających się zarówno w sferze świadomości potocznej, jak też w bardziej dyskursywnych i skonceptualizowanych formach, stereotypy i uprzedzenia pełnią ważną, a być może kluczową rolę. Celem, jaki mi przyświeca, nie jest jednak ich całościowe badanie. Nie chcę zastanawiać się nad źródłami i funkcjami negatywnych „obrazów” – mitów, symboli, wyobrażeń – z których rodzą się uprzedzenia w stosunkach polsko-rosyjskich dawniej i współcześnie. Moje zadanie jest skromniejsze. Chciałbym prześledzić ten problem na przykładzie wypowiedzi kilku polskich myślicieli, dla których Rosja była wyzwaniem intelektualnym, bądź politycznym. A najczęściej – bo tak

ułożyły się losy naszych narodów – jednym i drugim. Pragnę pokazać pojawiające się w ich poglądach negatywne obrazy państwa i narodu rosyjskiego. Nie pretenduję tutaj do wyczerpującego przedstawienia tego zagadnienia. Tak ambitna i potrzebna praca wymagałaby wielu lat odrębnych studiów, poświęconych temu tylko tematowi i analizy niezliczonej ilości źródeł. W moim przypadku zasadniczy materiał badawczy stanowią przede wszystkim poglądy autorów, którzy uwzględnieni zostali w przygotowanej przez Andrzeja de Lazari, a wydanej przez Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, antologii ***Dusza polska i rosyjska***[1]. Zarówno zasygnalizowany w tytule temat, jak i dobór tekstów, jak to bywa w przypadku każdej antologii, mogą budzić kontrowersje. Nie ma idealnych antologii. Każda jest dziełem autorskim i bardzo często więcej mówi o poglądach i predylekcjach selekcjonerów tekstów, niż o wiodącym temacie. Zawsze jednak jest źródłem pytań i bodźców do refleksji badawczej, stawia nowe problemy.

Nie pretenduję też do syntetycznego i całościowego omówienia poglądów na temat Rosji i spraw rosyjskich, nawet ograniczonego do kręgu autorów zaprezentowanych w antologii. Chciałbym raczej ukazać pewien wycinek z ich refleksji, czy – mówiąc ściślej – określony sposób patrzenia na Rosję, który bądź stanowił wyraz uprzedzeń, bądź też służyć mógł jako potencjalna pożywka dla ich powstawania. Pełnego katalogu zarzutów wysuwanych przeciw Rosji przedstawić jednak nie sposób. Jeśli idzie o zdolność do tworzenia negatywnych obrazów, czarnych stereotypów, czy po prostu inwektyw skierowanych przeciwko innym narodom, ludzka wyobraźnia jest niewyczerpana.

Generalnie wskazać można dwa źródła uprzedzeń względem Rosji i Rosjan w myśli polskiej. Mają one jednak charakter uniwersalny i kształtują negatywne stereotypy w relacjach pomiędzy różnymi narodami. Pierwsze źródło ma charakter „immanentny" i wiąże się z samą naturą namysłu nad rzeczywistością społeczno-historyczną. Drugie, stanowi wyraz uwikłań myślenia teoretycznego w świat społeczny i wynika z politycznego najczęściej myśli tej zaangażowania.

Myślenie skazane jest na uproszczenia, czy raczej, samo upraszcza świat. Posługuje się modelami, typami idealnymi, wyabstrahowanymi konstrukcjami. Mniejszą wagę przywiązuje do konkretów i opisów poszczególnych przypadków, szukając ujęć jak najbardziej syntetyzujących. Uogólnienia i wizje dominują nad przedstawianiem pojedynczych

---

1 A. de Lazari (red.), *Dusza polska i rosyjska. Od Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina do Czesława Miłosza i Aleksandra Sołżenicyna*, Warszawa 2004.

sytuacji. W istocie żaden opis rzeczywistości nie oddaje w pełni jej złożonego i różnorodnego charakteru. Dlatego też może stać się źródłem uproszczeń, od których dzieli tylko krok do uprzedzeń i stereotypów. Myśliciel z konieczności opisuje jedynie pewne zjawiska, pewne wycinki rzeczywistości, i przedstawia je pod pewnym tylko kątem, skupiając uwagę na interesujących go aspektach. Konieczna jest mniej czy bardziej świadoma selekcja materiału. Znakomitym przykładem takiego mechanizmu może być dzieło Jana Kucharzewskiego (1876–1952) ***Od białego caratu do czerwonego***. Autor pisał je mając na uwadze pewien szczególny, aczkolwiek jego zdaniem kluczowy dla historii Rosji, problem. Nie chciał stworzyć syntezy dziejów carskiego **imperium** – opisywał jedynie deformacje i wynaturzenia, jakie tam dostrzegał. I skupiał się niemal wyłącznie na dziejach politycznych oraz historii myśli społecznej. Poszukiwał w niej oraz w praktyce rządów carskich tego, co wpłynęło na powstanie **bolszewizmu** i zdecydowało o sukcesie rewolucji[2]. Ukazywał zatem rzeczywistość z pewnego punktu widzenia, od strony politycznej degeneracji, nie pretendując do pełnego ujęcia dziejów Rosji. Tym bardziej nie pisał podręcznika jej historii. Ale w oczach wielu czytelników owo ześrodkowanie się na tym jednym, choć wielowymiarowym aspekcie, zdecydowało o wymowie dzieła, które łatwo było traktować jako antyrosyjski katalog uprzedzeń i pomówień. Tak samo bywa ono odczytywane i dzisiaj.

Kolejnym zjawiskiem, które sprzyja tworzeniu się uprzedzeń, jest charakterystyczna dla myślicieli, acz głęboko skrywana, skłonność do pospiesznego wyciągania wniosków, szybkich podsumowań i uogólnień. Oczywiście, dianoetyczną cnotą badacza, niezależnie od przedmiotu jego roztrząsań, powinna być cierpliwość i wnikliwe przyglądanie się rzeczywistości, by potem beznamiętnie ją opisać. To wszakże niedościgły ideał. Brak owej cierpliwości jest postawą powszechną i bardzo ludzką. Idzie o to, aby nie strawić życia na ciągłym doprecyzowywaniu opisów i refleksji, które i tak nie oddają nigdy bogactwa świata. Ta banalna konstatacja jest wyjątkowo celna w odniesieniu do zajmującego mnie tutaj problemu. Wobec Rosji, która sama uznaje się za sfinksa i odgraża, że rozumem nie sposób jej ogarnąć, można poczuć się bezradnym. W końcu trzeba jednak powiedzieć „dość" i dać upust własnym myślom, skazując się przy tym na nieuchronne błędy i uproszczenia.

---

[2] Zob. M. Kornat, *Bolszewizm. Totalitaryzm. Rewolucja. Rosja. Początki sowietologii i studiów nad systemami totalitarnymi w Polsce (1918–1939)*, t. 1, Kraków 2003, s. 290.

Trudności i źródła negatywnych stereotypów kryją się w samych słowach, jakich trzeba używać. Dotyczy to szczególnie uprzedzeń w stosunkach między narodami. Samo pojęcie „narodu" jest na tyle ogólne i niejasne, że niechybnie prowadzi do uproszczeń i pomyłek przy każdym opisie, a tym bardziej ocenie jakiejś nacji. Sytuacja pogarsza się jeszcze, gdy zaczynamy mówić o „duszy" narodu, jego mentalności czy charakterze. Napotykamy jedynie abstrakcje i konstrukcje, kategorie pojęciowe (dla niektórych wprost hipostazy). To skazuje na ciągłe obracanie się w kręgu modeli i schematów, które dalece upraszczają i deformują rzeczywistość. Czasami już one same mają charakter uprzedzeń, ale najczęściej stają się nimi – w formie „czarnych stereotypów" – kiedy trafiają do szerszej publiczności, kiedy zaczynają oddziaływać nie jako kategorie heurystyczne, ale jako zbitki pojęciowe, klisze, hasła polityczne czy wprost inwektywy.

Pojawia się tutaj istotny paradoks, który warto zasygnalizować. Szeroko pojęta działalność intelektualna – myśl filozoficzna, polityczna, religijna, historyczna etc. – stara się ukazywać racjonalne, osadzone w oglądzie rzeczywistości i w spójnej argumentacji źródła idiosynkrazji, a przez to unikać bezmyślnej ksenofobii czy prostackich uproszczeń. Problem rodzi się wraz z pytaniem, jak w szerszym odbiorze funkcjonują idee i koncepcje formułowane i wypowiadane przez myślicieli? Jak i co zmienia ich recepcja? Na przykład, jak funkcjonują pewne określenia, których pierwotnym celem mogło być jedynie ożywienie wywodu bądź zainteresowanie potencjalnych czytelników? Co zmienia się w wydźwięku słów, używanych przez czasami Bogu ducha winnych autorów? Mówiąc najkrócej, zaczynają one żyć własnym życiem, za które autor nie może już ponosić odpowiedzialności, ale wyraźnie przecież wpływają one na odbiór jego innych poglądów i na całość jego przekazu.

Najlepszej ilustracji dla powyższego zjawiska dostarcza użyte przez Henryka Kamieńskiego (1813–1866) pojęcie „**barbarii**". Jest ono kluczowe dla jednej z najważniejszych polskich książek na temat Rosji, której wyjątkowe znaczenie podkreślali też niektórzy Rosjanie, jak na przykład Aleksander Hercen[3]. Na tym przykładzie znakomicie widać, jak pewne teoretyczne pojęcia – wbrew autorom, którzy do nich się odwołują – stają się uprzedzeniami. Kamieński wyraźnie zastrzegał, że używa słowa „barbaria" bez żadnych negatywnych odniesień:

3 „To bez wątpienia najmądrzejsza rzecz, jaką Polak napisał o Rosji" – z listu Hercena do Mikołaja Ogariowa z 4 marca 1869 r. Cyt. za: A. Nowak, *Jak rozbić rosyjskie imperium? Idee polskiej polityki wschodniej (1733–1921)*, Warszawa 1995, s. 190.

„Nazwa **barbaria** nie jest zarzutem, a tym mniej obelgą; ona jest tłumaczeniem, i o ile można usprawiedliwieniem postępków pełnionych beż żadnej o nich wiedzy: **barbarią** zowie się ten stan, w którym znajduje się zmysłowy ogrom, dla którego nie stało się jeszcze światło. Tylko za pomocą **barbarii** Rosja wytłumaczoną być może”[4].

Było to określenie pewnego stanu społecznego – stanu „**protocywilizacji**” – w jakim znajduje się Rosja na obecnym etapie swego rozwoju. W zamierzeniu Kamieńskiego, służyć ono miało przełamaniu rozpowszechnionego negatywnego stereotypu, który winą za nieludzkie postępowanie państwa carskiego wobec Polaków obarczał naród rosyjski. Trzeba jednak przyznać, że owo pojęcie, które spełnić miało pozytywną rolę, nie zostało przezeń dobrane najszczęśliwiej. Wszak termin „**barbaria**” już wcześniej był obecny w polskim myśleniu o Rosji, a jego sensy były jednoznacznie negatywne. Sygnalizowano za jego pomocą radykalne przeciwieństwo **rosyjskiego barbarzyństwa** i europejskiej cywilizacji, co istotnie podważało skuteczność zamysłu Kamieńskiego[5]. Co więcej, w jego przekonaniu pojęcie „**barbarii**” służyć mogło przyszłemu zbliżeniu Polski i Rosji. A zatem termin, który użyty był przezeń bez antyrosyjskich odniesień, wracał do swego historycznego umocowania i stawał się obraźliwym epitetem, który wzmógł jedynie niechęć Polaków wobec Rosjan.

Oczywiście, można powiedzieć, że Kamieński użył niezbyt rozważnie słowa, które od wieków służyło do budowania nieprzekraczalnej granicy pomiędzy cywilizowaną, europejską i stojącą na wyższym pod każdym względem poziomie Polską a Rosją, postrzeganą jako pogrążoną w **azjatyckiej dzikości**, którą w XVII w. określano równie zgrabnym i potocznie to samo znaczącym epitetem „**grubianitas**”. W potocznej polszczyźnie i w świadomości zbiorowej „**barbaria**” – to kategoria o zabarwieniu pejoratywnym, deprecjonująca określoną tym mianem nację. W Polsce określenie takie akcentowało dystans kulturalny i pogardliwą ocenę Rosji.

Ale problem jest bardziej subtelny. Nie można zapominać, że Kamieński tworzył w epoce, w której konotacje „**barbarzyńskości**” bywały jednak czasami pozytywne. W wyobraźni romantycznej **barbarzyńskość** kojarzono nie tyle z cywilizacyjnym zacofaniem (które nie było dla

[4] H. Kamieński, *Rosja i Europa. Polska. Wstęp do badań na Rosją i Moskalami*, Warszawa 1999, s. 255.

[5] Z. Opacki, *Barbaria rosyjska. Rosja w historiozofii i myśli politycznej Henryka Kamieńskiego*, Gdańsk 1993, s. 37.

natchniętych duchem Rousseau romantyków żadną wadą), lecz z zespołem cech pozytywnych, takich jak młodość, świeżość, siła, witalność, brak skażenia przez sformalizowaną, wyrozumowaną cywilizację. Odpowiadało ono zatem ówczesnej fascynacji dzikością młodych ludów (w tym Słowian), Orientem, odkrywanymi właśnie kulturami plemiennymi czy też barbarzyństwem „wewnętrznym" (lud, rozbójnicy, etc.). Wymowny przykład takiej tendencji do pozytywnego wartościowania „**barbarii**" daje Adam Mickiewicz (1798–1856) w *Prelekcjach paryskich*. Tak jak wielu romantyków, uznaje on **barbarzyńskość** za synonim dziejowej młodości, siły, witalności i odwagi, które przeciwstawiają się zwyrodniałemu światu racjonalnej kalkulacji, starczego wyrachowania, zatęchłej, klasycystycznej kultury. Ale zarazem idzie pod prąd romantycznych stereotypów i za jedyny „niepoprawnie barbarzyński" naród zachodni uznaje Francję – świeżą, młodzieńczą, rewolucyjną i nie zepsutą przez **materialistyczną cywilizację**. Dla Mickiewicza tylko dwa ludy w Europie zachowały **barbarzyńskość**, to znaczy dziejową moc i młodzieńczą wolę czynu: Francuzi i Słowianie[6].

Na tym jednak perturbacje z pojęciem „barbarii" się nie kończą. Włodzimierz Suleja trafnie zauważył, że teoretyczna koncepcja Kamieńskiego, która programowo opierała się na racjonalistycznych przesłankach i nie była pozbawiona idealistycznego natchnienia, z góry skazana została na przegraną w zetknięciu z rzeczywistością Polski rozbiorowej. To spowodowało, że jego dzieło od samego początku rozumiane było opacznie, tak jak i słowo-klucz, w którym kryć się miała tajemnica Rosji:

„(…) mimowiednie dostarczał on argumentów przemawiających nie za wzajemnym zbliżeniem, lecz nieuchronną separacją. Polska nie mogła współistnieć z ową rzeczywistą, a nie teoretyczną **barbarią**, zagrażającą jej duchowo, wyniszczającą fizycznie. W sytuacji, gdy pogłębiała się dzieląca Polskę od Rosji przepaść, gdy rosły nastroje buntu, a wraz z nimi potęgowała się wzajemna wrogość, w skrajnych przypadkach **antyrosyjskość** mogła przybierać formę **rusofobii**"[7].

Dygresja na temat pojęcia „**barbarii**" w myśli Kamieńskiego jest zasadna o tyle, o ile obrazuje trudności i niebezpieczeństwa czyhające na badacza dziejów polsko-rosyjskich uprzedzeń i wyobrażeń. O tym, że zagrożenia te nie są czystą spekulacją mogą świadczyć reakcje na znako-

---

6 Zob. A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, Warszawa 1970, s. 282.

7 W. Suleja, *Rusofobia po polsku*, [w:] M. Bohun, J.Gоćkowski (red.), *Zagadnienie rosyjskie. Myślenie o Rosji: oglądy i obrazy spraw rosyjskich*, Kraków 2000, s. 16.

micie wyważone studium myśli Kamieńskiego autorstwa Zbigniewa Opackiego[8]. Zgodnie z przesłaniem autora *Demokracji w Polsce,* gdański badacz interpretuje pojęcie „**barbarii**" jako „model historiozoficzny", a nie sumaryczną, ani tym bardziej pejoratywną ocenę Rosji. Ale już sam tytuł jego rozprawy – ***Barbaria rosyjska*** – wzbudził podejrzenia i zarzuty o antyrosyjską treść oraz o próby łatwego pozyskania polskiego czytelnika, który – jak zatem należałoby sądzić – szuka wśród monografii naukowych potwierdzenia dla swoich antypatii względem wschodniego sąsiada[9]. Jak widać, każdy kto wstępuje na grząski grunt relacji polsko-rosyjskich musi liczyć się z potencjalnymi zarzutami o mniej lub bardziej skrywane uprzedzenia bądź też sympatie.

I wreszcie, źródło uprzedzeń najważniejsze. Myślę tutaj o politycznych odniesieniach i funkcjach myślenia. Szczególnie mocno dotyczy to wzajemnych oglądów pomiędzy narodami, którym historia nie oszczędziła wojen, konfliktów, aneksji, nieporozumień. Już z tego choćby powodu rodzi się dystans, lęk i uprzedzenia. W tym miejscu trzeba stanowczo podkreślić nieuchronne polityczne uwikłanie polskiego myślenia o Rosji. Ta ostatnia nie jest w nim problemem jedynie teoretycznym, który poznaje się *sine ira et studio*, dla zaspokojenia szlachetnej i bezinteresownej ciekawości. Rosja wkracza do myśli polskiej z całym impetem na przełomie XVIII i XIX w. jako **obca** potęga wymierzona przeciwko niepodległości i wolności Rzeczpospolitej. Jest przecież jednym z **zaborców** i współlikwidatorką Polski (a często uchodzi za jedyną i faktyczną siłę **antypolską**). To przeciwko niej wybuchły dwa najkrwawsze powstania. To ona bezwzględnie prześladowała polskość i **rusyfikowała** młodzież, to ona występowała przeciwko kojarzonemu z polskością katolicyzmowi, ale też przeciwko Kościołowi unickiemu. Po roku 1917 **bolszewizm** spontanicznie skojarzono z dawną Rosją. W odrodzonej Polsce **komunistyczna** Rosja traktowana jest jako główny wróg niepodległego państwa, jako zagrożenie, które niemal cudem zostało odparte w pierwszych latach niepodległości. Wróg ten w 1939 roku w zmowie z hitlerowskimi Niemcami okazał się aż nadto realny. W końcu była też Rosja automatycznie wiązana z narzuconym po roku 1945 systemem i traktowana jako mniej czy bardziej „miękki", ale jednak **okupant** zwasalizowanej Polski

---

[8] Z. Opacki, *Barbaria..., op.cit., passim*.

[9] Zob. W. Choriew, *Imagołogija i izuczenije russko-polskich litieraturnych swjaziej,* [w:] *Poljaki i Rossjanije w głazach drug druga*, Moskwa 2000; J. Tazbir, *Pomiędzy stereotypem a doświadczeniem*, „Kultura i Społeczeństwo", 1996, nr 2. Zob. też Z. Opacki, *Marian Zdziechowski a emigracja rosyjska – kontakty, opinie, refleksje*, [w:] R. Bäcker, Z. Karpus (red.), *Emigracja rosyjska. Losy i idee*, Łódź 2002, s. 246–247 (przypis nr 4).

Ludowej. Stąd też „czarna legenda" Rosji, postrzeganej jako **zaborca** i **ciemiężyciel**, wojenny i polityczny nieprzyjaciel, wcielenie **despotii**, siła ekspansywna zagrażająca Polsce i Europie, a może całemu światu. Trudno było pozostawać w granicach beznamiętnego badania i opisu, skoro przedmiotem był rzeczywisty wróg. Wroga należało poznać, aby go łatwiej pokonać, bądź choćby innych przed nim ostrzec. Należało go też zohydzić, ukazać jego nędzę, słabość, degenerację, by tym samym podbudować patriotyczne nastroje. Takie jest jedno ze źródeł polskich uprzedzeń i stereotypów na temat Rosji – „**żandarma Europy**", „**azjatyckiej hordy**", „**nihilistycznej bolszewii**". Towarzyszy temu przekonanie o cywilizacyjnej **obcości** Rosji – jej lokalne odmienności i koloryty zostają uwypuklone i ukazane jako coś anormalnego i przerażającego.

Interesuje mnie negatywny obraz Rosji obecny w myśli politycznej, historycznej, filozoficznej Polaków w XIX i XX stuleciu, w której dominuje wyczulenie na rosyjską „inność", **obcość**. Gdzie wyraża się poczucie zagrożenia, niechęć i wrogość, pretensje i żal, ale obecna jest też wyraźna fascynacja. To poczucie inności, wzajemne oskarżenia i uporczywa chęć zrozumienia oraz porozumienia się rodzą właśnie negatywny obraz Rosji i jej mieszkańców. Problem Rosji w myśli polskiej jest jednak istotny z jeszcze jednego względu. Pytania o stosunek do Rosji, o to, jaka ona właściwie jest i czym jest – zawsze wiążą się z pytaniami o polskość, o stosunek do własnej tradycji, o miejsce Polski w Europie, o polityczny i społeczny kształt ojczyzny. Problem Rosji to wreszcie stawianie czoła pytaniom o demokrację i monarchię, o kapitalizm i socjalizm, o lud i arystokrację. Rosja była wyzwaniem intelektualnym, którego rozwiązanie łączyło się z wizjami urządzenia Polski, jej perspektywami, pożądanymi drogami rozwoju. W mniejszym lub większym zakresie pogląd na temat rosyjskiego, a potem **bolszewickiego** państwa, musiał wypracować sobie każdy bez mała myśliciel, który poważnie traktował zagadnienia narodowej samowiedzy, przyszłych losów ojczyzny i jej roli w świecie[10].

Rosyjskiej „czarnej legendzie" towarzyszy z reguły polski pozytywny autostereotyp – „przedmurza" chrześcijaństwa i Europy, odkupiciela narodów, posłanniczki cywilizacji, wroga **komunizmu** i wyzwolicielki ludów. Często dzieje się tak, że przez kontrast do polskich pozytywów, wszelkie uogólnienia dotyczące Rosji mogą jawić się negatywami. To, co w innych warunkach byłoby cechą aksjologicznie obojętną, w zestawieniu z polską „doskonałością" staje się wadą. A zatem, do pejoratywnej

---

10 Por. M. Filipowicz, *Wobec Rosji. Studia z dziejów historiografii polskiej od końca XIX wieku po II wojnę światową*, Lublin 2000, s. 5–7.

stereotypizacji Rosji może prowadzić także megalomania narodowa oceniającego.

Ważne, dominujące wręcz miejsce w polskiej myśli społeczno-politycznej, zajmuje Rosja od momentu **rozbiorów**. Dokonuje ona aneksji także części naszej świadomości narodowej i historycznej. Generalnie rzecz ujmując, aż do wieku XVIII na Rosję spoglądano niepewnie, ale z odcieniem wyższości. Zwracano uwagę na zadziwiające stosunki polityczne, panujące u wschodniego sąsiada, przestrzegano przed jego znaczeniem militarnym. Ale był to jedynie „inny", rzadziej „wróg". Wraz z **rozbiorami** dokonuje się w tym postrzeganiu zasadnicza zmiana. Jej zapowiedź przyniosła konfederacja barska. Podjęta przez konfederatów walka w obronie religii katolickiej i szlacheckiej „złotej wolności", przekształciła się w zmagania z obcą interwencją. A zwycięskiego najeźdźcę, który ukarał „buntowników" represjami na masową skalę, zaczęto postrzegać właśnie przez pryzmat owych dwóch sfer wartości bronionych przez konfederatów: prawdziwej wiary i wolności. W dwóch następnych stuleciach Rosja będzie pojmowana i opisywana głównie przez pryzmat ich braku.

W wieku XIX polityka **zaborcy** i walka o niepodległe państwo zasadniczo wzmocniły to negatywne nastawienie. Klęska powstania listopadowego skłoniła myślicieli i publicystów do jeszcze wyraźniejszego akcentowania różnic religijnych, kulturalnych, historycznych i politycznych pomiędzy Polską a ciemiężącym ją **imperium**. A to przyczyniło się do ujmowania Rosji poprzez rażące często uproszczenia, stereotypy i uprzedzenia. Jak pisał Wacław Lednicki: „Dym 1831, a później także 1863 roku załzawił nam oczy i na długo odebrał zdolność trzeźwego, realistycznego widzenia Rosji"[11].

Obraz Rosji jako **nieprzyjaciela porządku boskiego i ludzkiego** został spetryfikowany w polskim romantyzmie. I stąd wywodzić można większość uprzedzeń i stereotypowych wyobrażeń na temat Rosji, które przetrwały aż do naszych czasów. Oczywiście, zalążki uprzedzeń istniały już wcześniej, zostały one jednak przejęte przez romantyzm i wyraźnie spotęgowane. Zresztą epoka ta w decydującej mierze nadal określa polską tożsamość i „zaprogramowanie" kulturowe. To samo dotyczy stosunków polsko-rosyjskich. W pierwszej połowie XIX w., zwłaszcza w dobie międzypowstaniowej (1831–1863), ujawnia się niemal pełny katalog uprzedzeń, wynikających z ujmowania Rosji w kategoriach etycznie, politycznie i cywilizacyjnie negatywnych. Pojęcia **Wschodu** (**Północy**)

[11] Cyt. za: A. Nowak, *Jak rozbić..., op.cit.*, s. 113.

jako obcego, nieludzkiego świata, **Azji**, **barbarzyństwa**, **dzikości**, **wrogości**, **despotyzmu**, **niewolnictwa**, **okrucieństwa**, **pychy**, **podstępu**, jak i wiele innych mają romantyczne korzenie. To właśnie one przenikają do obiegowych, potocznych wyobrażeń na temat Rosji i Rosjan, budujących także współczesny negatywny stereotyp[12].

W romantyzmie na pierwszy plan wysuwał się problem narodu, jego misji i przeznaczenia. To także skłaniać może do uznania tej epoki nie tylko za źródło nowoczesnej tożsamości, ale też za skorelowany z nią inkubator uprzedzeń wobec innych narodów. Wszak „**obcy**" stanowią konieczny, negatywny układ odniesienia dla budowania samowiedzy i integrowania wspólnoty. W przypadku polskiej świadomości narodowej funkcję „**obcych**" w sposób naturalny wzięli na siebie **zaborcy**, a Rosja przede wszystkim. W epoce romantyzmu rodzi się zrąb nowoczesnej polskiej tożsamości, wraz z którą niemal każde negatywne określenie Rosji uzyskuje swój przeciwstawny, pozytywny człon, opisujący walczącą o wolność, nieskazitelną Polskę.

I nie idzie tu tylko o tożsamość narodową. Opozycja wobec Rosji i jej negatywny stereotyp służą także wzmacnianiu poczucia przynależności Polski do Europy i rodziny cywilizowanych narodów, które diametralnie różnią się od „**tatarskiej Moskwy**". Był to proces budowania poczucia przynależności do Zachodu przez negatywne odróżnianie się od **wschodniej**, **azjatyckiej**, **despotycznej**, **schizmatyckiej** Rosji, która stawała się nosicielką wszystkich cech, jawiących się jako **obce** i **wrogie** tożsamości europejskiej. Będąc negatywnym układem odniesienia w procesie budowania polskiej świadomości narodowej, Rosja w sposób naturalny stała się jednym z głównych problemów myśli polskiej.

Warto podkreślić, że romantyzm był epoką niezwykle sprzyjającą takim ujęciom. Romantyczne skupienie na problemie narodu i historii, która staje się wtedy centrum życia duchowego i kanonem wykształcenia, skłaniało do rozważań nad losem Polski, jej narodowym charakterem, ale też nad stosunkiem do państw zaborczych. Spośród nich to właśnie Rosja stała się **wrogiem** pierwszoplanowym i głównym punktem odniesień w kompleksie tak zwanej sprawy polskiej. Romantyczne kształtowanie narodowej samowiedzy, utrwalanie tożsamości i integralności Polaków odbywa się na dwóch drogach, których oddzielić od siebie nie można. Podkreśla się własne pozytywy, charyzmę i dziejowe posłannictwo, czego najdobitniejszym przykładem może być romantyczny mesjanizm.

12 Zob. A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa–Kraków 1990, s. 65–66, 111.

Z drugiej strony, i jest to sposób bardziej skuteczny, wskazuje się wspólne zagrożenie i wroga. Nic tak nie spaja wspólnoty i nie buduje jej tożsamości, jak wyraźnie zdefiniowany i mentalnie ujarzmiony nieprzyjaciel. Tym bardziej, że **wroga** tego nie trzeba wymyślać, bo jest on obecny aż nadto wyraźnie. U wielu myślicieli oba te wątki łączą się – posłannictwem Polski – jej zadaniem dziejowym – jest pokonanie Rosji, bądź choćby jej ucywilizowanie czy nawrócenie. Być Polakiem to znaczy być pogromcą bądź wybawcą Rosji (w tym drugim przypadku nie tylko jej, ale całego świata).

Umacnia się zatem obraz Rosji jako śmiertelnego **nieprzyjaciela**, niosącego zgubę jednostkom i całemu narodowi, wszystkim jego bez mała wartościom, na których wspiera się polskość. Polacy, którzy znaleźli się w obszarze wpływów **imperium** carskiego, dążą w ten sposób do obrony i zachowania swej narodowej tożsamości. Tworzą zatem stereotyp obronny – uproszczony, zmitologizowany obraz **wroga**. Upadek Polski ukazywany jest w kategoriach moralnych, jako triumf potęgi zła. Zdumieni własną klęską, nie chcąc przyznać się do własnych słabości, Polacy interpretowali rozbiory jako karę za wcześniejsze grzechy narodu[13]. Tylko one mogły tłumaczyć upadek państwa polskiego, bo czymś niewyobrażalnym było uznanie, że uległo ono w konfrontacji z **dzikim**, **barbarzyńskim**, gorszym pod każdym względem żywiołem. Z drugiej strony, pojawiał się tutaj klasyczny mechanizm resentymentu jako zemsty mentalnej. Pokonany i podbity naród, świadom swej politycznej i militarnej słabości, „mści" się na wrogu i zaborcy, okazując mu swoją pogardę, odmawiając mu nie tylko zalet, ale i w ogóle ludzkich cech, wyrzucając poza obręb cywilizowanego świata. Polskie niepowodzenia w realnych zmaganiach o wolność i niepodległość były rekompensowane w sferze historycznych i politycznych spekulacji, porywających często wizji, gdzie konflikt z Rosją przedstawiano jako odwieczną walkę dobra ze złem, a narodowi **zaborców** i ich państwu przypisywano cechy jednoznacznie złe, wręcz demoniczne. Był to jeden ze sposobów nie tylko odreagowywania klęsk, ale i budowania własnej tożsamości w oparciu o nadzieję, że wcielone zło musi kiedyś zostać pokonane, że nad siłami ciemności znów zatriumfuje światło dobra.

W pewnym sensie można powiedzieć, że polska myśl polityczna XIX i XX w. była skazana na antyrosyjskość. Negatywny ogląd Rosji pozostawał w niej niezwykle jednolity i trwały. Wielka Emigracja, do której przynależy pierwszeństwo, zarówno pod względem chronologicznym, jak

[13] Por. Cz. Miłosz, *Rosja*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.,* s. 393.

też natężenia antyrosyjskich obsesji, zrodziła się z klęski powstania 1831 roku. Nie było tutaj miejsca, gdy idzie o ogląd dziejów Rosji jak i spojrzenie na jej teraźniejszość, na wyważone oceny, które stałyby ponad polsko-rosyjskim, śmiertelnym – jak twierdzono – konfliktem. Każdy zamiar zrozumienia, a tym bardziej oceny Rosji, musiał brać pod uwagę ewentualną skuteczność w owej walce. Próby opisu i wniknięcia w istotę carskiego imperium miały najczęściej na celu podbudowanie nastrojów patriotycznych oraz ostrzeżenie Europy i uczulenie jej na zagrożenia płynące z **Północy** (**Wschodu**). Odwoływano się przy tym do całego spektrum polskich i zachodnich stereotypów, które przerysowywały negatywne bądź tylko egzotyczne cechy państwa, narodu czy społeczeństwa. Był to jednak proces naturalny i łatwy do zrozumienia. Popowstaniowe **represje**, bezwzględna **rusyfikacja**, zlikwidowanie odrębności Królestwa Polskiego, wzrastający **ucisk narodowościowy** – wszystkie te zjawiska, aż do momentu odzyskania niepodległości, musiały wzmacniać negatywny ogląd **zaborcy**, stereotypizację jego obrazu w formie „czarnej legendy", a także podsycać poczucie **wschodniego zagrożenia**. Nie było miejsca na beznamiętne analizy, za to konieczne były wizje historiozoficzne, które mogłyby jakoś sensownie wytłumaczyć przeżywane przez Polaków klęski i upokorzenia:

„W odruchach rozpaczy tworzono systemy, które miałyby wyjaśnić, a przez to utrwalić nieprzejednany antagonizm dwóch zbiorowości, dwóch kultur, dwóch wizji człowieka i społeczeństwa. […] Antagonizm polsko-rosyjski był jednak najczęściej ujmowany jako konflikt dwóch sprzecznych koncepcji politycznych: wolności i **despotyzmu**, nie zaś jako konflikt dwóch narodowości"[14].

Walka „zasady wolności" z „zasadą **despotyzmu**" wysuwana była na pierwszy plan w starciu odwiecznych, jak wtedy sądzono, wrogów. W wieku XX, w Polsce niepodległej, dołączył nowy element, czy raczej nowo rozpoznana forma owego konfliktu: **bolszewizm** i **komunizm**. I nie szło tu jedynie o potencjalne **bolszewickie zagrożenie** dla odrodzonego państwa. W polskim myśleniu o Rosji zaczęły dominować pytania o to, w jaki sposób zatriumfował w Rosji **komunizm**, i dlaczego tam właśnie? Czy był dziejową koniecznością? Dlaczego nie powiodły się próby reform **carskiej despotii**? Czy komunizm ma swoje korzenie w tworzonych na Zachodzie ideologiach, czy też jest czysto rosyjskim wynalazkiem, kolejnym, tym razem „**czerwonym**" wcieleniem **caratu**? Odnoszono **bolszewizm** do rosyjskiej mentalności, do mitycznej „duszy rosyjskiej", do

---

[14] W. Karpiński, *Polska a Rosja. Z dziejów słowiańskiego sporu*, Warszawa 1994, s. 160.

specyfiki dziejów **państwa carów** i jego tradycji duchowej. Zdobycie władzy przez **komunistów** wywołać musiało pytanie, na ile **Związek Sowiecki** jest kontynuacją dawnej Rosji, czy może też to zupełnie nowy, niespotykany w dziejach twór cywilizacyjno-polityczny. Najbardziej wyczerpującej, ale i kontrowersyjnej odpowiedzi udzielił Jan Kucharzewski. Już sam tytuł jego fundamentalnego dzieła ***Od białego caratu do czerwonego*** wyraźnie sugerował nacisk położony na zasadę ciągłości i dziejowej kontynuacji. Kucharzewski skupił się na badaniu tych aspektów, w których dostrzegał wyraźne motywy określające rosyjską tożsamość **komunizmu**. Do analogicznego wniosku, aczkolwiek w większej mierze biorąc pod uwagę czynniki duchowe i religijne, skłaniał się Bogusław Jasinowski (1883–1969), który nie miał wątpliwości co do rosyjskich źródeł **bolszewizmu**:

„Jest nie do pomyślenia, aby **bolszewicki przewrót**, który wydaje się w pierwszej chwili jak gdyby odwróceniem do góry nogami całych dziejów Rosji, nie posiadał jakiś korzeni w wielowiekowym rozwoju życia rosyjskiego. W rzeczywistości jest on swoistym tylko ukształtowaniem niektórych pierwiastków kulturowych, które skądinąd tkwiły głęboko w dynamice życia rosyjskiego, i pogląd ten jedynie zgodny jest z wielką zasadą heurystyczną i ontologiczną zarazem – zasadą ciągłości dziejowej”[15].

W dziejach polskiego myślenia o Rosji wyłaniają się tak oto dwa problemy główne, dwa ośrodki krystalizacji i zarazem dwa potężne „generatory” uprzedzeń wobec niej. Są to: (i) problem **despotycznego państwa carów**, charakterystyczny dla myśli XIX w., oraz (ii) **problem bolszewizmu i komunizmu**, dominujący w wieku następnym. Pierwszy z nich dotyka kwestii relacji narodu do państwa. Najczęściej krytykuje się i zwalcza państwo, którego **despotyzm** i **zaborczość** są wymierzone nie tylko przeciwko Polakom, ale także – co często podkreślano – przeciwko samym Rosjanom. Obiektem krytyki jest **carat** i jego **tyrańskie instytucje**. Zazwyczaj jednak zwracano przy tym uwagę na dominację państwa nad narodem, rozpłynięcie się tego ostatniego w pierwszym. Sprowadzenie Rosji do stworzonego przez nią **imperium** już samo stanowiło pewną formę negatywnego jej oglądu. Odmawia się Rosjanom prawa do bycia narodem nowoczesnym, traktując ich jako **azjatycką hordę**, która za pomocą niemieckiego wynalazku **państwa policyjnego**, podstępem stworzyła, na swoją i innych zgubę, światowe mocarstwo.

---

[15] B. Jasinowski, *Wschodnie chrześcijaństwo a Rosja*, Kraków 2002, s. 10.

Obecne w myśli polskiej antyrosyjskie uprzedzenia mają charakter przede wszystkim „państwowy”, dopiero w drugim rzędzie etniczny. Krytykuje się **carat** i państwo, a nie naród, któremu w istocie należy współczuć i wciągać do solidarnej walki z polityczną opresją. Antagonizm dotyczył nie narodów, ale zasad politycznych, określających ich życie. Konflikt polsko-rosyjski ujmowano zatem jako odwieczną walkę wolności ze **zniewoleniem** (**despotyzmem**). Wierzono, że taki sam bój toczy się wewnątrz Rosji – pomiędzy społeczeństwem (narodem) a państwem. Jednak klęski powstańcze spowodowały „nacjonalizację” walki polsko-rosyjskiej i skłoniły myślicieli do innego nieco rozłożenia akcentów. Polacy, walcząc o odrodzenie i niepodległość ojczyzny, coraz mocniej zaczęli przejawiać tendencję do utożsamiania Rosjan, narodu i kultury rosyjskiej, z systemem władzy, z **caratem**, z **nieludzkim imperium**. W zgiełku faktycznej wojny, choć toczonej różnymi środkami, milkło głośno wcześniej proklamowane hasło braterstwa ludów w zmaganiach o wolność. W coraz mniejszym stopniu odwoływano się do idei słowiańskiej jedności, dostrzegając konflikt już nie tylko dwóch racji politycznych, ale też dwóch narodów, a nawet ras, rządzących się odmiennymi zasadami, pomiędzy którymi nie może być żadnego porozumienia. To walka na śmierć i życie, w której, by zwyciężyć, trzeba pozbyć się wszelkich złudzeń, co do ludzkiego charakteru przeciwnika. „Póki Moskwa w Europie, nie masz Polski całej i niepodległej” – pisał Maurycy Mochnacki (1803–1834)[16].

Polskie myślenie o Rosji w epoce porozbiorowej kształtuje się zatem wokół jednego zasadniczego problemu: pytania o relacje narodu (kultury) rosyjskiej do **imperium carskiego**. Próbowano oddzielać naród rosyjski od antypolskiej polityki **caratu**, z drugiej jednak strony rodziło się coraz silniejsze podejrzenie, że **despotyzm** jest jedyną formą polityczną, jaka odpowiada cechom narodowym Rosjan. Należało zatem postawić pytanie, czy despotyzm carski i jego polityka wywodzą się z „duszy rosyjskiej”, czy przeciwnie, jej charakter został wypaczony przez określoną formę rządów. Zmaganie się z tym zagadnieniem, w istocie niemożliwość jego rozwiązania, generowało wiele antyrosyjskich uprzedzeń. Ów krąg problemowy można wyrazić za pomocą pytania, które już w XVI w. zadał austriacki poseł Zygmunt Herberstein:

[16] M. Mochnacki, *Pisma krytyczne i polityczne*, t. 2, Kraków 1996, s. 114.

„Nie wiadomo w końcu, czy to **barbarzyństwo** narodu wymaga monarchy **tyrana**, czy też tyrania księcia uczyniła ten naród tak barbarzyńskim i okrutnym”[17].

Barbarzyńskość i **tyrania** – te dwa przeświadczenia zdają się dominować także w polskich oglądach Rosji.

Wiek XX i **rewolucja bolszewicka** problemu tego nie rozwiązują. Pozostaje on nadal aktualny, choć pojawia się w innej formie. Przechodzi jakby do następnej fazy, uzyskując nowe treści, ale i nowe trudności. Tak rodzi się drugi zasadniczy węzeł polskiego myślenia o Rosji, który przyczynia się do generowania uprzedzeń i wzmacniania tych już wcześniej istniejących. To problem relacji Rosji do **bolszewickiego komunizmu**, najczęściej obecny w formie pytania o źródła i charakter rewolucji. W tym przypadku proces rodzenia się negatywnych stereotypów jest jeszcze bardziej widoczny. W opinii większości myślicieli **bolszewizm zostaje utożsamiony z rosyjskością** i wywodzony jest ze szczególnego charakteru dziejów i narodowej tożsamości Rosji. Akcentuje się tutaj nie tylko historyczną ciągłość państwa, ale i „naturalny” charakter **komunizmu**, jako systemu, który można wywodzić od samego początku dziejów Rosji. Już w XIX w. pojawili się myśliciele, którzy stanowczo podnosili myśl o jednorodności **carskiego despotyzmu** i **nihilistycznej rewolucji**, „bezwzględnego **socjalizmu** w dole, **absolutyzmu** w górze”[18], jak twierdził Zygmunt Krasiński (1812–1859). Albo, tak jak Józef Ignacy Kraszewski (1812–1887), przestrzegając przed „**azjatyckim socjalizmem**”, który zagraża chrześcijańskiej Europie.

Przewrót bolszewicki, utworzenie **komunistycznego państwa**, które już w 1921 roku zaatakowało „pańską” Polskę, coraz lepiej widoczna okrutna **rzeczywistość sowiecka**, zdawały się potwierdzać prorocze przeczucia Krasińskiego, Kraszewskiego i wielu innych Polaków rozmyślających o Rosji. Teza o podobieństwach i ciągłości **Rosji carskiej** i **Rosji „czerwonej”** stały się dominującym przekonaniem. Wywodzono rzeczywistość sowieckiego komunizmu z historycznie ukształtowanej mentalności Rosjan, podkreślając często pełną zgodność pomiędzy **totalitarnym państwem** a ukrytymi pragnieniami i dążeniami narodu rosyjskiego. Szukano także głębszych, mentalnościowych i duchowych źródeł **bolszewizmu**, tkwiących, jak twierdził Jasinowski, w **gnostycko-manichejskim charakterze wschodniego chrześcijaństwa** czy też czających się

---

[17] S. von Herberstein, *Zapiski o Moscowii*, Petersburg 1866, s. 28.

[18] Z. Krasiński, *Listy do różnych adresatów*, Warszawa 1991, t. 2, s. 92 (list do W. Zamojskiego).

w antynomicznej i zżeranej przez **maksymalizm** duszy rosyjskiej, przed wpływami której przestrzegał Marian Zdziechowski (1861–1938).

Te dwa omówione powyżej kręgi problemowe stanowią, w moim przekonaniu, klucz do ujawnienia i strukturalizacji konkretnych uprzedzeń, idiosynkrazji i zarzutów wysuwanych wobec Rosji przez polskich, choć nie tylko (o czym zapominać nie należy), myślicieli. Wydaje mi się, że można uporządkować je w formie kilku grup negatywnych stereotypów, które chciałbym poniżej nieco bardziej szczegółowo przedstawić. Byłyby to zatem uprzedzenia dotyczące kolejnych sfer: 1) cywilizacyjnej; 2) religijnej; 3) państwowo-politycznej; 4) społeczno-moralno-prawnej; 5) kulturalnej, obejmującej także swoistą „geografię duchową" Rosji. Mam nadzieję, że owe lakoniczne na razie określenia staną się bardziej czytelne, kiedy uda mi się wypełnić je treścią historyczną, to znaczy ideami i poglądami wypowiadanymi przez poszczególnych myślicieli. Jest rzeczą oczywistą, że zaproponowana tutaj próba strukturalizacji ma charakter hipotetyczny i dalece upraszczający. Uprzedzenia i stereotypy są nadzwyczaj płynne i dotyczą jednocześnie wielu sfer życia i ludzkiej aktywności. Takie jest zresztą jedno z ich najpoważniejszych źródeł – kiedy pewne cechy i zjawiska, dotyczące konkretnych elementów rzeczywistości ekstrapolowane są na całą rzeczywistość. Większość uprzedzeń i stereotypów wymyka się sztywnym formom klasyfikacji, co nie znaczy, że należy z prób takich zupełnie rezygnować. Są one przydatne dla porządkowania bogatego materiału, choć ich rola heurystyczna może wydawać się problematyczna.

Antycywilizacja – „dzicz moskiewska i pobratymcze jej Tatary"

Wśród pojęć i kategorii intelektualnych, za pomocą których polscy myśliciele budowali negatywny obraz Rosji, na pierwszy plan należy wysunąć te o charakterze najbardziej ogólnym. Mam na myśli sumaryczną ocenę dziejów Rosji i jej narodowego charakteru, rosyjskiej kultury, czy raczej **antykultury**. Ujawnia się tutaj złożony kompleks uprzedzeń i idiosynkrazji, które pełnią *de facto* jedną funkcję: usuwają Rosję poza obręb cywilizowanego świata, potwierdzając, że **odwieczny wróg Polski**, jest równocześnie wrogiem Europy, a może i całej ludzkości. W ujęciu takim pozytywnie wartościowane pojęcia kultury, cywilizacji, ładu itd. utożsamiane są z dziedzictwem świata zachodniego, przy jednoczesnym odmawianiu **zaborczemu imperium** prawa do tych wartości i usuwaniu ich poza obręb tego świata.

W efekcie Rosja przesuwana jest na płaszczyźnie wyobraźni politycznej poza granice nowoczesnej wspólnoty ludzkiej. Akcentuje się jej

barbarzyński, **azjatycki** czy **turański** charakter. Pojęcia te nie tylko podkreślają odmienność kulturalną, cywilizacyjną i społeczną Rosji, są one jednocześnie generalizującymi, nieodwołalnymi ocenami, w których kryć się ma klucz do zrozumienia zagrożeń płynących ze **Wschodu** bądź **Północy**. W XIX-wiecznej myśli polskiej Rosja sytuowana była poza wspólnotą narodów europejskich, co sprzyjało odradzaniu się sarmackiego mitu Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, Europy i cywilizacji[19]. Wróg przenoszony był na peryferie cywilizowanego, nawet ludzkiego świata – **Azja** stawała się pojęciem zbiorczym, zaprzeczającym wszystkim wartościom cywilizacyjnym, jakie w przeciągu swej historii zdołał wypracować Zachód, a wraz z nim Polska. Rosja ukazywała się zatem jako spadkobierczyni **antycywilizacji Wschodu**, gdzie panuje **despotyzm**, **materializm**, **ciemnota**, **dzikość**, **formalna obrzędowość**, **zaborczość**. W negatywnym obrazowaniu łączyły się tutaj dwa zasadnicze elementy: (i) historyczny, podkreślający etniczną niejednorodność **państwa carów**, wpływ jarzma mongolskiego na jego późniejsze dzieje, **azjatycko-despotyczny** (zgodnie z wizją Monteskiusza) system rządów; (ii) geograficzny, w którym wiązano charakter narodu z bezkresnymi przestrzeniami **Azji** (**Turańszczyzny**). A owe bezkresne przestrzenie raczej jawiły się jako „pustynia fizyczna i polityczna”[20], niż obszar cywilizatorskiego działania.

Motyw **azjatyckości** Rosji jest nadzwyczaj mocno zakorzeniony w polskim piśmiennictwie. Pełni on wielorakie funkcje, ale jedna wydaje się szczególnie ważna. Celem jest maksymalne oddzielenie się od Rosji i potwierdzenie podziału Słowiańszczyzny na odrębne narody. Rosjanie ukazywani byli jako „**moskalo-tatarski narodek**” (Julian Ursyn Niemcewicz), który nie tylko nie przynależy do rodziny narodów europejskich, ale nawet być może słowiańskich. Już niektórzy polscy słowianofile w pierwszej połowie XIX w. rozpoczęli swoisty proces „deslawizacji” Rosjan, który pełną formę uzyskał w dziełach Franciszka Duchińskiego (1816–1893), a w XX w. w pracach Feliksa Konecznego (1862–1949).

Wizja Rosji jako „**barbarzyńskiej azjatyckiej hordy**” na stałe weszła do katalogu polskich stereotypów. Jak bywa w większości przypadków, stereotyp taki opierał się na trafnych czasami spostrzeżeniach i refleksjach, ale zasadniczo pełnił negatywną rolę – miał zohydzać wroga. Nader wymowny przykład takiej postawy można odnaleźć w poglądach

---

[19] Zob. Z. Opacki, *Turańskość-azjatyckość Rosji w polskiej i rosyjskiej myśli społeczno-politycznej XIX–XX wieku*, [w:] M. Bohun, J. Goćkowski (red.), *Zagadnienie rosyjskie..., op.cit.*, s. 246.

[20] M. Mochnacki, *Powstanie narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, t. 1, Warszawa 1984, s. 78.

Bronisława Trentowskiego (1808–1869). Przedstawiał on Rosję jako **antycywilizację**, czy raczej jako **barbarzyński świat na opak**. Jest to wspólnota, której historyczne korzenie i teraźniejsza mentalność tkwią w **Azji**. Perfidia Rosji polega na swoistym „przewartościowaniu": trwa ona, budując porządek oparty na lustrzanym odwróceniu europejskich zasad idealnych: prawdy, piękna, dobra, świętości, wolności, prawa, oświaty, postępu i ojczyzny:

„Jedyną prawdą jest powszechny kłam; jedyną pięknością podłość w szatach zacności; jedyną cnotą otwarte wyznanie braku sumienia; jedyną świętością korzyść własna; jedyną wolnością złoto w kieszeni; jedynym światłem obłok Minerwy, otaczający rozumnego; jedynym postępem dalszy krok w bogactwie, znaczeniu i władzy; jedyną narodowością dusza i język tych, w których rękach twe szczęście, jedyną ojczyzną *ubi bene*"[21].

Trentowski odwoływał się do powszechnego w jego czasach przeciwstawienia **Rosji-ciemności** i Polski (Europy)-jasności. Z całą mocą podkreślał „**azjatycki, tatarski**" charakter tego kraju, który różni się od Europy niczym noc od dnia. Kto chce żyć i przeżyć na ziemi **carów**, musi wyrzec się cywilizacji zachodniej i przyswoić sobie azjatyckie pojęcia o sumieniu, sprawiedliwości, obowiązkach, religii. Musi liczyć się ze **wschodnim okrucieństwem**, dla którego współczucie to tylko „europejska zniewieściałość", a sumienność i uczciwość to po prostu przesądy.

Polski filozof prezentował radykalną formę cywilizacyjnego przeciwstawienia **azjatyckiej**, **barbarzyńskiej** Rosji i Polski, wyobrażanej jako sukcesorki i obrończyni zachodniej kultury. W jego ujęciu dualizm ten jest tak głęboki, że jedyną formą kontaktu pomiędzy dwoma siłami może być walka europeizmu z **azjatyzmem**. Jest to wojna toczona przez moce wolności, oświecenia i postępu przeciwko **światu niewoli, zastoju i ciemnoty** – cech, które polska myśl niepodległościowa bardzo często przypisywała Rosji[22].

Trentowski nie dzierżył jednak tutaj palmy pierwszeństwa, zarówno jeśli idzie o porządek chronologiczny, jak i radykalizm oraz retoryczne napięcie wypowiadanych sądów, odmawiających Rosji miejsca pośród cywilizowanych narodów. Przed nim analogiczne myśli formułował na przykład Mochnacki, od którego zaczerpnąłem pojawiające się w tytule

---

21 B. Trentowski, *Wizerunki duszy narodowej przez ojczyźniaka*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.*, s. 65.

22 Zob. A. Nowak, *Między carem a rewolucją. Studium wyobraźni i postaw Wielkiej Emigracji wobec Rosji 1831–1849*, Warszawa 1994, s. 301–302.

tego fragmentu *dictum*. Ostrzegał on przed azjatycką przewrotnością Moskwy, która w istocie nie zmieniła się od czasów panowania mongolskiego. Jej jedynym sensownym określeniem jest słowo „**dzicz**". Pokonawszy Polskę, wdarła się przemocą do rodziny narodów europejskich i sięga po zdobycze cywilizacji, po to tylko, by wymierzyć je przeciwko Europie – „dla zaszkodzenia oświacie jej własnymi kunsztami"[23]. Rosjanie przejmują zewnętrzny cywilizacyjny polor Zachodu, pozostając w głębi serca ludem **barbarzyńskim**, którego naturalnym miejscem jest **Azja**. Zadaniem Polski – stąd konieczność jej wskrzeszenia – jest odseparowanie od Europy tego **dzikiego** i niebezpiecznego żywiołu. Mochnacki ukazywał Rosjan jako naród, którego potęga wspiera się jedynie na przebiegłości rządu i jego gabinetowych intryg. Naród, który nie wniósł żadnego wkładu do światowej cywilizacji, który nie może poszczycić się żadnymi zasługami wobec ludzkości – żadnym dorobkiem, ani cnotą. Zresztą trudno mieć jakiekolwiek złudzenia, skoro Rosja to:

„**Horda** rozwnuczona w tatarskiej niewoli, pod przełożeństwem carzyków, którzy chanom strzemiona podtrzymywali, na znak hołdu kobyle w bawolim rogu mleko podawając, a następnie przez cztery wieki nawykła do jedynowładztwa, które zatarło znamiona jej człowieczeństwa: owóż cała historia ludu, u którego do dziś dnia nie masz rzeczy społecznej, który jest tylko sumą sił rozwijanych w zamierzonym kierunku przez gabinet myślący, biegły i z zaczajenia dalekie na przyszłość snujący widoki na zasadzie rozbioru Polski"[24].

Powyższy fragment doskonale ukazuje, w jaki sposób łączą się ze sobą poszczególne uprzedzenia, tworząc mniej czy bardziej rozbudowane kompleksy. W tym wypadku otrzymujemy czytelną sekwencję: **jarzmo tatarskie – azjatycki charakter władzy –** pochłonięcie własnego narodu (społeczeństwa) przez **despotyczne państwo – jednowładczy despotyzm – przebiegłość – zaborczość** – **zagrożenie dla Europy**. Czy Europa jest skazana na pochłonięcie przez **barbarzyński żywioł**? Wedle Mochnackiego nie wszystko jest stracone. Europę można uratować, jeśli Polska zdoła wybić się na niepodległość. Powstanie listopadowe służyć miało nie tylko wyzwoleniu ojczyzny, ale też umożliwić odseparowanie krajów zachodnich od grożącej im rosyjskiej nawały. W świetle takiej wizji Polska na nowo staje się „przedmurzem" cywilizacji, a wrogi jej świat zostaje skierowany we właściwym mu kierunku. Wedle Mochnackiego, właściwym obszarem działań i podbojów Rosji powinna być **Azja** – „plac

---

23 M. Mochnacki, *Pisma..., op.cit.*, t. 2, s. 116.
24 *Ibidem*, s. 113.

do uczciwego i obszernego zawodu". A zatem polski myśliciel wypowiadał tutaj myśl, którą dziewięćdziesiąt lat później powitał narodziny ruchu eurazjatyckiego Marian Zdziechowski. Szansą dla Polski i Zachodu ma być powrót polityczny i duchowy Rosji na jej rdzenne obszary – bezkresne przestrzenie **Azji** – i zerwanie z carskim marzeniem o budowaniu **imperium** kosztem narodów europejskich.

U wielu polskich myślicieli doby romantyzmu, ale i późniejszych, można odnaleźć obraz Rosji, jej historii i narodowej tożsamości, budowany przez podkreślanie faktu skażenia jej słowiańskiej natury obcymi wpływami – normańskimi, bizantyjskimi, mongolskimi i niemieckimi. Często w ogóle podważano słowiański charakter Rosjan, a zwłaszcza ich państwa, które przeczy wolnościowym i demokratycznym skłonnościom ludów Słowiańszczyzny. Stereotyp Rosji jako **antycywilizacji** wiązano przede wszystkim z wpływami **mongolskimi** (**turańskimi**) na jej historię i współczesność. Pod tym względem bardzo ważną rolę odegrały *Prelekcje paryskie* Adama Mickiewicza. Problem oddziaływania jarzma mongolskiego na kształt Rosji podejmował on w wykładach w College de France wielokrotnie. Oczywiście, Mickiewicz odwoływał się do motywów wcześniej już obecnych, zarówno w polskiej, jak i europejskiej świadomości, ukazujących państwo carów jako **dziedzica tatarszczyzny**, która ukształtować miała jego charakter i zaborcze ambicje. Ówczesny stosunek poety do mongolskich źródeł historii i charakteru Rosji był jednak ambiwalentny, tak samo jak jego stosunek do Rosji w ogóle. W jego ujęciu „**mongolizm**" był to wpływ kultury obcej Słowianom i niższej, pozbawionej pierwiastka duchowego i wzniosłych celów. W wyniku tego oddziaływania wykształciły się dwa przekleństwa Rosji – **despotyczna władza** i stanowiący jej korelat **bierny lud**. **Despotyzm** i **bierność** określają genezę **systemu carskiego**, który od początku przeciwstawiał się wszystkiemu, co słowiańskie. Rosjanie przejąć mieli od Mongołów „**instynkt stada**", które nie może istnieć bez przewodnika budzącego religijny lęk. Albowiem w Rosji tylko władca, który wzbudza strach – niczym Dżyngis-chan – może liczyć na szacunek i miłość.

Ale „**mongolizm**" Rosji nie kończy się wraz z trwającym dwa i pół wieku panowaniem Tatarów na Rusi. To problem znacznie głębszy i znacznie bardziej pierwotny. Mickiewicz, aprobując tezę Mikołaja Karamzina o genetycznym wpływie ludów fińskich na naród rosyjski i jego charakter, powiązał Finów… z Tatarami. Uznał po prostu, że są to dwie odnogi jednego plemienia: „Finowie piesi" i „Finowie konni", czyli

Tatarzy. Od tych ostatnich wywodzi się zasadnicza „idea Rosji" – **jedno-władztwo**, które przeradza się w **orientalny despotyzm**[25].

Z drugiej jednak strony, ku oburzeniu wielu swych słuchaczy, Mickiewicz odchodził od jednoznacznie antyrosyjskiego stanowiska emigracji. Co więcej, jego ambiwalentny stosunek do zaborcy i jego kultury – a już sam fakt uznania, że Rosja ma jakąkolwiek kulturę budził sprzeciw i oskarżenia o przeniewierstwo wobec polskiej sprawy[26] – łączył się u niego z nieskrywaną fascynacją potęgą carów, którzy „przejęli charyzmę wielkich wodzów mongolskich, charyzmę Dżyngis-chana i utrwalili ją w ustroju państwowym, przekształcili w charyzmę urzędu"[27].

Połączenie Rosji z „**mongolizmem**", wbrew niejednoznacznym intencjom Mickiewicza, na dobre zadomowiło się w myśli polskiej jako negatywny stereotyp. Tak oto spór polsko-rosyjski został przeniesiony z poziomu odmiennych idei politycznych (wolność kontra **despotyzm**), już nie tylko na grunt narodowy, ale rasowy i cywilizacyjny. Przekonanie o **azjatyckim duchu Rosji** miało dowodzić, że jej historia, stan polityczny, aspiracje – są nie tylko wymierzone przeciwko Polsce, ale nie mają też nic wspólnego ze Słowiańszczyzną, Europą i całym światem chrześcijańskim. Jedyne, co wiąże Rosjan ze Słowianami to język, ale jak zauważał anonimowy publicysta emigracyjny:

„sam tylko język, bez obyczajów, bez tradycji, nie jest jeszcze narodowością, a Mongoł pozostanie Mongołem, czy mówi po słowiańsku czy po chińsku, czy w cerkwi czy w pagodzie"[28].

Zgodnie z taką wizją odmawiano Rosjanom prawa do uznawania się za lud słowiański i europejski. Tym samym okrutnym fałszem i zdradzieckim wybiegiem okazywały **panslawistyczne aspiracje caratu**. Rosji jednoznacznie wskazywano miejsce na zimnych pustkowiach polarnej **Północy**, bądź na stepach Środkowej **Azji**. Wpływy normańskie, fińsko-czudzkie, przede wszystkim zaś tatarskie, a w epoce nowożytnej niemieckie – miały konsekwentnie osłabiać słowiański komponent w „duszy rosyjskiej", aż do jego zupełnej anihilacji.

Także w przekonaniu Henryka Kamieńskiego wielowiekowe panowanie Tatarów na Rusi było historyczną i kulturalną katastrofą, która nie tylko określiła fatalny bieg późniejszych jej dziejów i wypaczyła

25 A. Mickiewicz, *Dzieła*, Warszawa 1955, t. 8, s. 309–310, 322, t. 10, s. 81–82.
26 Na ten temat zob. A. Nowak, *Między carem..., op.cit.*, s. 291–301.
27 A. Walicki, *Filozofia a mesjanizm. Studia z dziejów filozofii i myśli społeczno-religijnej romantyzmu polskiego*, Warszawa 1970, s. 279.
28 Cyt. za A. Nowak, *Między carem..., op.cit.*, s. 301.

narodowego ducha, ale przede wszystkim uczyniła z Rosji „**barbarię**", wykluczając ją z rodziny narodów cywilizowanych i z powszechnego procesu postępu. Polska i Rosja stanowią dwie sprzeczne siły: duchową (cywilizacja) i zmysłową (**barbaria**). Owa sprzeczność ukształtowała się pod wpływem historii – „wychowania": „Polskę wypiastowała wolność, Rosję **tatarska niewola**"[29]. To właśnie dlatego Rosja stałą się siłą niszczycielską i groźną.

Rosja jest zatem „**barbarią**", której zasadniczą cechą jest **bezmyślność**: „siła zmysłowa, nie natchnięta duchem". A z niej wynikają wszelkie inne wady, które dostrzegał Kamieński w tym nieszczęsnym, jego zdaniem, kraju: **pycha, samowola, niedorzeczność rządu, uniżoność narodu, nieumiejętne naśladownictwo, fałszywe namiętności rewolucyjne, poddaństwo, okrucieństwo**. Barbaria jako bezmyślność ujawnia się w każdej niemal sferze życia: obyczajowej, religijnej, społecznej, politycznej. Rosja to **kolos pozbawiony samowiedzy**, pogrążony w wielowiekowej bezwładności. **Kolos bezmyślny**, a więc nie ponoszący odpowiedzialności za swoje czyny:

„**Narodem bezmyślnym** jest ten, którego postępkom nie przewodniczy ani wiedza, ani wola. Jak to (zapewne niejeden się odezwie), czyliż bez tych przymiotów, czyliż w takich warunkach może się znaleźć istotne początkowanie jakiegokolwiek ruchu? Otóż właśnie że może i to stanowi cechę stanu **barbarii**. Jej udziałem jest siła działania, która, powtarzamy z rozmyślnym przyciskiem, pozbawiona jest wiedzy i woli"[30].

Rosja to bezwładny i bezmyślny kolos, któremu brak świadomości, a zatem nie ponosi też odpowiedzialności za swoje czyny. Nie ma w nim żadnych hamulców, które określają życie narodów cywilizowanych. Triumfuje tutaj **bierność** i **nieład**. Siła Rosji zawsze wymierzona jest przeciwko innym – uderza, gdzie tylko może, grabi, nie pytając o sens możliwych zdobyczy. To właśnie dlatego nie należy jej oceniać za pomocą europejskich kryteriów. To **świat odrębny**, przerażający i wrogi, nie rozświetlany przez blask rozumu i kultury. Rosja przejmuje tylko **pozory zachodniej cywilizacji** i zachodnich idei, które prowadzą jednak do dalszej jej degeneracji. Oświecana na siłę (*vide* Piotr Wielki), jeszcze bardziej się barbaryzuje. To, co dla Europy jest dziedzictwem wypracowanym wielowiekowym wysiłkiem, czy wprost naturą, u **Moskali** staje się czczą imitacją. Cywilizacja jest ułudą, zabawką do

[29] H. Kamieński, *Rosja..., op.cit.*, s. 325. Ten sam fragment [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.*, s. 47.
[30] H. Kamieński, *Rosja..., op.cit.,* s. 257.

popisywania się przed innymi, i to narzuconą z rozkazu **ciemiężycielskiej władzy**. Nie rozprasza zatem ciemności, ale jeszcze bardziej deprawuje. Z jednej strony, bezmyślne naśladowanie zewnętrznych kształtów, przy pomijaniu zachodniego ducha. Z drugiej, przemocą wymuszane oświecenie, które przynosi odwrotne skutki, bądź trafia w zupełną pustkę. Tak wygląda fatalna dialektyka beznadziejnych prób ucywilizowania „**barbarii**", którą cechuje „nie tylko brak własnego zasobu, ale zarazem niemożliwość zasilenia się cudzym"[31]. Taki stan rzeczy ujawnia i potwierdza prymitywizm i barbarzyńskość Rosji oraz jej niezdolność do samodzielnego rozwoju i przejmowania wzorców rozwiniętych narodów Zachodu. Trudno o to kogokolwiek winić, skoro pojęcie „**barbarii**" wyklucza odpowiedzialność, tych wszystkich (jednostek, grup społecznych, całego narodu), którym zostało przez Kamieńskiego przypisane.

Ale dzieło Kamieńskiego nie było jedynie sugestywnym opisem różnych form „**barbarii**", rysowało ono także drogę pozytywnych przemian. Ich warunkiem jest zakończenie konfliktu polsko-rosyjskiego. Albowiem Rosja jedynie w sojuszu z cywilizacyjnie wyższą Polską ma szansę na przezwyciężenie własnej **barbarzyńskości**. By to osiągnąć musi zagwarantować Polsce niezależność i bezpieczeństwo, wolność i wsparcie, a także otworzyć się na jej wpływy. Kamieński w świetlanej wizji przyszłości ujrzał Polaków, którzy rozprzestrzeniają się na bezkresnych ziemiach imperium i swą duchową siłą łączą zamieszkujące je ludy w jeden, potężny naród słowiański. Naród, dodajmy, któremu nie zdoła się oprzeć coraz bardziej pogrążająca się w politycznych grzechach Europa.

Podobnych złudzeń, choćby były to tylko „możebności", nie miał co do Rosji i polsko-rosyjskich stosunków Zygmunt Krasiński. Przeciwnie, reprezentował on skrajnie negatywne spojrzenie na Moskwę i **Moskali**, co w jego czasach nie było stanowiskiem wyjątkowym. Dlatego wydaje się, że poglądy autora *Nie-boskiej komedii* mogą służyć za modelowy przykład antyrosyjskich antypatii w myśli polskiego romantyzmu. Dotyczy to także interesujących nas w tym momencie kategorii. Rosja była dla Krasińskiego wcieleniem **azjatyckiego barbarzyństwa,** natchnionego zabójczym duchem **bizantyjskiej schizmy**. Dlatego pomiędzy państwem moskiewskim a Europą i Polską nie może być zgody, tak jak nie ma ich pomiędzy **azjatyzmem** i cywilizacją łacińską, **barbarzyństwem** i kulturą, **rewolucją** i ładem politycznym, **despotyzmem** i wolnością, **prawosławiem** i katolicyzmem… Myślenie Krasińskiego opiera się na takich

[31] *Ibidem*, s. 220.

dualnych opozycjach, gdzie jedna strona reprezentuje dobro i światło, druga – moskiewsko-azjatycka – zło i ciemność.

Rosji nie sposób ucywilizować – cały sens jej dziejowej egzystencji polega na niszczeniu wolności i chrześcijaństwa, a jej siła – na wzór **mongolski** – ma charakter wyłącznie materialny i wyczerpuje się w nieustannych podbojach. Dlatego nie stanie się ona nigdy częścią cywilizowanego świata, przeciwnie, pragnie narzucić mu swą tyranię i niewolę. Zgodnie z **duchem azjatyckim** traktuje ludzi jako przedmioty służące zadowoleniu i interesom despotycznej władzy. Narodziła się w „łonie Złotej Ordy":

„Przeznaczeniem jej jest przyjmować zawsze wszystko, co przychodzi z **Azji**, i poddawać się temu, tak samo jak nieść zgubę każdej rasie lub każdej myśli europejskiej"[32].

Historia Rosji jawi się Krasińskiemu jako proces cywilizacyjnej degrengolady. Rozpoczyna się od słowiańskiej łagodności i gminowładztwa, kończy zaś potwornym **samodzierżawiem**, które podaje rękę niszczycielskim siłom **rewolucji**. Na początku zatem słowiańskie, sielskie „dzieciństwo": wiek bohaterstwa, wolności, swobodnych grodów, podobnych do miast Związku Hanzeatyckiego. „Młodość" upływa już pod ponurym brzemieniem **Mongołów**, którzy zaszczepiają Rusi „**wsteczny, azjatycki, antyeuropejski** pierwiastek", przed którym tarza się we „krwi i błocie". Wiek dojrzały jest jeszcze bardziej ohydny, gdy **Azjatów** zastępuje „**przetatarszczone** Wielkie Księstwo Moskiewskie" i **carat**, który narodził się z połączenia **bizantyjskiej bierności** i **mongolskiej dziczy**[33].

Bizancjum określiło stosunek Rosji do Boga, a dziedzictwo **jarzma mongolskiego** do ludzi. Asymilacja tych dwóch pierwiastków zdecydowała o tragicznym przeznaczeniu tego państwa i narodu. Obłudna relacja do Istoty Najwyższej oraz „zwierzęca" sztuka polityczna, oparta na **niewolnictwie** i **pochłonięciu człowieka przez państwo** – oto skrywana przed światem tajemna formuła Rosji. Charakter imperium moskiewskiego wykształcił się ze stopienia tych dwóch sił „zarówno zgubnych, ale absolutnie różnych". W *Memoriale do Piusa IX* Krasiński pisał:

„Jedna nieruchoma, chcąca uwiecznić zepsucie i spróchniałość, to **duch bizantyjski**. Druga ze wszystkich, jakie były kiedykolwiek, najbardziej niszcząca – bo przecież chciała pochodem swoim zagładzić aż do pojęcia Bóstwa – to popęd zdobywczy **Mongołów**. **Rząd rosyjski**,

---

32 Z. Krasiński, *Pisma filozoficzne i polityczne*, Warszawa 1999, s. 114.
33 *Ibidem*, s. 58–61.

wychowany w religijnych błędach pierwszej z tych sił, upojony niszczycielską namiętnością drugiej, nie dał się nigdy przejąć żadną europejską ideą. W stosunkach z cywilizacją zachodnią pozostawał zawsze **wschodnim** i **barbarzyńskim**"[34].

Bizantynizm i **mongolizm** określają naturę i stan moskiewskiego państwa, jak też związanego z nim narodu. W jednej ze swych not politycznych Krasiński odwoływał się do metaforycznych figur starca i tygrysa. Starzec to **bizantyjska** zgrzybiałość chylącego się ku upadkowi Imperium Wschodniorzymskiego oraz schizmatycka religia, uznająca ludzi i świat za niewolników okrutnego Boga. Tygrys to **azjatycki** szał dzikości, to **Mongołowie**, którzy nauczyli Rosję „jak kochać ludzkość"[35]. A zatem kraju tego nie sposób ucywilizować i nadzieje Kamieńskiego, i jemu podobnych fantastów, okazują się płonne. Przed światem stoi nieodwołalna alternatywa: albo dobro, albo zło – albo **rosyjski despotyzm** (**carski** bądź **rewolucyjny**), albo wolność. Wszystko, co europejskie i chrześcijańskie, przeciwne jest naturze rosyjskiej. Dlatego trzeba odgrodzić ją od rodziny narodów cywilizowanych, zamknąć przed nią drzwi do Europy i zatrzymać w Azji, gdzie jej właściwe miejsce. Aby tak się stało konieczne jest odrodzenie Polski. I takie jest, zdaniem Krasińskiego, powołanie ojczyzny, która na powrót będzie przedmurzem cywilizacji i wiary. Ma bronić Europę przed „wrogiem z piekła niegodziwości":

„Azją, co nas przysięgła pochłonąć, bo my jedni bronimy jej wstępu do hesperydowych ogrodów zachodnich"[36].

Krasiński nie przeczył słowiańskiemu pochodzeniu Rosjan, choć zdemonizowany obraz państwa moskiewskiego wiązał z wpływami **bizantyjskimi** i **mongolskimi**. Jednak w połowie XIX w. ujawniły się w myśli polskiej koncepcje, która podkreślały plemienną i rasową obcość znienawidzonych Moskali. Wraz z ich sformułowaniem odchodził w przeszłość romantyczny dyskurs o Rosji, kładący nacisk na historię, religię i sferę ducha. Coraz skuteczniej był on wypierany przez myślenie w kategoriach biologicznych, rasowych i geopolitycznych. Autorem szczególnie sugestywnej wizji rasowego dystansu między Polakami a Rosjanami był Franciszek Duchiński, podkreślający dominację **azjatyckich**, „**turańskich**" pierwiastków w żywiole rosyjskim. Jego przeświadczenie o turańskim pochodzeniu i charakterze Rosji okazało się nader wpływowe,

[34] *Ibidem*, s. 161.
[35] *Ibidem*, s. 116.
[36] Z. Krasiński, *Listy do Augusta Cieszkowskiego, Edwarda Jaroszyńskiego, Bronisława Trentowskiego*, Warszawa 1988, t. 2, s. 80 (list do E. Jaroszyńskiego).

chociaż miało też znakomitych krytyków (np. Cyprian Kamil Norwid). Duchiński akcentował jednorodność narodu rosyjskiego z plemionami **turańskimi**, zamieszkującymi **azjatyckie** stepy. Takie wyobrażenie stawiało Rosję poza granicami Europy i Słowiańszczyzny, wykluczając ją w ogóle z kręgu rasy aryjskiej. Była to w istocie próba „naukowego" uzasadnienia konfliktu polsko-rosyjskiego i ustanowienia nieprzekraczalnej bariery pomiędzy tymi narodami (choć sam Duchiński twierdził, że **Moskale-Turańczycy** narodem nie są). W ten sposób nie tylko ulegały wzmocnieniu stereotypowe wyobrażenia o **azjatyckiej**, **mongolskiej** naturze Rosji, ale też polska walka o wolność stawała się fragmentem szerszej walki cywilizacyjnej, jaką prowadzą w historii przedstawiciele dwóch ras: wyższej aryjskiej i niższej **turańskiej**.

Do poglądów Duchińskiego nawiązywał Wincenty Lutosławski (1863–1954). W jego przekonaniu Rosjanie nie są ani Słowianami, ani Aryjczykami, tylko dzikimi **Turańczykami**. Posługują się wprawdzie językiem aryjskim, lecz wywodzą się z zupełnie innej rasy:

„**Moskale** jednak są znacznie bardziej spokrewnieni z Turkami i Tatarami, niż z europejskimi Aryjczykami. Mieli rosyjskich książąt, którzy w XII i XIII w. wprowadzili im obecny język i dzięki tym książętom bierna gromada **Turańczyków-Moskali** stała się Rosjanami w języku, pozostając całkiem turańskimi w uczuciach i tradycji. Wiele faktów z rosyjskiej historii pokazuje nam, że pod przykrywką słowiańskiego języka zachowali prymitywną dzikość Turańczyków"[37].

Tak oto konflikt, który pierwotnie toczył się na płaszczyźnie politycznej został przeniesiony na poziom narodowy, a następnie rasowy. Szło o to, aby nie tylko politycznie, ale też historycznie i biologicznie ugruntować odmienność Polaków i Rosjan. Jednocześnie **turański typ rasowy** był oceniany negatywnie, jako **niższy**, **barbarzyński**, **dziki**. Odmawiano mu posiadania podstawowych zasad, które stworzyły cywilizację europejską: idei osoby ludzkiej, idei narodu, przywiązania do ojczyzny. Podkreślano natomiast **kolektywizm**, **nomadyzm**, **zaborczość**. Turańczycy nie tworzą narodu, lecz **hordę**, która współcześnie funkcjonuje w formie despotycznego państwa. Rosja to ***hosudarstwo*** – jak głosił Apollo Korzeniowski (ojciec Josepha Conrada) – mając na myśli nie tylko rosyjskie słowo oznaczające **państwo** (*gosudarstwo*), ale też pobrzmiewające w nim dla polskiego ucha słowo „horda"[38].

---

[37] W. Lutosławski, *Naród polski*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza...*, *op.cit.*, s. 112.
[38] W. Karpiński, *Polska..., op.cit.,* s. 161.

Próba opracowania syntetycznego spojrzenia na historię Rosji była zamiarem Feliksa Konecznego (1862–1949), który jako pierwszy w polskiej historiografii podjął się napisania pełnego zarysu jej dziejów. Dzieła swego w pełni nie zrealizował, a jego merytoryczna wartość od początku wzbudzała spory. Problem polegał na tym, że opisywał on historię i współczesność Rosji przez pryzmat swoich śmiałych koncepcji historiozoficznych, które nie tylko budziły teoretyczne kontrowersje, ale w przekonaniu samego Konecznego mogły sprowadzić nań zarzuty o antyrosyjski charakter jego dzieła.

Ruś moskiewska i Rosja przynależały, jego zdaniem, do **azjatyckiej cywilizacji turańskiej**[39]. W odróżnieniu od Duchińskiego autor *Polskiego logos i ethos* traktował **turanizm** nie jako kategorię rasową, lecz jako określony typ cywilizacji – „metodę ustroju życia zbiorowego". Posiadać ona miała następujące cechy: (i) militarny sposób organizacji życia społecznego; (ii) religijny partykularyzm; (iii) brak pojęcia narodowości; (iv) oparcie państwa na prawie prywatnym. Przede wszystkim jednak **turańskie dziedzictwo** wywarło fatalny wpływ na sferę moralną. Stąd wywodził Koneczny takie negatywne cechy Rosji i Rosjan, jak **wrogość** wobec innych, **zwyrodnienie moralne**, **niski poziom kultury**, **ekspansjonizm**. Jarzmo mongolskie było zatem z jednej strony przekleństwem Rusi, z drugiej jednak, to Mongołom zawdzięcza Rosja swój porządek państwowy. Państwo moskiewskie pojawia się jako refleks administracji tatarskiej.

Koneczny konsekwentnie opisywał Rosję jako **kulturę turańsko-słowiańską**[40]. Podkreślał jej charakterystyczne dla turanizmu cechy, jak hipertrofia państwa, życie społeczne prowadzone na wzór życia obozowego oraz nieposkromiona skłonność do podbojów. Rosja stała się „**militarną despotią orientalną**", której fundamentem jest permanentna **zaborczość**: „systematyczna zdobywczość stała się racją życia […] Rosja, podobnie jak inne państwa azjatyckie, rozkwitała zdobywczością"[41]. „**Tatarskie zdziczenie**" przyniosło ze sobą także „**kulturę bezprawia**". Te negatywne pod względem cywilizacyjnym zjawiska, wzmocnione

---

39 O tym, że określenie to powszechnie odbierane było jako pejoratywne może świadczyć przypuszczenie, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego nie przedłużyło Konecznemu prawa wykładania na Uniwersytecie Stefana Batorego – mimo wniosku Wydziału i Senatu – za to, że przypisał „turanizm" Józefowi Piłsudskiemu. Zob. A. Wierzbicki, *Groźni i wielcy. Polska myśl historyczna XIX i XX wieku wobec rosyjskiej despotii,* Warszawa 2001, s. 201.

40 F. Koneczny, *Polska między Wschodem a Zachodem*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.,* s. 237, 251.

41 *Idem*, *Dzieje Rosji*, t. 1, Warszawa 1917, s. 237.

podbojami, stały się zagrożeniem dla reprezentującej cywilizację łacińską Polski. Zresztą ta ostatnia była narażona na niebezpieczeństwo ze strony dwóch wrogich i obcych cywilizacji – **turańskiej** (Rosja) i **bizantyjskiej** (Niemcy). Ciekawe jest to, że Koneczny niemal zupełnie ignorował **bizantyjskie elementy w historii Rosji**, a jeśli już je dostrzegał, to twierdził, że miały one charakter „wtórny" – przeniesiony przez Piotra Wielkiego z **bizantyjskich Niemiec**. Despotyczna i zagrażająca Polsce Rosja była cywilizacją genetycznie **turańską**, a nie **bizantyjską**. Wpływ Bizancjum był ograniczony do sfer kościelnych, a w życiu dawnej Rusi odgrywał nikłą rolę. Dopiero **„nowoczesny" bizantynizm niemiecki** przyjął się w państwie carów i określił jego współczesne oblicze, podtrzymując jednak i wzmacniając **turańską** skłonność do wojennych podbojów i zaborczości.

Także Marian Zdziechowski w **ekspansjonistycznych** dążeniach dostrzegał ważny komponent cywilizacyjnej tożsamości Rosji. Chociaż nie wysuwał tego zagadnienia na pierwszy plan, to jednak zwracał uwagę na swoistą jedność rosyjsko-azjatycką, która wyraża się we wspólnocie wierzeń i namiętności, w pokrewieństwie uczuć religijnych, podobieństwie obyczajów i tradycji oraz – *last but not least* – w religijnym kulcie władców. W Rosji paradoksalnie zjednoczyły się „**słowiańska anarchiczność**" i „**azjatycka bierność**", ta fatalna mieszanka stworzyła podatny grunt dla obcych sił państwowotwórczych. **Azjatyzm** znalazł swe ujście w **biernej kontemplacyjności**, w ukierunkowaniu ducha ku nieskończoności wszechbytu, ale jednocześnie w odwróceniu się od życia doczesnego i ziemskiej marności[42]. **Obojętność** wobec doczesności, wycofanie się na wyżyny religijnego **maksymalizmu**, sprzyjały powstaniu **samowładztwa** i **tyranii**. Dlatego pomimo demokratycznych, gminowładczych, a nawet anarchistycznych skłonności Słowian, umocnił się w Rosji wschodni typ autokracji, który prowadzić musiał do **zniewolenia** własnego i innych narodów przez podających się za Bożych wysłanników satrapów i ich urzędników.

Rosja jest zlepkiem dwóch negatywnych cech, wywodzących się z Azji: **bierności** ludu i **tyranii** spełniającej się w szale zniszczenia. Charakterystyczny dla Rosjan „**instynkt koczowniczy**" tłumi w nich energię i niszczy kulturę, sprzyja bowiem zupełnej bezczynności. Rosjanin wszystko pozostawia władczym siłom, nie chce troszczyć się o swe własne życie, o swój świat, tym bardziej nie chce ponosić za niego

[42] M. Zdziechowski, *Wybór pism*, Kraków 1993, s. 226.

odpowiedzialności. To samo dotyczy jego stosunku do ojczyzny: „Rosjanin myśli, że nie on Rosję, lecz ona jego ratować będzie”[43]. Jest to ucieczka od podstawowego wyznacznika cywilizacji i oświecenia, który za Kantem nazwać można dojrzałością. Rosjan cechuje zatem **dziecinna bezradność**, **bierność** i **niechęć do odpowiedzialnej troski o dobro wspólne**. Dlatego składają wszystko w ręce paternalistycznego rządu. Dla nich ojczyzna to nie „wspólny obowiązek”, by przywołać Norwida, ale **władza** państwowa, **urzędnicy**, **gubernator**, daleki, ubóstwiony **car**…

Kolejny element potwierdzający azjatycką tożsamość Rosji, to jej **ekspansjonizm**. Tak samo jak wszystkie inne wspólnoty „typu mongolskiego” jest ona od samego początku państwem wyłącznie **zaborczym**. Zagarniane przez siebie terytoria oddaje „na pastwę i łup głodnym **hordom urzędniczym**”, które w podbitych krajach niszczą obcą, często wyższą kulturę i tym samym podważają odwieczne źródła ładu społecznego[44]. **Carska biurokracja** byłaby zatem nowoczesnym odpowiednikiem i kontynuatorką zdobywczych Mongołów. Jest zatem Rosja niszczycielską **antycywilizacją**, która swe destrukcyjne działania wobec zniewolonych ludów traktuje jako „dziką zabawę”, nie pojmując fatalnych i dla niej samej niebezpiecznych skutków takiego postępowania. Zdziechowski podejrzewał, że opętanych nacjonalistyczną manią Rosjan sam widok cywilizacji, dobrobytu, porządku u innych narodów prowadzić może do szału wściekłości. I wtedy poddają się oni, przejętej w spuściźnie po najeźdźcach mongolskich, „**namiętności niszczenia**”[45].

Podobnie jak Zdziechowski, Jan Kucharzewski nie wywodził negatywnych cech Rosji wyłącznie z **azjatyckich** czy **mongolskich** wpływów. Oczywiście zgadzał się, że jarzmo tatarskie pogłębiło destrukcyjne zjawiska i uczyniło z Rosji siłę **antycywilizacyjną**. Jednak jej „**dzikość**” miała swe pierwotne źródła raczej w antyłacińskich fobiach **Bizancjum**, jakie w średniowieczu określiły ducha Rosji. Świat rosyjski jest związkiem dwóch dziejowych mocy: **tyranii** i **barbarzyństwa**, które wyjątkowo głęboko wrosły w charakter narodu i państwowe instytucje. W wyniku ich oddziaływania ukształtował się **carski despotyzm**, który przetrwał w nowych komunistycznych formach. Odwołując się do Kraszewskiego, Kucharzewski podkreślał tragiczne pomieszanie epok dziejowych w Rosji, gdzie nowoczesność styka się z zacofaniem. Lud

---

43 *Ibidem*, s. 273. Ten sam fragment [w:] *Antynomie duszy rosyjskiej. Mikołaj Bierdiajew*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.,* s. 169.
44 *Ibidem*, s. 483.
45 W. Karowski (M. Zdziechowski), *Etyka polityczna w Rosji*, Kraków 1899, s. 5.

w istocie znajduje się w okresie przejściowym między koczownictwem a osiadłością. **Azjatyckie barbarzyństwo**, przeżywane przez narody Zachodu przed wieloma wiekami, łączy się w Rosji z europejską teraźniejszością, która przenikała do niej głównie w postaci radykalnych, wywrotowych teorii[46].

Jeszcze mocniej wątek ten uwypuklał w jednej z pierwszych polskich reakcji na **bolszewizm** i **rewolucję** w Rosji Jan Parandowski (1895–1978). Podobnie jak Kucharzewski podkreślał on **zacofanie** wschodniego sąsiada, który do tej pory biernie trwa w stanie **nieświadomości**. W głębi tego kraju żyją ludzie na poziomie tak prymitywnym, że porównywalnym z dzikością Czarnej Afryki. Cywilizacja nie znajduje dostępu do Rosji, która pozostaje światem pierwotnego żywiołu ludowego, wywierającego swój **barbarzyński** wpływ nawet na najbardziej kulturalne warstwy. Rosja jest **antycywilizacyjna**, bo jest „morzem **chłopskim**", z nielicznymi wyspami miast. To właśnie sugeruje Parandowski, rysując przed oczami czytelników stereotypowy obraz Ruskiego – *mużyka*:

„Rosja jest krajem **chłopskim**, nazywają ją sami Rosjanie *mużyckoje gosudarstwo*. Wieś wyciska tam na całym społeczeństwie piętno tak dalece, że coś **chłopskiego** widzimy w każdym nawet najbardziej cywilizowanym Rosjaninie. Od cara aż do chłopa każdy najlepiej, najswobodniej czuje się w «narodowej» rubaszce i niezgrabnych butach"[47].

Kucharzewski, w odróżnieniu od Parandowskiego, nie poprzestawał na takim stereotypowym obrazowaniu. W **cywilizacyjnym zacofaniu** dostrzegał on jedną z głównych sił dziejowych Rosji, decydującą nie tylko o zastąpieniu **tyranii carskiej** przez **bolszewicką**, ale także określającą jej stosunek do Zachodu. Rosja, żyjąc *de facto* w **Azji**, stara się dorównać i prześcignąć Europę. Takie było wspólne marzenie rządu i inteligencji. Ale Rosjanie chcą osiągnąć ten cel w jedyny znany sobie sposób: przez zniszczenie. Po prostu, nie mogąc cywilizacyjnie dorównać Zachodowi, ogłaszają, że jego kultura jest zdegenerowana i schyłkowa. Dlatego wykazują oni skłonność do wspierania wszystkich sił, które kulturze tej zagrażają. Stąd powszechny akces Rosjan do zachodnich ruchów **anarchistycznych** i **komunistycznych**, w których dostrzegli narzędzie zniszczenia dogorywającej, ich zdaniem, Europy. Zawsze znajdowali się poza obrębem cywilizacji, nie dzieląc z narodami Zachodu trudów jej

46 J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza...*, *op.cit.,* s. 348.
47 J. Parandowski, *Bolszewizm i bolszewicy w Rosji*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza...*, *op.cit.*, s. 200.

tworzenia; nie potrafią więc docenić ani jej wartości, ani trwałości. Z własnym zacofaniem też pragną poradzić sobie na **azjatycki** sposób: przez „**katastrofę światową**". Zamiast budować cywilizację u siebie, pragną innych sprowadzić do charakterystycznego dla ich ojczyzny stanu proto-, czy nawet **antycywilizacji**. To dlatego w swym wielotomowym dziele Kucharzewski z wielką uwagą śledził w myśli i działalności Rosjan wątki **antyokcydentalistyczne**, podkreślał ich **nienawiść do Zachodu** i przekonanie, że jest on światem skazanym na zagładę. Ta niechęć do cywilizacji – traktowanej jako zjawisko obce i niezrozumiałe, budzące lęk i zazdrość – łączyła rewolucjonistów z konserwatystami, słowianofilów z Hercenem i Bakuninem, Michajłowskiego z Dostojewskim i Danilewskim, Lenina z Bierdiajewem… a ich wszystkich z „**carosławiem**" i **prawosławiem**. Jest tak właśnie, ponieważ Rosja należy w większym stopniu do **Azji** niż do Europy, naśladując zaś Zachód, wkracza na obce sobie tereny. Jednak granica pomiędzy **azjatycką Rosją** a Zachodem jest jasna i wyraźna – jest nią „poszanowanie dla swobody indywidualnej człowieka", czyli pojęcie wolności skojarzone z pojęciem prawa, które stanowi fundament, jak też wytwór cywilizacji europejskiej[48].

Ten ostatni wątek przykuwał uwagę Bogumiła Jasinowskiego. Poszukując przyczyn zwycięstwa **bolszewizmu** w Rosji, podkreślał jej przynależność do cywilizacji wschodnio-chrześcijańskiej. W istocie mówił zaś o **Wschodzie** i Zachodzie jako o dwóch odrębnych, antytetycznych cywilizacjach. Rosja nie jest Zachodem, tylko odrębnym światem kulturowym ukształtowanym przez **bizantyjskie dziedzictwo** i **wpływy tatarskie**. Te dwa przejawy wschodniej cywilizacji przygotowały grunt dla **bolszewickiego komunizmu**. Tak samo, jak Kucharzewski, Jasinowski akcentował rosyjski **brak świadomości prawnej,** opartej na poszanowaniu wolności jednostkowej i prawach człowieka. Do tego dołączają elementy, które już wcześniej polscy myśliciele kojarzyli z Bizancjum i/lub z Mongołami: **sakralizacja władzy**, **kolektywizm**, **dualizm**, **niewolnicza pokora**. Zwłaszcza wschodni dualizm doczesności i zaświatów, prowadzący do **bierności** i rezygnacji z czynnego kształtowania rzeczywistości społecznej, okazuje się nader ważny. Bowiem wschodniej **bierności** Rosjan odpowiada swoista nadaktywność **despotycznego państwa**, wszechwładza i potęga **autokracji**[49]. **Komunizm** całkowicie przejmuje ów wschodni charakter i okazuje się naturalnym

[48] J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, Warszawa 1998, t. 2, s. 116.
[49] B. Jasinowski, *O cywilizacji wschodnio-chrześcijańskiej*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.*, s. 271; *idem*, *Wschodnie..., op.cit.*, s. 29, 49–50.

wytworem rosyjskiej mentalności i historii, ukształtowanej wcześniej przez **azjatycki despotyzm**.

Wśród autorów wiążących narodziny i triumf **bolszewizmu** w Rosji z jej **barbarzyńskością**, z jej swoistym stanem protocywilizacyjnym, na szczególną uwagę zasługuje Florian Znaniecki (1882–1958). W rozprawie *Upadek cywilizacji zachodniej* (1921) powiązał on fakt dojścia do władzy **bolszewików** z cywilizacyjną **obcością** Rosji względem Zachodu. Rewolucja była nieuchronna i odniosła zwycięstwo, ponieważ stanowiła bunt **antycywilizacyjnego**, rodzimego żywiołu przeciwko cywilizacji zachodniej, która była w Rosji czymś nienaturalnym i narzuconym przez państwo (jej „import indywidualny" był zjawiskiem dotyczącym tylko nielicznego kręgu elit). Podobnie rzecz miała się z państwem:

„Państwo rosyjskie nie wyrosło z ustroju społecznego narodu rosyjskiego; powstało pod wpływem **tatarskim** i na wzór tatarski, za pomocą gwałtów dokonywanych na ustroju społecznym; rozwijało się od Piotra Wielkiego pod wpływem niemieckim i na wzór pruski, za pomocą niszczenia lub naginania do własnych celów wszystkiego, co pozostało było z dawnej organizacji społecznej"[50].

Od czasów Piotra Wielkiego cywilizacja kojarzona z Zachodem była w świadomości mas przejawem „zewnętrznej i przymusowej dyscypliny" i nie posiadała żadnego głębszego znaczenia. To właśnie dlatego w Rosji narodził się **nihilizm**, który dążył do prawdy i wolności, ale rozumianych jako odrzucenie cywilizacji. **Nihilizm** zwracał się do żywiołowych instynktów ludu i wykorzystywał je w swych destrukcyjnych celach. To samo czynił **bolszewizm**, który zatriumfował, ponieważ był wymierzony przeciwko formom politycznym, ekonomicznym, religijnym i wychowawczym, zupełnie obojętnym masom, nienawidzącym obcej, przemocą narzucanej i powierzchownej kultury:

„W Rosji jednak sama reakcja przeciwko dawnemu ustrojowi od razu objawiła się w rozpasaniu popędów niszczących. Skoro cywilizacja była kojarzona ze znienawidzonym uciskiem politycznym i ekonomicznym, bunt przeciwko temu uciskowi w wielu razach stał się natychmiast buntem przeciwko cywilizacji"[51].

Skutek tego mógł być tylko jeden: powrót do stanu **barbarzyństwa**, uwolnienie niszczycielskich, antyludzkich i skojarzonych przez Znanieckiego z najazdem mongolskim instynktów. Ich rozpasany wybuch

[50] F. Znaniecki, *Pisma filozoficzne*, t. 2, Warszawa 1991, s. 1071.
[51] *Ibidem*, s. 1075.

doprowadził do eksterminacji rosyjskich elit kulturalnych, na których skupiła się nienawiść zrewolucjonizowanych mas. Ale nie tylko. **Bolszewicy** pozwolili także na to, by ta niechęć **barbarzyńców** wobec cywilizacji znalazła swe ujście w nienawiści do innych, stojących na wyższym poziomie narodów, przede wszystkim Polski. Znaniecki pisał:

„Zachowanie się czerwonej armii w ciągu wojny z Polską, nie da się porównać z niczym, prócz najazdów tatarskich. Najbezmyślniejsze niszczycielstwo, mordowanie ludności cywilnej, gwałcenie kobiet, wyrafinowane męczarnie zadawane jeńcom wojennym – regularnie towarzyszyły bolszewickiej kampanii”[52].

Słowa Znanieckiego potwierdzają trwałość pewnego sposobu obrazowania Rosji, która ukazywana jako siła **bezmyślna**, **barbarzyńska**, **wroga cywilizacji**, **okrutna**, **azjatycka**. Stereotypy i uprzedzenia tego rodzaju stanowiły element powszechnie występujący zarówno w potocznych mniemaniach, jak też w bardziej dyskursywnych ujęciach, co najmniej od czasów powstania listopadowego. Trwały i umacniały się przez cały XIX wiek. W wieku XX, zwłaszcza pod wpływem wojny polsko-bolszewickiej, a potem opisywanej jako „inny świat” i doświadczanej przez Polaków okrutnej rzeczywistości **Sowietów**, motywy te uległy wzmocnieniu i petryfikacji.

Wiara fałszywa: „chrześcijański kalifat” i „carosławie”

Można przyjąć, że inne formy i rodzaje idei, stanowiących wyraz bądź źródło antyrosyjskich uprzedzeń w myśli polskiej, mają charakter pochodny wobec zagadnień zarysowanych w poprzedniej części. Wszystkie odwołują się do tak czy inaczej rozumianej **obcości** Rosji, jej niezwykłego, czy nawet nienormalnego stanu, z których wynika kulturowy dystans i polityczny antagonizm. **Odmienność cywilizacyjna** czyni z niej nie tylko inny, obcy i **wrogi świat**, lecz wprost „**anty-świat**”, samym swym istnieniem zaprzeczający boskim i ludzkim porządkom. Takie przeświadczenie ma charakter najbardziej generalizujący. Już sam stopień jego ogólności sprzyja tworzeniu negatywnych stereotypów. Teraz należy pokazać, jak owa rodząca pejoratywne skojarzenia obcość była ujmowana i obrazowana w odniesieniu do innych sfer życia.

Jeśli za matecznik antyrosyjskich idiosynkrazji, przynajmniej gdy mówimy o myśli polskiej, można uznać epokę romantyzmu, to należy zwrócić się ku sferze wyobrażeń dotyczących religii i odmienności

[52] *Ibidem*, s. 1077–1078.

wyznaniowych pomiędzy obu narodami. Truizmem jest stwierdzenie, że w myśleniu romantycznym religia zajmuje bardzo ważne miejsce. Trzeba jednak zwrócić uwagę na jej określone funkcje. Przede wszystkim religia traktowana jest jako duchowy fundament kultury i źródło tożsamości narodowej. Bez wiary nie ma narodowości, będącej dla większości romantyków główną siłą historyczną i wartością samą w sobie. W przypadku Polski, pozbawionej w tym czasie państwowości, religia pełniła jeszcze ważniejszą rolę, stając się *de facto* ojczyzną duchową, siłą łączącą Polaków w trzech zaborach oraz rozrzuconych po świecie w emigracyjnej diasporze. W pewnym sensie przypominali oni w owym czasie te narody, które trwając w stanie bezpaństwowym, za jeden z głównych wyznaczników własnej tożsamości uznawały religię.

W interesującej nas sferze zagadnień dołączał do tego inny, ważniejszy czynnik. Najbardziej znienawidzony **zaborca** określany był przez religijną „inność". Był utożsamiany ze **schizmatyckim**, **heretyckim prawosławiem**, co przenosiło konflikt z Rosją na grunt wyznaniowy. W pewnym sensie była to kontynuacja wielowiekowego antagonizmu. Odradzał się sarmacki mit Polski jako „przedmurza" chrześcijaństwa. W warunkach zaborów i realnej walki z Rosją kontrowersje wyznaniowe ulegały wzmocnieniu i służyły faktycznemu budowaniu dystansu pomiędzy narodami, gdzie nie było miejsca na żadne obiektywne, bardziej wyważone oceny. Nawet to, co mogło rodzić jakieś szanse porozumienia, stawało się orężem do poniżania wroga. Jeszcze mocniej akcentowano **niechrześcijański charakter narodu rosyjskiego**, **heretycką i schizmatycką** naturę jego wiary, przedstawianej jako **pusta obrzędowość** bądź zakamuflowane **bezbożnictwo**. Prawosławie okazywało się bliższe „**mongolskiemu ateizmowi**" niż chrześcijaństwu. W wyobraźni Polaków walka o wolność narodową przybierała formę zmagań chrześcijaństwa z demoniczną potęgą i jej „bezbożną" wiarą, w której często dopatrywano się istoty rosyjskości.

Adam Mickiewicz, tak jak wielu polskich myślicieli, podkreślał **państwowy charakter prawosławia**, które zbyt mocno złączone z władzą polityczną utraciło swój mistyczny i religijny wymiar. Miejsce wiary, organizującej życie wspólnoty i budującej jej tożsamość, zajął **carat**, który sięgnął po „rząd duchowy", stając się władzą religijną. Dzięki temu Rosja zbudowała potężne i sprawne państwo, w praktyce jednak przeczące zasadom chrześcijańskim. Przejęty z Bizancjum **cezaropapizm** stanowił dodatkowy czynnik koncentracji władzy w rękach monarchy. W konsekwencji wyrugowana została duchowość, a pozostał jedynie ziemski cezaryzm, natchniony zresztą **mongolskim** duchem –

ateistycznym i wrogim religii. U Mickiewicza pojawiało się przeciwstawienie „prawowiernej" Polski i „prawosławnej" Moskwy. Ale ta ostatnia pozbawiona jest ducha, religii i moralności – w Rosji, stwierdzał Mickiewicz, są to tylko „czcze słowa"[53].

U Mickiewicza pojawiał się motyw prawosławia jako „**religii politycznej**", która podporządkowana w zupełności władzy, stała się instytucją państwową i orężem **rusyfikacji**. Sama istota **wschodniej herezji**, która odziedziczyła **bizantyjską** nienawiść do „łacinnictwa", uczyniła z niej nacjonalistyczne, nietolerancyjne narzędzie w rękach rządu. **Cerkiew rosyjska** spontanicznie kojarzona była z władzą, prześladującą inne narody i wyznania, czego zresztą sama się domagała – wierząc, że jest jedyną, prawdziwą wiarą – traktując Rosję jako inkarnację **Trzeciego Rzymu**.

Prawosławie często oceniane było tylko zewnętrznie, bez analizy jego dziejów, myśli teologicznej i charakteru doktrynalnego. Na pierwszy plan wysuwano niezwykłe formy obrzędowe, egzotyczny **rytualizm**, bezsensowne, a nawet świętokradcze – jak twierdzono – praktyki. Taką wizję odnaleźć można u Henryka Kamieńskiego. Nie wnikał on w teologiczne subtelności prawosławia, lecz opierając się na zewnętrznych obserwacjach uznał, że Cerkiew rosyjska cierpi na **brak życia duchowego**. Jej kapłani (używał słowa „**pop**", które w polszczyźnie miało i ma często lekceważące, obraźliwe zabarwienie) są kłamliwymi sztukmistrzami, którzy nie mogą *de facto* przekazać wiernym żadnych głębszych prawd i pouczeń. Inna sprawa, czy wierni tego od nich oczekują. To też wydaje się wątpliwe. Prawosławie sprowadza się do **powierzchownej obrzędowości**, która obserwowana z boku okazuje się być pozbawiona sensu i duchowego znaczenia. Jest zespołem rytualnych gestów, które mogą wprawić obserwatora w osłupienie:

„Nie widać tam spokojnego wejścia w siebie, dowodzącego wzniesienia ducha do wyższych przedmiotów; modlący zdaje się być jedynie zajętym ruchami męczącymi, które spełnia, a ciągle się żegna, to zginając się ile można najniżej, to znowu bijąc pokłony z niesłychaną szybkością, uderzając czołem o ziemię i rozprostowując się jak sprężyna, w sposób, którego by nieraz pozazdrościł pokazujący za pieniądze sztuki łamane"[54].

Pokłony zastępują modlitwę, ducha wypiera zmysłowość. **Zmysłowość**, **pusta celebra**, **rytualizm**, „maskarada" – do tego w istocie

53 A. Mickiewicz, *Dzieła..., op.cit.,* t. 10, s. 371, 401.
54 H. Kamieński, *Rosja..., op.cit.*, s. 249.

sprowadza się w oczach Kamieńskiego prawosławie – „straszna próżnia pozorami nabożeństwa ubarwiona”[55]. Cerkiew cierpi na wszystkie grzechy rosyjskiego państwa i narodu, toczy ją od wewnątrz i od zewnątrz (carscy urzędnicy!) **despotyzm**, **kastowość**, **ignorancja**, **okrucieństwo**, **korupcja**. Sama stanowi kolejny przejaw „**barbarii**” – czyli bezwiednej siły zmysłowej, która wiernym objawia się jako wzniosły rytuał, zaś w istocie jest wspierającym despotyzm uświęceniem **ciemnoty** i **fatalizmu**. Zaszczepia bowiem ludziom niezgodny z chrześcijańskim duchem stosunek do Boga nie jako kochającego Ojca, lecz dalekiego i okrutnego władcy, który despotycznie rządzi światem poprzez swego ziemskiego namiestnika.

Jednak sprawy religijne nie zajmowały Kamieńskiego jakoś szczególnie. W swojej promiennej wizji cywilizacyjnego oddziaływania Polski na Rosję i przyszłego między nimi pojednania, pominął zupełnie kwestię odrębności religijnej, co wytknął mu w życzliwym w sumie omówieniu jego dzieła Zygmunt Krasiński. W przekonaniu tego ostatniego właśnie katolicyzm Polaków staje na przeszkodzie jakiemukolwiek porozumieniu z zaborcą, gdyż mogłoby to grozić „wprowadzeniem **schizmy moskiewskiej** w świat”. Konflikt między Polską a Rosją to nie tylko zmagania dwóch sąsiednich narodów, ale przede wszystkim wiary prawdziwej i **wiary fałszywej**, to po prostu przejaw odwiecznej walki dobra ze złem, która nie może zakończyć się rozejmem, ani pokojem. Między katolicką Polską a **schizmatycką** Rosją nigdy nie będzie porozumienia. Ta ostatnia jest w istocie **krajem niechrześcijańskim, pogańskim**, który wraz z Tatarami, Turkami i szwedzkimi protestantami był od dawna zagrożeniem dla wiernej chrześcijaństwu Rzeczypospolitej. W przeświadczeniu Krasińskiego prawosławie jest **religią siły materialnej i władzy** dążącej do światowej **ekspansji**:

„Zwierzchnictwo władzy świeckiej nad duchową, czyli uznanie wyższości i panowania ciała nad duszą, materii nad duchem, formy nad treścią – słowem niewola nieba, noszącego kajdany ziemskich celów. […] Zasada schizmy ta sama, co kalifatu, stanowi właśnie usprawiedliwienie ducha moskiewskiego przed samym sobą i jest mu największą pomocą moralną dla wytrwania w chuci podboju świata”[56].

---

55 *Ibidem*, s. 254. Określenie **„maskarada”** w stosunku do służby liturgicznej pada na stronie poprzedniej.

56 Z. Krasiński, *Pisma..., op.cit.*, s. 276. Ten sam fragment [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.*, s. 59.

W myśleniu Krasińskiego krytyka Rosji i **carskiego despotyzmu** wyraźnie łączyła się z krytyką bizantyjskiej **schizmy**, która wspiera **carskie samowładztwo**, swe nieodrodne dziecko. Autor *Przedświtu* nie ograniczał się do eksploatowania wątków dobrze już osadzonych w negatywnym obrazowaniu prawosławnej Rosji, które z bizantyjskiego **cezaropapizmu** wywodziły **deifikację cara**. Oczywiście w pełni zgadzał się z takim ujęciem („To bożyszcze to car, ogłoszony bogiem" – pisał w *Memoriale do Piusa IX*[57]), ale szukał głębszych, teologicznych źródeł tego stanu rzeczy. Krasiński wywodził carski despotyzm wprost z samych źródeł **schizmy** wschodniej… z prawosławnego dogmatu Trójcy Świętej (spór o *filioque*). Charakterystyczne dla wschodniego chrześcijaństwa pojęcie Trójcy Świętej stanowiło, jego zdaniem, teologiczną prefigurację rosyjskiego **samodzierżawia**. W traktacie *O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów* pisał:

„Skoro jak w Trójcy greckiej, a później ruskiej, Duch Święty nie jest wiecznym krążeniem wszechżycia między Ojcem a Synem, zarówno pochodzącym od jednego i drugiego, skoro wszechżycie tylko od wszechmocy, bez przyłożenia się wszechmyśli, początek swój czerpie, cóż to znaczy, cóż to wyrażać ma? […] Niesłychane **samodzierżstwo**, *auctoritas paterna* nieskończona. Rząd wszystkim tak na niebie, jak na ziemi. Rząd urodził z siebie wszystko. Rząd wszystko dawa – ale jemu ludzkość, jemu naród nie może nic oddać – nie może obcować z nim […] Wszystko na darmo – naród i ludzkość ducha nie mają. Takie wyobrażenie konieczne u schizmy o świecie i dziejach, bo to, co w niebie, to i na ziemi. Stąd duchowość wszelka i duchowieństwo w niewoli u świeckiej władzy. Stąd ponad mitrą i ponad wszelką tajemnicą, i ponad wszelką myślą – knut. – **Antychrześcijaństwem** to wszystko. Jarzmo włożone na naród, już tkwi w tym najfałszywszym pojęciu Trójcy Bożej"[58].

Krasiński ze wschodniochrześcijańskiego wyznania wiary wywodził nie tylko **bizantyjski**, a potem **rosyjski despotyzm**, ale wprost **totalitarny charakter państwa carów**, w którym rząd – niczym azjatyckie bóstwo – tworzy wszystko, wszystkim zawiaduje i ostatecznie pochłania.

---

57 *Ibidem*, s. 163.

58 *Ibidem*, s. 60. W ten sam sposób pisał Krasiński do Augusta Cieszkowskiego: „Czyś ty uważał, że Trójca moskiewska wiernym Samodzierstwa obrazem na niebie? Wszystko od Ojca: Syn i Duch. Syn nic nie oddaje Ojcu, nie ma krążenia żywota między nimi – akcji i reakcji – bo tylko od Ojca pochodzi; zatem i na ziemi tak samo; nic od razu, nic od poddanych, od wyłonionych nie może wrócić do Rządu – żaden duch nie zawraca z dołu w górę – *Auctoritas paterna* absolutna. – Rząd wszystkim i na wieki tworzy i daje". *Idem, Listy do Augusta Cieszkowskiego..., op.cit.,* t. 1, s 281.

Władza chce wnikać w dusze swych poddanych, nie szanuje nawet własnego schizmatyckiego Kościoła, skoro jego patriarchę zastąpiła **carskim urzędnikiem**. W takim oto ujęciu prawosławie jawi się jako „**religia niewolników**", a Rosja to po prostu „**Boga nieprzyjaciel**". Nienawidząc prawdziwej, katolickiej wiary dokonuje ona jednoczesnego zamachu na Polskę i wolność, bowiem te trzy elementy (Polska, katolicyzm, wolność) nie dają się rozdzielić. Rząd urzeczywistniając w ten sposób „**praktyczny ateizm**", występuje w istocie przeciwko całemu światu, pragnąc „**przebydlęcenia ludzkości**". Aby tego dokonać niszczy prawdziwą religię i przekształca despotycznego satrapę w **fałszywego** bożka: „wprzód Chrystusa wyrugować musi znad powierzchni ziemi i siebie samego bóstwem ogłosić"[59].

Umacnia zatem Krasiński stereotyp polegający na łączeniu w jeden integralny kompleks **prawosławia**, **samodzierżawia**, **zaborczości** i **ateistycznego barbarzyństwa**. To właśnie dlatego rząd carski w swym **antywolnościowym** i **antychrześcijańskim** szale może zjednoczyć się z siłami rewolucji. Carat wspiera **antycywilizacyjne** siły wywrotowe na Zachodzie i sam jest wcieloną, **szatańską rewolucją**, bowiem nie znajduje w religii ochrony przed światowym złem. To przeświadczenia odkrywać miało prawdziwe oblicze moskiewskiego prawosławia, które zespolone z absolutyzmem okazywało się siłą demoniczną i ateistyczną zarazem. Takie były, i w przekonaniu autora *Psalmów przyszłości* inne być nie mogły, ostateczne konsekwencje **bizantyjskiej schizmy**.

Na poglądach i wyobrażeniach wielu polskich myślicieli zaciążyła wizja Rosji jako **narodu oderwanego od prawdziwego Kościoła**, co spowodować miało regres jego chrześcijańskiego ducha i zanik ideałów religijno-moralnych. Dla Rosjan, jak twierdzono, jedyną wiarą, jedynym **kościołem stało się potężne państwo**, a Bogiem – **car**. Feliks Koneczny, który zagadkę rosyjskości odnajdywał w zupełnie niechrześcijańskich pierwiastkach **turanizmu**, zwracał jednak uwagę na „odszczepieństwo schizmy", której Rosja zawdzięcza swój **religijny monarchizm** i **nienawiść** do wszystkiego co „łacińskie"[60].

Jan Kucharzewski w jeszcze większym stopniu był wyczulony na zupełne **zrośnięcie się religii i polityki, Cerkwi i państwa**, jakie – jego zdaniem – dokonało się w Rosji pod wpływem przeszczepionych z Bizancjum wzorców. Kościół prawosławny sankcjonował i wzmagał „ciągłość rosyjskiego **despotyzmu** i **imperializmu**". Prawosławie charakteryzować

[59] *Idem*, *Pisma...*, *op.cit.,* s. 62.
[60] F. Koneczny, *Polska...*, *op.cit.*, s. 235.

miała **formalna religijność** i **pusta obrzędowość**, a przede wszystkim **religijna ksenofobia**, która wyrażała się w przekonaniu, że tylko na Rusi zachowana została prawdziwa wiara. A stąd był już tylko krok do **idei narodu wybranego**. Idea Moskwy jako **Trzeciego Rzymu** stała się trwałym komponentem rosyjskiej samowiedzy: „Od ihumena Filoteusza do Dostojewskiego, pomimo odległości czterech wieków, droga niedaleka”[61]. Mesjańska koncepcja narodu wybranego, wyrodziła się z religijnego ekskluzywizmu w drapieżny **nacjonalizm**, a religia zaczęła pełnić rolę służebną wobec grzesznej wiary w wyłączną, wszechświatową misję Rosji, opartą na idei narodowego boga. Dystans od „**Trzeciego Rzymu**” do „**Trzeciej Międzynarodówki**”, jak przekonywał Kucharzewski, także nie był odległy. W ten sposób prawosławie otwierać miało drogę **rewolucji**, „katastrofy groźnej dla całego wolnego świata”[62]. Mesjanizm rewolucyjny jest bowiem nową formą **narodowej megalomanii** rozpętanej niegdyś przez bizantyjski partykularyzm religijny. Rewolucja jedynie „zabarwia go na czerwono”, ale jest to ta sama odnoga wiary w wyższość narodu rosyjskiego nad „zgniłym Zachodem” i „łacińską herezją”[63].

Rolę prawosławia jako determinanty dziejów Rosji i źródła rosyjskiego charakteru narodowego wyraźnie podkreślał Marian Zdziechowski. Przyjęcie chrześcijaństwa z Bizancjum było w jego przekonaniu podstawowym czynnikiem, który oderwał ten kraj od Zachodu i spoił ze Wschodem. Co więcej, **wschodnie chrześcijaństwo** określiło dynamikę dziejową Rosji i wykształciło odrębny, wyrazisty charakter jej politycznego ducha. Sprowadza się on do **sakralizacji władzy monarszej** i **kultu państwa** jako najwyższej świętości. Przekonanie o boskim charakterze samej władzy, jak też osoby ją sprawującej jest, jego zdaniem, niewątpliwym dziedzictwem **Bizancjum**. Stąd spłynęła na Rosję „**idea cara-Boga**”, który w imię Boże panować powinien nad całym światem. I to jest ostateczny wyraz rosyjskiego wyznania wiary:

„Rosjanie nazywają swoją religię prawosławną, ale zasadniczy religii tej dogmat streścić można – […] – w wyrazach **car ot Boga**, czyli prawosławie jest w istocie swojej **carosławiem**” [wyróżnienia moje – M.B][64].

---

61 J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza...*, *op.cit.*, s. 351.
62 *Ibidem*, s. 342.
63 Zob. np.: J. Kucharzewski, *Od białego..., op.cit.,* t. 1, s. 407.
64 M. Zdziechowski, *Wybór pism..., op.cit.,* s. 263.

W Rosji religia została ściśle powiązana z polityką, ale nie było to bynajmniej urzeczywistnienie postulowanego przez samego Zdziechowskiego ideału polityki chrześcijańskiej. Przeciwnie, zamiast natchnąć władzę autentycznie religijnym duchem, prawosławie poddało się negatywnym stronom rosyjskiej polityki: **nacjonalizmowi** i państwowej idolatrii. Polityka zatriumfowała nad chrześcijaństwem. Religia sprowadzona została do kultu **cara** postrzeganego jako **Boży namiestnik** na ziemi i żywy wyraz jego woli, co zatarło zupełnie jej chrześcijańskiego ducha[65]. Nie był to jednak wyłącznie kult satrapy. Naród rosyjski w osobie **cara** ubóstwiał sam siebie – stąd marzenie o **Trzecim Rzymie** przybierało albo religijny, albo, najczęściej, plemienny charakter. Było to także bałwochwalstwo względem państwa, które stało się „świętością, Bogiem, zasadą moralną". Tak oto w Rosji połączyły się dwa rodzaje **fanatyzmu**: państwowy i religijny. Ludzie gorąco i autentycznie oddani wierze, próbowali drogą gwałtu i nienawiści sprawić, aby ziemia stała się Królestwem Bożym, aby Bóg władczo zapanował nad światem. Rezultat mógł być tylko jeden:

„z tego bowiem małżeństwa **fanatyzmu państwowego** z **fanatyzmem religijnym** prawosławnego Boga i jedynego przezeń wybranego narodu prawosławnego, jako pełniciela Jego woli, zrodziła się ta nikczemność, która rozproszyła się dziś w duszach rosyjskich"[66].

Nikczemnością ową jest nacjonalizm, który prowadzi do bestialskiego prześladowania innych narodów i religii. Jednak dwadzieścia lat później Zdziechowski doszedł do przekonania, że nie było to ostatnie słowo „nikczemności", wypływającej ze związania religii z państwem. Jako jedną z przyczyn sukcesu **rewolucji** wskazał on słabość Cerkwi, która w bluźnierczym przymierzu z **caratem**, zupełnie zatraciła chrześcijański patos i zdolność oddziaływania na szerokie masy ludu i inteligencji. Wpływ podziwianych przez Zdziechowskiego myślicieli religijnych, z którymi wiązał niegdyś wielkie nadzieje na odrodzenie Rosji – takich, jak na przykład pozostający z nim w osobistych kontaktach Włodzimierz Sołowjow, Eugeniusz Trubiecki czy Lew Tołstoj – okazał się znikomy. Zatriumfowała wrogo nastawiona do wiary inteligencja, opętana **bolszewickimi** ideami. Ale nie tylko degeneracja Cerkwi przemienionej w państwową instytucję, ale też sam duch prawosławia przyczynił się do tego, że zostało ono zastąpione **antyreligią**, **religią szatana i Anty-**

---

[65] *Idem*, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Kraków 1920, s. 98.
[66] W. Karowski (M. Zdziechowski), *Etyka...*, *op.cit.,* s. 14. Por. *idem*, *Wybór pism...*, *op.cit.,* s. 365.

chrysta. **Bolszewizm** stał się bowiem **nową wiarą** – „kontrreligią, kontrkościołem ze swoim w Moskwie czerwonym papieżem”[67].

Prawosławie, już u swych źródeł skażone było „**carosławiem**” i religijnym kultem władzy. Stało się oficjalnym, urzędowym wyznaniem, a nie szczerym porywem ducha, odradzającym życie. W końcu zatraciło moc moralnego kształtowania osobowości i budowania sprawiedliwego i autentycznie chrześcijańskiego ładu społecznego, bowiem albo było odnogą **despotycznego państwa**, albo w ogóle odwracało wzrok wiernych od życia i jego odpowiedzialnego doskonalenia. To dlatego prawosławie umożliwiło sukces **bolszewizmowi** i przyczyniło się do tego, by stał się on **nową religią**, nowym Kościołem. Jednym słowem, rosyjskie prawosławie znajdowało się bądź zbyt nisko – wyczerpując się w rytualizmie religii oficjalnej i będąc *de facto* jednym z departamentów carskiego rządu, bądź przeciwnie – ulatywało na tak odległe, „wysokie” wyżyny, że traciło zupełnie kontakt z rzeczywistością i patrzyło na świat ze wstrętem, oddając się mistycznej kontemplacji niebiańskich porządków. Tym samym pogłębiało charakterystyczne dla rosyjskiej duszy – i w dużej części z prawosławia się wywodzące – **dualizm** i **maksymalizm**. A te ostatnie właściwości określały ów dwojaki stosunek do życia, który umożliwił i przygotował triumf **bolszewizmu**: szał zniszczenia albo kwietystyczną bezczynność.

Pod tym względem przeświadczenia Zdziechowskiego do pewnego stopnia zbiegały się z wnioskami Bogumiła Jasinowskiego. Wileński filozof twierdził, że spośród sił kształtujących każdą cywilizację, wyróżnić należy dwie – ściśle zresztą ze sobą powiązane – które przesądzają o jej charakterze. Są to religia wraz z odpowiadającą jej sferą duchowo-psychiczną oraz stosunki prawne, które określają relacje jednostek do społeczeństwa i państwa. Czynnikiem pierwszoplanowym, w największym stopniu przykuwającym uwagę Jasinowskiego, było wschodniochrześcijańskie dziedzictwo Rosji, które oddziałało na genezę i charakter rewolucji bolszewickiej oraz świata, jaki się zeń wyłonił. W swojej wizji prawosławia polski filozof akcentował przede wszystkim źródłowe przeciwieństwo pomiędzy jednostką, traktowaną jako wewnętrznie wolna istota duchowa a państwem, które za pomocą przymusu ujarzmiło zarówno poszczególne osoby, jak i całe społeczeństwo. Na Wschodzie **państwo całkowicie pochłania społeczność**, co znalazło też swój wyraz

[67] *Idem*, *Wybór pism..., op.cit.,* s. 456.

w podporządkowaniu Kościoła – jako wspólnoty osób wierzących – państwu[68].

Prawosławie rosyjskie charakteryzuje zatem całkowite odwrócenie ideału teokratycznego, w którym władza opiera się na legitymizacji religijnej i często spoczywa w rękach duchowieństwa. W Rosji panuje **teokracja *a rebour***: to Kościół i jego wiara zostały bezwzględnie podporządkowane państwu. Czynnikiem, który to umożliwił i nadal określa relacje państwo-Kościół i państwo-jednostka był brak wykształconych przez prawo rzymskie i prawo natury zasad indywidualistycznych, które z łatwością zostały stłumione przez zbiorowość[69]. Prawosławie, będąc modelowym przykładem inkarnacji wschodniochrześcijańskiego ducha, wzmagało ów proces. Potężne źródła **rewolucji**, zdaje się sugerować Jasinowski, ukryte są w teologii Kościoła wschodniego, w **manichejsko-gnostyckiej duchowości** Rosjan, w **dualizmie** rozrywającym życie prywatne i publiczne. Polski myśliciel śledził różne formy tych zjawisk. Podkreślał skłonność do **sakralizacji władzy**, która miała być wynikiem dogmatyki i duchowości prawosławia, zacierającego rozróżnienie na *sacrum* i *profanum,* przynajmniej jeśli idzie o odróżnienie Kościoła od państwa. Religia staje się po prostu służebnicą władzy, a nie jej realną legitymizacją. **Kościół jest organem państwa**, który niesie ze sobą wiedzę absolutną i dogmatyczną, wykorzystywaną przez władzę w celu niewolenia społeczeństwa. **Bolszewizm** zatem niszcząc carat, doprowadził też do ruiny prawosławie, będące duchowym fundamentem tego ostatniego. Stało się tak, gdyż w jednym państwie nie mogą istnieć dwie, konkurujące ze sobą wiary religijne. A on sam jest przecież zdogmatyzowaną „wiedzą świętą", której treść stanowi wsparta imieniem Marksa doktryna „naukowego" socjalizmu. Bolszewizm – Jasinowski nie miał co do tego żadnych wątpliwości – jest tak samo jak prawosławie, przejawem dominacji pierwiastków gnostyckich we wschodniej cywilizacji.

Przeciwko takiemu jednoznacznemu utożsamianiu źródeł **rewolucji bolszewickiej** z prawosławiem oponował Zdziechowski w recenzji książki Jasinowskiego. Jego zdaniem to nie wzloty myśli religijnej Rosjan, ani teologia Kościołów wschodnich, ponoszą odpowiedzialność za **bolszewicki komunizm**, ale historycznie ukształtowana mentalność

---

68 Zob. J. Pawlak, *Bogumił Jasinowski – badacz cywilizacji wschodniochrześcijańskiej*, [w:] J. Pawlak (red.), *Filozofia na Uniwersytecie Stefana Batorego*, Toruń 2002, s. 263–264.

69 B. Jasinowski, *O cywilizacji...*, *op.cit.,* s. 271.

– rosyjski **maksymalizm** – oraz instytucje polityczne. Prawosławie byłoby tutaj tylko jednym, być może wcale nie najważniejszym czynnikiem prowadzącym do rewolucji. Prawdopodobnie spełniło ono w tym procesie rolę negatywną, w sensie jego faktycznej słabości, nie mogąc przeciwstawić nic pozytywnego, żadnych wzniosłych ideałów czy nadziei, demagogicznej propagandzie bolszewików. Ale było przynajmniej jego wrogiem, o czym świadczyć miały **bolszewicki ateizm** i prześladowanie Cerkwi w porewolucyjnej Rosji. Sam Zdziechowski, zastanawiając się nad duchowymi źródłami **bolszewizmu**, na pierwszy plan wysuwał wywodzącą się z bizantyjskiego i tatarskiego dziedzictwa opozycję jednostki i państwa. To była siła, która niszczyła od wewnątrz Rosję, przybierając formy coraz bardziej radykalnego, rewolucyjnego protestu przeciwko porządkowi państwowemu i ładowi społecznemu[70].

Jasinowski także był wyczulony na charakterystyczny dla życia Rosji **maksymalizm** dążeń moralno-politycznych i **dualizm** w obrazowaniu rzeczywistości. Podkreślał religijne korzenie obu tych cech. Groźny był, jego zdaniem, zwłaszcza wywodzący się ze wschodniochrześcijańskiego gnostycyzmu **dualizm,** wyrażający się w tendencji do przechodzenia od jednej skrajności w drugą, a nawet „przeżywania wartości przeciwnych". Miała to być najbardziej charakterystyczna cecha rosyjskiej mentalności, wypływająca z właściwego dla prawosławia fermentu gnostycko-manichejskiego. Przejawiał się on przede wszystkim jako dualizm ideału i rzeczywistości, wolności i konieczności, zaświatów i doczesności. Taki rodzaj duchowości traktuje rzeczywistość ziemską jako zło konieczne, co prowadzić może do odrzucenia tej ostatniej bądź poniechania aktywnej o nią troski. Ludzie przejawiają skłonność do wycofywania się w życie prywatne, a w pozostawioną przez nich pustą przestrzeń skwapliwie wkracza autokratyczne państwo. Jednak napotyka ono na radykalny opór ze strony etycznego **maksymalizmu**, skłonnego traktować instytucje państwowe, jak i całą doczesność, jako wcielenie zła. Tak oto ujawnia się charakterystyczna dwoistość w odczuwaniu i wartościowaniu rzeczywistości. Z jednej strony „**pokora**", **niewolnicza uległość**, aż do **ubóstwienia władzy świeckiej** włącznie. Z drugiej zaś, „**anarchizm**" (obecny wyraźnie w ascetycznych i aspołecznych ideałach wschodniego monastycyzmu), „**nihilizm**", negacja więzi państwowej, a nawet wizja

[70] M. Zdziechowski, *Problem religijny w Rosji (Z powodu książki prof. B. Jasinowskiego)*, „Przegląd Filozoficzny" 1934, nr 3, s. 192.

państwa-szatana, jak u staroobrzędowców, czy w chrześcijańskim anarchizmie Lwa Tołstoja[71].

W prezentowanej przez Jasinowskiego wizji prawosławia obecne były także inne elementy, które składają się na negatywny obraz Rosjan i ich ojczyzny. Wśród nich można wymienić na przykład powiązanie świętości z upośledzeniem, brzydotą i szaleństwem (*jurodiwi*), połączenie mistycyzmu z „seksualnym rozpętaniem" („Rasputinowie", fascynujący równie mocno sfery arystokratyczne i masy ludowe – z czego Jasinowski wnosi o pokrewieństwie w dyspozycjach psychicznych między tymi warstwami)[72]. Mówiąc najbardziej ogólnie, nieszczęścia historii i współczesności Rosji mają swoje źródło w „strukturze psychicznej wschodniego chrześcijaństwa", którą wileński myśliciel usiłował w swym dziele zrekonstruować. Sprowadzają się one do dominacji manichejskiego **dualizmu**, który przeciwstawia idealny stan zaświatów ziemskiej i złej rzeczywistości. Problem polega na tym, że ów sakralny, wyidealizowany ład próbuje się odtwarzać automatycznie w sferze doczesnej, na przykład przez **deifikację cara, narodu, kolektywu**. Religijna w swoich źródłach idea Moskwy – **Trzeciego Rzymu** staje się usprawiedliwieniem zaborczej polityki carów i naturalnie przechodzi w „mesjanizm **Trzeciej Międzynarodówki**", tak samo jak słowianofilska idealizacja bezstanowej Świętej Rusi i wiejskiej *obszcziny* znajduje swe ujście w **komunizmie**, zacierającym różnice pomiędzy sferą społeczną i państwową[73]. A wszystko to dzieje się kosztem konkretnych jednostek, ich praw i swobód, na które nie ma miejsca w sakralnym **imperium**, niezależnie od tego, czy rządzą nim **carowie** czy **bolszewicy**.

Źródeł **rewolucji komunistycznej** poszukiwał w religijnej duszy rosyjskiej także Jan Parandowski. Podkreślał on „**totalitarny**" charakter religijności Rosjan, której „zakres nigdy się nie kończy". Dusza rosyjska jest na wskroś religijna, ale skierowana tylko ku zaświatom niezbyt radzi sobie z doczesną rzeczywistością. Wiara jest główną potrzebą narodu rosyjskiego, stąd tak znamienne dla rosyjskiej kultury usilne poszukiwanie Boga, nastroje mistyczne, ale też zwątpienie i radykalny ateizm, które nieodmiennie znajdują swych wierzących i fanatyków. Są to przejawy tej samej skłonności, która otworzyła drogę **bolszewizmowi**, traktowanemu jako proroctwo i dogmat:

71 Zob. B. Jasinowski, *Wschodnie..., op.cit.,* s. 8, 49–50; *idem*, *O cywilizacji..., op.cit.,* s. 269.

72 B. Jasinowski, *Wschodnie..., op.cit.,* s. 110.

73 *Ibidem*, s. 135. Jasinowski powtarza tutaj myśli wypowiadane wcześniej na przykład przez Jana Kucharzewskiego.

„Fanatyczny, nietolerancyjny poryw dla dogmatów wszelkiego rodzaju. Takich dogmatów dostarczać mu [Rosjaninowi – M.B.] może zarówno prawosławie ze wszystkimi swoimi sektami, jak i socjalizm we wszystkich odcieniach"[74].

Różnice pomiędzy Kościołem katolickim i Kościołem prawosławnym, jak też odmienne losy ich obu w Polsce i Rosji, sprawiały, że w sferze religijnej poszukiwano bardzo często nie tylko najgłębszych przejawów „dusz", charakterów czy istoty dwóch narodów, ale też źródeł antagonizmu pomiędzy nimi. W stworzonym przez myśl polską stereotypie obronnym, prawosławie jako religia **najeźdźcy**, a potem **zaborcy**, ukazywane było jako **wiara schizmatycka**, która w połączeniu z okrutną rzeczywistością Rosji przybierała wręcz cechy demoniczne. Przede wszystkim podkreślano fakt pełnego zespolenia Cerkwi z państwem, oficjalny, urzędowy charakter prawosławia, które traktowano jako kolejną z wrogich sił służących uciskowi i **wynarodowieniu Polaków**. Skrajnie **ateistyczna** ideologia zwycięskich **bolszewików** musiała do tej wizji wprowadzić istotne korektury. Ale wydaje się, że ci myśliciele, u których wyraźna była skłonność do podkreślania ciągłości, jeśli nie jedności, pomiędzy „białym" a „**czerwonym**" reżimem, próbowali często umieszczać prawosławie wśród mentalnych źródeł **bolszewizmu**. Nawet Zdziechowski, co do którego dogłębnej znajomości duchowości prawosławnej i rosyjskiej myśli religijnej nie można mieć żadnych wątpliwości, nie tracąc z pola widzenia okrutnych prześladowań Cerkwi, wskazywał na istotne pokrewieństwa pomiędzy rosyjskim duchem religijnym a fanatycznym ateizmem władców **sowieckiej** Rosji i zadekretowaną przez nich oficjalną bezbożnością.

Despotyzm państwowy, „patriotyzm niewoli" i żądza zaboru

Wśród negatywnych obrazów Rosji i Rosjan tworzonych przez polskich myślicieli, czy to gwoli dostarczenia argumentów w walce z zaborcą, czy też dla ostrzeżenia Europy przed zagrożeniem ze **Wschodu** (**Północy**), powszechnie podkreślany był **despotyczny charakteru** państwa **carów**, a potem **bolszewików**. Przestrzegano, że **rosyjski despotyzm**, na razie skierowany przeciwko Polsce, w przyszłości może zagrozić Zachodowi, jeśli ten nie zmieni swego doń stosunku. Polska padła ofiarą Rosji, gdyż była pierwszą przeszkodą na drodze jej **ekspansji**. Odrodzona, stanie się na powrót „przedmurzem", chroniącym nie tylko chrześcijaństwo, ale

[74] J. Parandowski, *Bolszewizm..., op.cit.,* s. 203.

i cały świat przed **carskim** lub, jak twierdzono potem, **bolszewickim terrorem**. Rosja w takiej wizji łączona jest z groźbą władzy **despotycznej** i **nihilistycznej**, która nie ma szacunku dla żadnych wartości i tradycji, ani tym bardziej umów międzynarodowych czy zwykłych reguł przyzwoitości. Wszystkie ideały i zasady traktuje jako narzędzia, podporządkowane ekspansjonistycznej polityce.

Na pierwszy plan bardzo często wysuwano budzące obawy cechy, jakie można przypisać państwu rosyjskiemu: **zaborczość**, **imperializm**, **absolutna władza despoty**, **deifikacja cara**, **wojenny i policyjny charakter państwa**, **skorumpowana biurokracja**, **depersonalizacja poddanych**, państwowy **totalitaryzm**, pochłaniający życie prywatne i społeczne, wreszcie **przemoc**, **strach** i **terror** jako narzędzia władzy. Niechęć Polaków do **państwa carów** i panującej w nim politycznej **tyranii**, często łączyła się ze szczerym współczuciem dla narodu rosyjskiego, traktowanego jako pierwsza ofiara **despotyzmu**. Liczono na polsko-rosyjski sojusz w walce z zaborcą i ciemiężcą, stąd liczne posłania i apele wzywające do słowiańskiej solidarności w obliczu **carskiej despotii**. Ale już samo to współczucie stanowić mogło zaczątek negatywnego stereotypu, gdy na przykład akcentowano słabość, zupełną **zależność narodu wobec państwa**, czy wręcz jego pochłonięcie przez **biurokratyczną machinę władzy**. W końcu zaś, kiedy klęski powstańcze rozwiały marzenia o wolnej Polsce, pojawiła się myśl, że **tyrańska natura państwa** jest genetycznie związana z charakterem narodowym, że stanowi jedyną naturalną odpowiedź na **niewolniczą mentalność Rosjan**. Wreszcie, w połowie XIX w. zaczęło narastać przekonanie, że Rosja jest po prostu skazana na despotyczną formę rządów, i że absurdem są rojenia o braterskiej walce dwóch narodów ze znienawidzonym **caratem**. Zgodnie z takim przeświadczeniem Rosja nigdy nie wyzwoli się od ciągot autokratycznych, czego dowodem miał być także rosyjski ruch opozycyjny. Na takim założeniu oparł zasadniczą tezę swego dzieła Jan Kucharzewski. On jednak znał już rezultaty, do których doprowadził **rewolucjonizm** w Rosji. Widział skutek niepowodzenia ewolucyjnych reform i zrozumiał charakter rewolucji oraz nowego porządku, jaki się z niej wyłonił. Z takiej perspektywy łatwo było mu uznać **komunizm bolszewicki** za kolejną dziejową formę, w jaką przyoblekа się **carat**. Warto jednak pamiętać, że w wielu miejscach Kucharzewski nawiązuje do przeczuć i ostrzeżeń formułowanych już wcześniej przez polskich myślicieli. Słabość i pozorny charakter rosyjskiego ruchu wyzwolicielskiego podkreślał Henryk Kamieński. W połowie wieku XIX Zygmunt Krasiński, Józef Gołuchowski czy Józef Ignacy Kraszewski wskazywali na

integralny związek **carskiej autokracji** i **rewolucji**. Przestrzegali oni przed możliwym połączeniem się despotyzmu rządu z ruchami wywrotowymi, ukazywali **autokratyczny charakter socjalizmu i komunizmu** (i tym tłumaczyli predylekcję Rosjan ku takim systemom). Jednym słowem, ujawniali przed światem jedność dwóch **despotyzmów**: **carskiego** i „**demagogicznego**", jak go określał Krasiński. Carat i komunistyczną rewolucję łączył w ich przekonaniu **antyindywidualistyczny**, **antywolnościowy** charakter, który sprawiał, że człowiek jest niczym wobec scentralizowanego państwa, bez żadnego znaczenia, czy będzie ono „białe", czy „**czerwone**". Warto prześledzić kilka takich wypowiedzi i przestróg, które wzmacniając polskie względem Rosji uprzedzenia, jednocześnie opisywały rzeczywiście dokonujące się procesy i możliwe zagrożenia.

W *Księgach pielgrzymstwa polskiego* Adam Mickiewicz sformułował z całą mocą myśl, która syntetycznie ujmowała istniejące już wcześniej polskie przeświadczenia na temat Rosji i jej systemu politycznego. Myślę tutaj o przeciwstawieniu polskiej, „złotej" wolności, rosyjskiemu **niewolnictwu**. Było ono wyraźnie obecne zwłaszcza w mitologii sarmackiej, potem znalazło się u podstaw XVIII-wiecznych „sporów" z moskiewską potęgą, które swą kulminację znalazły w publicystyce związanej z Sejmem Wielkim (1788–1792) z jednej strony, a w konfederacji barskiej z drugiej. Mówiąc najkrócej: **Rosja i wolność to antytezy**. „**Świst knuta i chrzęst ukazów**" – to magiczna formuła Moskwy[75]. Polska jest zaś historyczną inkarnacją wolności (czasami, owszem, posuniętej zbyt daleko – tego Mickiewicz, zwłaszcza przemawiając z katedry College de France, nie kwestionował). O wolnościowym charakterze Polski świadczyć miał rozwój instytucji i obyczajów politycznych. Zaś dzieje Rosji postrzegał nasz narodowy wieszcz głównie w perspektywie chorobliwego rozwoju **despotycznej władzy**. Podkreślał przy tym, że rosyjska „dusza" narodowa i **tyrańskie samowładztwo** stanowiły w genezie **caratu** współwarunkującą się całość[76].

Adam Mickiewicz i Maurycy Mochnacki, jak zauważa Andrzej Nowak, podzielali to samo przekonanie, nader zresztą rozpowszechnione w obrazach Rosji tworzonych w myśli porozbiorowej. Podkreślali, że w **państwie carów** wszystko podporządkowane jest **zaborczości** – do tego jednego elementu sprowadza się w istocie cała polityczna maestria

---

[75] A. Mickiewicz, *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.*, s. 35.

[76] Zob. A. Wierzbicki, *Groźni..., op.cit.*, s. 46; A. Nowak, *Jak rozbić..., op.cit.*, s. 289.

caratu[77]. Rosja tożsama jest z **caratem**, a ten z **ekspansywizmem**, którego źródła leżą w jego **mongolskim dziedzictwie**, i ma on podobnie **barbarzyński** charakter – idzie tylko o sam fizyczny wzrost, który z drapieżną siłą łamie wszelkie ograniczenia. W przeświadczeniu Mochnackiego **zaborczość** wyraża istotę Rosji, w niej kryje się sens jej dziejowej egzystencji oraz jej budząca zachwyt i grozę moc: „Potęga Moskwy tkwi w zdobyczach"[78]. Co więcej, aby przetrwać musi ona nadal spełniać się w nieustannych podbojach. Zawłaszczanie coraz to nowych obszarów i ujarzmianie kolejnych narodów jest jej życiową koniecznością. Jest to „polityczne łakomstwo" systemu politycznego, który „pożera" wszystko wkoło i tylko tym się żywi; bez terytoriów podbitych nie ma w Rosji nic godnego uwagi, nic wartego szacunku i zainteresowania.

Mochnacki zwracał uwagę na nikczemny charakter rosyjskiej **zaborczości**. To raczej **kradzież**, a nie podbój. To nie rycerska, heroiczna walka, ale dyplomatyczne **intrygi moskiewskiej chciwości**, posługującej się, jak pokazał to XVIII wiek, podstępem, przekupstwem, wzbudzaniem wewnętrznych waśni wśród innych narodów. Rosjanie nie są to „bohaterowie dawnego świata", lecz „**rozbójnicy bez entuzjazmu**". Polski myśliciel stwierdzał wręcz, że w porównaniu z praktyką caratu „napady, zabory Atylli miały daleko szlachetniejszy charakter"[79]. Rosja po prostu grabi, a nie toczy wojny. Na te ostatnie nie staje jej rycerskiego ducha i odwagi, umie jedynie zaciekle bronić tego, co wcześniej udało jej się drogą pokrętnych knowań uzyskać.

Zaborczość ma w istocie jeden cel. Służy trwałości **despotyzmu**. Tylko w ten sposób carat może odsunąć od siebie widmo upadku – „odurzać musi grabieżami, jak narkotycznym napojem"[80]. Naród rosyjski jest zatem hipnotyzowany zdobywczością swego państwa – **bierność ludu** znajduje dopełnienie w **ekspansjonistycznej** nadaktywności władzy. Jednak zdaniem Mochnackiego Rosjanie, mimo, że „odurzeni", to w pełni utożsamiają się z **caratem** – społeczeństwo rozpływa się w państwie, od którego nie sposób go oddzielić. Rosja to tylko „**siła fizyczna**" i moc decyzyjna, która sile tej nadaje ruch: „**Moskwa** do zbytku rządzona **nie jest narodem**, ale tylko krajem; **nie społecznością, ale**

---

77 A. Nowak, *Jak rozbić..., op.cit.*, s. 140.
78 M. Mochnacki, *Powstanie..., op.cit.,* t. 1, s. 78.
79 M. Mochnacki, *Pisma..., op.cit.,* t. 2, s. 169.
80 *Idem*, *Powstanie..., op.cit.,* t. 1, s . 73.

narzędziem”[81]. **Narzędziem zaborczości i tyrańskiego sprawowania** władzy nad podbitymi narodami.

W wizji Mochnackiego Rosja została utożsamiona z **despotyzmem**, którego trwałość warunkują jedynie coraz to nowe aneksje terytorialne. Nie ma innej więzi jednoczącej, która byłaby zdolna skupić ową bierną, amorficzną masę, rozrywaną odśrodkowymi tendencjami. Rosja wszak to „aglomerat”[82] – zbitka różnorodnych sił, zjawisk, dążeń, wielonarodowy, wielojęzykowy twór spajany przez „wolę jednego”. Jedyną stabilną zasadą jest tutaj **zaborczość**, konieczność zewnętrznej **ekspansji**. Bez niej istnieć nie może, a skoro tak, to nie przetrwa także bez warunkującego ekspansję **despotyzmu** – najazdy wypływają z potrzeby władzy, a nie „odurzonego” ludu. A zatem wszelka zmiana polityczna, każde osłabienie **samowładztwa** może grozić Rosji zagładą, dezintegracją „aglomeratu”, oto dlaczego jest ona **kolosem na glinianych nogach**. Nie tylko totalna rewolucja, ale wszelkie uszczuplenie jedynowładczej **tyranii**, każdy rys na gmachu państwowej despotii jest dla niej śmiertelnym zagrożeniem. Albo wolność, albo życie – taka jest straszliwa, rysująca się przed nią alternatywa. Kto życzy Rosji dobrze, ten musi stać po stronie **caratu**. To dlatego rosyjski patriotyzm oznacza **zaborczość**, **despotyzm** i **niewolnictwo**:

„Moskwa wzrosła okolicznymi zaborami; sekretem jej grabieży była nieograniczona wola jednego. Co taki despotyzm rozprzestrzenił, swoboda nie zachowa. Carat, ten potężny instrument zaborów, jest tam także jedynym środkiem zachowawczym. (…) Lecz dla tej samej przyczyny rewolucja mająca na celu ograniczenie woli panującego, rewolucja polityczna, jednym słowem, zmiana natury rządu, rozbiłaby natychmiast kolos na drobne atomy. Jest więc **patriotyzmem w Rosji niewola**”[83].

Mochnacki wypowiadał i ugruntowywał przeświadczenie, które często powracało u polskich myślicieli. Jednoznacznie wiązał Rosję z **zaborczością** i z **despotyzmem**. Poza tym integralnym zespoleniem **caratu** i **ekspansywności** nie odnajdywał w niej *de facto* żadnej innej treści. Tylko **despotyzm** stanowi o potędze tego kraju. Ale i on jest fałszem, jest czymś niepożądanym, groźnym, nieludzkim. Bez tej „dziwnej oryginalnej instytucji” wszystko inne wydaje się blade, miałkie, słabe. „Ogrom bez historycznych wyobrażeń, gmin bez pojęcia, **kraj bez społeczeństwa**”[84].

---

81 *Ibidem*.
82 *Ibidem*, t. 1, s. 267; *idem*, *Pisma..., op.cit.,* t. 2, s. 174.
83 *Idem*, *Pisma..., op.cit.,* t. 2, s. 171.
84 *Ibidem*, s. 117.

Rosja to twór polityczny, który hańbi ludzkie dzieje. Rząd pochłania wszystko, niszcząc wszystkie swobody, inicjatywy, instytucje odeń niezależne. Nie ma zatem Rosji bez caratu, jej istota zawiera się i wyraża w **despotyzmie**, w jednym, budzącym dreszcz przerażenia słowie – **car**:

„Gdyby się u nas zapytano, co to jest Moskwa bez caratu? Nie umielibyśmy rozwiązać tej trudnej zagadki. **Moskwa jest to car, car jest to Moskwa**"[85].

Pełna **jedność Rosji z caratem** – oto jeden z najbardziej rozpowszechnionych i trwałych negatywnych stereotypów, jakie wchodzą w skład uprzedzeń formułowanych, bądź tylko wypowiadanych przez polskich myślicieli na temat tego kraju. Trzeba jednak podkreślić, że dochodząc do takiej konstatacji opierali się oni na wnikliwych często obserwacjach rosyjskiej rzeczywistości, dostrzegając w państwie carów nie tylko **zaborcę** i **wroga** Polski, ale też modelowe wcielenie **despotyzmu**, który sięga do wszystkich sfer życia swoich poddanych. Oprócz motywu zaborczości pojawiał się tutaj wątek, który można nazwać pretotalitaryzmem, czy też przeczuciem **totalitaryzmu**. Doskonałym przykładem takiego oglądu Rosji jest twórczość Henryka Kamieńskiego.

Analogicznie jak Mochnacki, autor *Rosji i Europy* podkreślał chorobliwą hipertrofię państwa, które pochłania wszystko i wszystkich. Zamiast być wytworem i narzędziem narodu, zupełnie zawłaszcza ono społeczeństwo. To ostatnie jest „**barbarią**" – bezmyślne i bierne w pełni podporządkowuje się zwierzchności. W Rosji – głosił Kamieński – „**wszystko jest Cara**". Jedynym celem jest **państwo**, ucieleśnione w osobie **autokraty**. To prowadzi do zatarcia charakterystycznego dla narodów cywilizowanych rozróżnienia państwa i społeczeństwa oraz państwa i prawa. Jurysdykcja nie służy narodowi, którego jedyną powinnością staje się ślepe posłuszeństwo względem władzy. Prawo nie jest gwarantem sprawiedliwości i ładu społecznego, lecz jedynie narzędziem panowania cara nad narodem: „**naród dla ustaw, nie zaś ustawy, a cóż dopiero Car dla narodu**"[86].

Kolejną cechą rosyjskiego despotyzmu jest **zaborczość**. Rosji w istocie nie sposób oddzielić od **ekspansjonizmu** i zaboru obcych ziem. To jedyna namiętność, której bezmyślnie oddaje wszystkie swe siły. Jest to ciągłe dążenie, ślepy ruch, który wymierza przeciwko światu. Kamieński charakteryzował **zaborczość** Rosji w sposób nieco odmienny niż Mochnacki.

---

85 *Ibidem*, s. 171.
86 H. Kamieński, *Rosja..., op.cit.*, s. 49, 65, 169.

Podkreślał, że **ekspansjonizm** państwa wynika raczej z bezmyślnego stanu społeczeństwa, z „**barbarii**" – jest to pozbawiony głębszego sensu, spontaniczny wylew destrukcyjnych sił. Ekspansja Rosji przypomina bardziej bezwładny dryf, a nie świadome dążenie, zmierzające ku jakimś racjonalnym celom. Zabory nie przynoszą Rosji nic dobrego, nie pomnażają jej bogactwa, nie podnoszą poziomu cywilizacyjnego. Przeciwnie, pogłębiają one fatalny stan samych zdobywców. Przysparzają Rosji cierpień tak samo, jak podbitym narodom:

„Podbój ani **Moskali** bogatszymi czyni, ani skarby państwa zapełnia, a z jego powodu tyleż przynajmniej cierpi naród zdobywczy, ile same podbite. Carowie niemiłosiernie depczą i tratują zwyciężonych, bez żadnej dla siebie potrzeby zadając im różne męczarnie, ale dotąd jeszcze żaden z nich nie okazał się chciwcem pragnącym na nich przemysłowie zarabiać na rzecz bądź to własną, bądź też swoich poddanych. Rosja chce zawsze brać, byle tylko brać, wbrew nawet dobru narodu i pożytkowi państwa. Jest to żądza nie potrzebująca żadnej ubocznej podniety, ale nadto żadnych nie szczędząca poświęceń"[87].

Ten absurdalny charakter rosyjskiej **zaborczości** wynikać miał z chorobliwego przerostu państwa. Liczy się tutaj tylko fizyczna wielkość, wobec której bledną wszystkie inne cele i wartości, a najbardziej wolność. Na tym polega fatalny bieg **ekspansjonizmu** – Rosjanie poświęcają wolność dla ogromu i potęgi swego państwa. Akceptują własne **zniewolenie** w imię siły i **terytorialnej** rozległości **imperium**. Od tej imperialnej manii, jak twierdził Kamieński (a za nim myśl tę podejmie i rozwinie Jan Kucharzewski) nie są wolni także rewolucjoniści. Chęć panowania nad światem, przymus „wkraczania w cudze kraje" opanowała umysły nawet takich wrogów caratu, jak Hercen. To stawia pod znakiem zapytania ich wolnościowe ideały, bowiem w przekonaniu Kamieńskiego imperium i wolność wykluczają się:

„Dla narodów są dwie drogi: pierwsza wolności, która nie sprzyja podbojom, druga zaś zmysłowej wielkości, która się na nich wspiera; można by je zwać inaczej drogami cnoty i gwałtu. Tą ostatnią szła Rosja, potęga jej zewnętrzna opierała się na pognębieniu swobody Moskali"[88].

Wszystko pochłaniający **despotyzm** oraz zaborczość zupełnie usuwają z życia Rosji wolność. Państwo carów charakteryzuje zatem **niewola** tak daleko posunięta, że w kraju tym rząd określa nie tylko to, czego robić i myśleć nie wolno, ale nakazuje wręcz, co trzeba czynić, mówić i sądzić.

---

[87] *Ibidem*, s. 262; zob. s. 269.
[88] *Ibidem*, s. 166.

W tym sensie wizja Rosji u Kamieńskiego jest opisem systemu pretototalitarnego. W kraju **Moskali** wszystko odbywa się na mocy decyzji i działania władzy. Naród pogrążony w **bierności** jest odgórnie sterowany we wszystkich praktycznie sferach swego życia. Ten stan jest tak daleko posunięty, że nawet wolność staje się tutaj pozorem i niewolą, bo jest po prostu carskim nakazem:

„Kiedy car każe być wolnym, trzeba być wolnym, i to podług wszystkich prawideł, które przepisał, nie ma przeciwko temu sposobu. Czy jest lub nie ma o czym, trzeba obradować i głosować, trzeba obierać i być obieranym, co wszystko może być dość uciążliwym, zwłaszcza jeżeli to nie jest ani pożyteczne, ani nawet potrzebne”[89].

Na czym polega wolność *a la Russe* w ujęciu Kamieńskiego? Jest to inicjatywa, dobrowolność, ale… będące obowiązkiem. Buntem jest już wykazywanie niewystarczającej gorliwości w wychodzeniu naprzeciw zamysłom władzy. Rząd wymaga bowiem, żeby poddani „dobrowolnie” i „spontanicznie” robili to, co nakazuje zwierzchność, odgadując jej zamiary. Oczekuje się próśb, oświadczeń, manifestacji, działań zgodnych z intencjami rządzących, a kiedy ich brak władza ucieka się do jedynego znanego sobie sposobu: używa przymusu, który czasami bywa okrutny, a czasami śmieszny[90]. Rosyjska „wolność” i dobrowolność są zatem grą pozorów. To tylko despotyczny sztafaż, służący jeszcze głębszemu **zniewoleniu** społeczeństwa, wobec którego stosuje się już nie tylko zakazy, ale wprost i szczegółowo ustala się odgórnie, jak należy żyć i postępować. Carski despotyzm jest zatem **totalitarny** w dosłownym tego słowa znaczeniu. Kamieński pisze z nieukrywanym współczuciem o człowieku żyjącym w takiej totalnej despotii:

„Gdyby to tylko zakaz krępował jego wolę, ale to jeszcze wyraźny narzut nim rządzi. Nie dość, że są pewne rzeczy, których mu nie wolno czynić i mówić, ale są inne, które musi czynić i mówić; są uczucia, które musi objawiać wedle form do tego przyjętych”[91].

W wizji Kamieńskiego państwo triumfuje nad narodem, który pogrążony w stanie „**barbarii**” zatraca zupełnie swoją podmiotowość i ludzkie oblicze. Opętany manią potęgi swego państwa, godzi się na własną **niewolę** i **niewolenie** innych. Czyni to, oczywiście, bez świadomości, jest to raczej bezmyślne poddanie się władzy, która ingeruje w niemal każdą sferę życia, by je kontrolować i określać. **Bezmyślność**

[89] *Ibidem*, s. 53.
[90] *Ibidem*, s. 137.
[91] *Ibidem*, s. 212.

rodzi **bierność**, a skutkiem tego jest całkowite wyzbycie się przez społeczeństwo inicjatywy i odpowiedzialności za własny los. Jest to stan tak głębokiej apatii, że **despotyzm** nie tylko coraz mocniej pęta naród systemem zakazów i ograniczeń, ale narzuca mu właściwe postawy, zachowania i myśli. Steruje jego życiem na każdym kroku, wkraczając nawet w najbardziej intymne sfery, których żadna wcześniejsza tyrania nie ośmielała się naruszać. A zatem obraz Rosji, jaki wyłania się z przemyśleń Kamieńskiego, można traktować, przynajmniej pod tym jednym względem, jako przeczucie przyszłego **bolszewickiego totalitaryzmu**.

To samo można powiedzieć o przestrogach i intuicjach Zygmunta Krasińskiego. Ukazywał on państwo rosyjskie jako **wroga** Polski i całego rodzaju ludzkiego. Rosja stała się bezmierną potęgą w wyniku **rozbiorów** Rzeczpospolitej, po czym zaczęła zagrażać całej Europie, nad którą pragnie osiągnąć „jedynowładztwo”. W *Memoriale do Guizota* poeta podkreślał, że taka była właśnie przyczyna pragnienia uśmiercenia narodu, który odgradzając ją od Zachodu, przeszkadzał w realizacji jej zamysłu opanowania Europy:

„Jej olbrzymi plan, **barbarzyński**, a nawet przeciwny jej naturze, która jej każe ciążyć na Wschód, to dążenie do monarchii uniwersalnej: jej jedyne marzenie to móc zwalić się na Zachód. Rząd, który Rosją włada, za nic na świecie nie odstąpi od tej potwornej idei”[92].

Cechą naturalną rosyjskiego systemu politycznego jest **zaborczość** o światowych, jak przekonywał Krasiński, aspiracjach. Cel i naczelna idea **caratu** to zawładnięcie światem, poddanie całej ziemi absolutnemu władztwu **tyranii**. Tak oto wyłania się demoniczny obraz: Rosja to potwór, „maszyna olbrzymia”, która skupia się na jednym tylko zadaniu: nieustannym „miażdżeniu serc i głów”, pochłanianiu ludzi i przerabianiu ich na posłusznych niewolników, zapatrzonych w boskiego **cara**:

„Cały ród ludzki musi ona zmiażdżyć, aby zmiażdżony padł na kolana przed **despotyzmem** wyniesionym do godności absolutnej prawdy”[93].

Krasiński przestrzegał jednak, że okrutnie myliłby się ten, kto chciałby tutaj dojrzeć jakiś heroizm, czy wzniosłe cele. Takich w Rosji nie ma i nie było. Podłość, nikczemność, **azjatycka chęć niszczenia**, **niwelowanie różnorodności**, **niewolenie** dla samej sadystycznej przyjemności – oto prawdziwe oblicze moskiewskiej ekspansji. Terytorialny rozrost państwa nie dowodzi wcale jego wartości. Rosja oglądana „z Bożych i ludzkich

---

92 Z. Krasiński, *Pisma..., op.cit.*, s. 88. Por. *idem*, *Polska wobec Europy*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.*, s. 57.
93 Z. Krasiński, *Pisma..., op.cit.*, s. 162.

względów" jest wcielonym zaprzeczeniem każdego wyższego porządku, ducha, idealistycznych dążeń. „Tam gdzie brak duszy, wszelki wzrost materialny jest jeno straszliwą potwornością"[94]. **Upadek moralny** to naturalny stan Rosji. Jej zaborcze dążenia wyraża czysta **materialna siła**. A praktyczny **materializm caratu** jest właśnie tym czynnikiem, który spokrewnia go z **socjalizmem**, **rewolucją** i **demagogią**. W sojuszu z nimi **despotyzm carski**, sam będący systemem rewolucyjnym, dążyć będzie do zawładnięcia światem.

Rewolucja, **carat** i Rosja łączą się we wspólnym „ideale **niewolnictwa**". I z niego wywodził Krasiński charakteryzujące naród rosyjski „namiętny **popęd podbojów**" i dążenie do światowego **imperium**. *De facto* jest to marzenie, by cały świat został poddany takiej samej niewoli, w jakiej znajdują się Rosjanie:

„On jeden pozwala im zapominać o własnych mękach, bo im daje nadzieję ucisku i cierpienia drugich. Idea monarchii uniwersalnej to jest w Rosji milczący pakt, zawarty między rządem a poddanymi; za tę cenę dana jest pierwszemu moc złamania wszelkiego oporu w drugich"[95].

W Rosji utożsamienie rządu i poddanych posunięte jest do granic ostatecznych. **Carat** „wchłonął w siebie całe życie swego ludu", tak że ten ostatni został faktycznie usunięty z historii. Jedyną siłą jest zatem w Rosji rząd, państwo, **carski despotyzm**. Jednak państwo pochłaniając społeczeństwo niszczy swe własne fundamenty: tradycję, obyczaje, spontaniczny ład. Tym samym samo siebie pozbawia oparcia społecznego – staje się mocą despotyczną i bezprawną, która musi odwoływać się do przymusu i podstępu, skoro zniwelowała wszystkie naturalne siły społeczne. Rosja jest potęgą opartą na materialnej sile, ale potęgą bez ducha – jest **kolosem**, który trwa dzięki przemocy, ale nie jest ożywiany żadnym ideałem, żadną światłą myślą:

„Ogrom bez stałych konturów, państwo bez granic, **ciało bez duszy**. Iskry z nieba mu brak; umiał wciągnąć w siebie, natchnąć się wszystkimi wyziewami zepsucia, jakimi zły duch kiedykolwiek rozwiewał po świecie. To jest Rosja, lub raczej to rosyjski rząd"[96].

Z *Memoriału do Piusa IX* wyłania się zatrważający obraz dziejowej siły, która w swym odszczepieństwie odróżnia się od całej ludzkości. Jest konglomeratem całego dziejowego zła, skupiskiem diabelskich mocy, które niegdyś nawiedzały świat. To „system zupełny i konsekwentny"

---

[94] *Ibidem*, s. 115.
[95] *Ibidem*, s. 215.
[96] *Ibidem*, s. 161.

złożony z wad, herezji, zbrodni, chytrości, przebiegłości, jakie trapiły kiedyś ludzkość. Jednoczy się w niej duch barbarzyńskich zdobywców, absolutystycznych tyranów i fanatyków rewolucyjnego terroru, dzięki którym spływała krwią Francja. Rosja to piekielna mieszanka „Tamerlana, Fryderyka i Robespierra”[97].

Dlatego Krasiński bez żadnego zdziwienia konstatował, że w swej demonicznej przebiegłości **carat jednoczy się z siłami rewolucyjnymi** po to, by pospołu z nimi zapanować nad światem. Rosja dążąc do pokonania Europy, znajduje w niej samej sprzymierzeńców dla swych knowań: demagogię, socjalizm, rewolucję. Z tego właśnie powodu, natchniona swą zasadą „**azjatyckiego despotyzmu**”, w naturalny sposób działa na rzecz **komunizmu** i sił radykalnych, dążących do destrukcji boskiego i ludzkiego porządku[98]. „**Despotyzm azjatycki**” łączy się z „**rewolucyjną demagogią**”, by wspólnie pokonać wszystkie ostoje ładu i tożsamości narodów europejskich: chrześcijaństwo, ideę osoby, własność prywatną, ideały arystokratyczne, wolność i praworządność. Jest to przejaw bezwzględnej zmyślności państwa rosyjskiego, które dla własnych celów potrafi wykorzystać wszelkie zjawiska i siły zagrażające ustalonemu ładowi. Obraca na swoją korzyść „wszystkie nienawiści, wszystkie żądze i wszystkie podłości” epoki, która jawiła się Krasińskiemu jako „świński wiek”. **Carat**, jeśli widzi w tym jakąś korzyść, odwołuje się do nadziei i ideałów europejskich legitymistów, ukazując się w nimbie ostoi monarchii europejskich, ale jednocześnie wspiera „wściekłość demagogów”:

„Poda rękę wszystkim tajnym stowarzyszeniom, wszystkim konspiracjom i skrytym konszachtom. (…) Odda całą swoją potęgę na usługi rewolucji socjalnej, by obalić trony tych dynastii, co świeżo zerwały z nim przymierze albo nim wzgardziły”[99].

Rosyjskiemu **despotyzmowi** przychodzi to o tyle łatwo, że sam jest w istocie swojej **rewolucyjny**. Jego jedyną zasadą jest brak zasad. A zatem u Krasińskiego obecna jest podwójna wizja związków carskiej Rosji z rewolucją. Po pierwsze, Rosja wykorzystuje europejskie siły wywrotowe dla osiągania swych celów w polityce międzynarodowej. Oficjalnie głosi się pierwszą monarchią europejską i opiekunką legitymistycznego porządku, ale w tajnej praktyce dyplomatycznej działa na rzecz anarchicznych tendencji, dążąc do osłabienia państw zachodnich, które stać się mają przyszłymi ofiarami jej podbojów. Ruchy rewolucyjne są

[97] *Ibidem*.
[98] *Ibidem*, s. 94.
[99] *Ibidem*, s. 215.

instrumentem jej polityki imperialnej. Po drugie, **carski despotyzm** jest po prostu **systemem rewolucyjnym**. Niszczy ład społeczny, trwałe wartości, zakorzenione historycznie instytucje. W obliczu **samowładztwa** wszyscy są równi w swoim **niewolnictwie** – jest to zatem pełny **komunizm**, gdzie despotyczna władza absolutnie zrównuje ludzi, pozbawiając ich wolności i własności. **W obliczu cara, wszyscy są równi, bo każdy jest nikim**:

„**Rosja jest wielkim komunizmem** rządzonym przez władzę zarazem wojskową i teokratyczną; ta władza zaś, równa terrorowi z roku 1793 w okropności, jest od niego nierównie wyższą w swojej organizacji i w swojej zdolności trwania. Danton, Marat, Robespierre to figury blade, jeżeli postawi się je obok rewolucjonistów takich jak Iwan Groźny, jak Piotr Wielki, jak Mikołaj I”[100].

W ujęciu Krasińskiego Rosja jest okrutną zapowiedzią nowej epoki, wymierzonej przeciwko ludzkim i Boskim porządkom. Epoki, w której Kościół zostanie poddany świeckiej władzy, a Boga prawdziwego zastąpią ziemscy satrapowie. Z życia ludzkiego będą usunięte wszystkie pierwiastki idealne, a dusza podporządkowana będzie ciału. Nastąpi całkowita depersonalizacja, zniesiona zostanie arystokracja ducha i urodzenia. Zapanuje absolutna równość osiągnięta jedyną, prowadzącą do niej drogą: poprzez przemoc. Wraz z tym usunięta zostanie własność, a jedyną pociechą zniewolonych i upodlonych ludzi będzie „używanie zwierzęce”[101].

Przeczucia Krasińskiego okazały się nader wpływowe. Zresztą, głoszone przezeń idee nie były absolutnie oryginalnymi pomysłami, których nie można byłoby odnaleźć u współczesnych i wcześniejszych autorów. Wydaje się raczej, że jego rola polegała na nadzwyczaj sugestywnym wypowiedzeniu przeświadczeń obecnych w polskim myśleniu o Rosji. I głos jego nie był odosobniony. Wątek **jedności caratu i rewolucyjnego komunizmu** podjął równolegle z Krasińskim filozof Józef Gołuchowski. Analizując „kwestię włościańską” w Rosji i Polsce doszedł on do wniosku, że w ideologiach ruchów rewolucyjnych, pomimo deklarowanych przez nie dążeń wolnościowych, kryje się faktyczny **despotyzm. Komunizm i carat** łączą się w swym etatyzmie – **centralizacja i niewola** – oto ich faktyczna natura. Podobnie Józef Ignacy Kraszewski snuł wizję **socjalizmu „azjatyckiego”**, czy „moskiewskiego”. Akcentował rewolucyjny charakter nie tylko caratu, ale i rosyjskiego społeczeństwa, które razem stanowią zagrożenie dla chrześcijańskiej Europy. Rewolucja bowiem

---

100 *Ibidem*, s. 214.
101 *Ibidem*, s. 215.

postępuje równocześnie „od dołu", ze strony barbarzyńskiego, nie mającego poszanowaniu dla żadnych wartości ludu, jak też „od góry", od strony **carskiego despotyzmu**, który nie szanuje niczego poza własną potęgą. W wydanej anonimowo broszurze wskazywał on na **totalitarny** charakter rosyjskiej **despotii**, która niewoląc swych poddanych, przekracza wszelkie możliwe granice. Warto zauważyć, że jego opis doskonale zapowiadał późniejszą **rzeczywistość sowiecką**:

„Szpiegostwo uczyniono obowiązkiem, denuncjację cnotą, a dom, ten przybytek niedostępny wszędzie i swobodny w najdespotyczniejszych krajach, gwałcono codziennie, zrywając związki krwi w interesie niewoli, nakazując dzieciom stawać przeciwko ojcu, nagradzając rodziców, którzy zdradzili własne dzieci. Takiej jak moskiewska niewoli, która usiłowała spętać myśl i skrępować serca, świat nie pamięta. Tatarska była męczarnią dla ciała, ta znęcała się nad duszą"[102].

Krakowski historyk i polityk Józef Szujski (1835–1883) wywodził charakterystyczną dla Rosji **zaborczość** z podwójnego **despotyzmu**, jaki gnębić ma Rosjan. Despotyzm wewnętrzny czyni z nich niewolników państwa. Despotyzm zewnętrzny zaś skłania do podbojów, które mają być formą rekompensaty za poniżenie i **zniewolenie**, jakich doznają we własnej ojczyźnie. Wedle Szujskiego Rosja była i będzie odwiecznym wrogiem wolności i cywilizacji zachodniej, właśnie przez swój **despotyzm**, zaszczepiony jej przez **Bizancjum** wraz z jego **schizmatycką wiarą**. Tym samym staje się ona wrogiem odwiecznym i nieodwołalnym: **nihilstycznym burzycielem cywilizacji**, despotycznym wrogiem wolności, heretyckim rywalem katolicyzmu. I dotyczy to całego społeczeństwa rosyjskiego „od cara do ostatniego kacapa", „od Murawiowa do Bakunina i Hercena"[103]. Podobnie, Wincenty Lutosławski odnajdywał istotę państwa carów w „**samowolnym despotyzmie**". Tyrańska władza znajduje naturalne oparcie w narodzie rosyjskim, w jego „**państwowym patriotyzmie**". Ten ostatni sprowadza się do marzenia o światowej potędze Rosji, osiągniętej drogą nieograniczonej ekspansji na obce terytoria. A na ziemiach podbitych ów „patriotyzm" przejawia się w **przemocy**, **ucisku** i **wynaradawianiu** rdzennych mieszkańców i niszczeniu ich kultury[104].

---

102 *Sprawa polska w roku 1861. List z kraju (Listopad 1861)*, Paryż 1862, s. 3–4. Cyt. za: E. Czapiewski, *Józefa Ignacego Kraszewskiego myślenie o Rosji*, [w:] M. Bohun, J. Goćkowski (red.), *Zagadnienie rosyjskie..., op.cit.*, s. 30–31.

103 Zob. M. Filipowicz, *Wobec Rosji..., op.cit.*, s. 22–23; W. Karpiński, *Polska..., op.cit.*, s. 177.

104 W. Lutosławski, *Naród..., op.cit.*, s. 116.

W wieku XX ten rodzaj oglądu Rosji przez pryzmat państwowego **despotyzmu** i skłonności zaborczych w dalszym ciągu był obecny wśród polskich myślicieli, a po rewolucji uległ nawet istotnemu wzmocnieniu. **Bolszewicka despotia** traktowana była jako nieodrodna kontynuatorka carskiej, a obie razem interpretowano najczęściej jako naturalny wytwór rosyjskiej „duszy”**.** Poglądy Mariana Zdziechowskiego, który w najmniejszym stopniu skłonny był podzielać uproszczony obraz Rosji, pod tym względem jednak nie odbiegały zasadniczo od linii dominującej w polskiej refleksji na tematy rosyjskie. Na początku XX stulecia podkreślał charakterystyczne dla Rosji ścisłe zespolenie narodu z carską tyranią. Idea „**samowładztwa monarchicznego**” stanowiła w jego przekonaniu zasadniczy element jej dziejów. Jest to system, który wspiera się na religijnej czci poddanych zarówno dla **państwa**, jak też dla **cara**, jako wyraziciela i kierownika ducha narodowego. W tej **państwowej idolatrii** dostrzegał on kult czystej siły, która działa bez żadnych ograniczeń moralnych, nie mówiąc już o odpowiedzialności względem obywateli. Ci ostatni zaś pogrążeni się w **bierności** i quasi-religijnej **uległości** względem mocy, które władczo określają ich życie. Taki stan oddala Rosję od cywilizacji zachodniej, charakteryzującej się szacunkiem dla prawa, zakreślającego granice despotycznych aspiracji państwa. Tymczasem w Rosji instytucje państwowe stanowią siłę, która dąży wyłącznie do panowania i zdobywania, nie uznając przy tym żadnych ograniczeń[105].

Ukształtowany w dziejach Rosji, a potem przejęty przez **bolszewików**, system polityczny opiera się na jedności dwóch zasad: **niewoli** i **zaborczości**, które tworzą państwowość o charakterze autorytarnym. **Ekspansjonistyczne** dążenia traktował Zdziechowski jako siłę napędową dziejów Rosji. Podkreślał, że tak samo jak wszystkie państwa typu **mongolskiego**, jest ona krajem o charakterze **zaborczym**. Pod tym względem jej natura pozostaje niezmienna od czasów Rusi Moskiewskiej. Z drugiej strony, polski myśliciel zwracał uwagę na rosyjski „**heroizm niewoli**”, jaki został wytworzony w wyniku oddziaływania czynników rasowych i historycznych. Rosjanie, twierdził Zdziechowski nawiązując do Arystotelesa, udowodnili, że bardziej przypominają **barbarzyńców**, którzy nie mogą i nie powinni żyć w wolności. Są **bierni** – nie potrafią świadomie i rozsądnie kształtować własnego życia. Nie pragną wolności w ramach państwa, lecz chcą się odeń wyzwolić. Maksymalizm rewolucyjny

[105] W. Karowski (M. Zdziechowski), *Od słowianofilstwa do panazyatyzmu*, Kraków 1901, s. 53. Zob. R. Bäcker, *Marian Zdziechowski wobec bolszewickiej Rosji. Pomiędzy widmem zagłady a antykatastrofizmem*, [w:] A. Walicki, *Filozofia..., op.cit.*, s. 185.

kulminuje w **anarchizmie**, który jest formą ucieczki przed odpowiedzialnością za własne życie, dobro wspólne, społeczeństwo i kraj. Autor *Widma przyszłości* z aprobatą przytaczał pogląd Dymitra Mereżkowskiego, który głosił, że w Rosji nie ma rewolucji, lecz tylko wieczny **bunt wiecznych niewolników**[106].

Niewolnicy chcą być nadal niewolnikami i niczym więcej. Zawsze poddają się despotycznym mocom, które o wszystkim za nich decydują. Państwo pochłania w końcu społeczeństwo i naród – wszystko ginie w jego przepastnym wnętrzu. W świadomości Rosjanina ojczyzna roztapia się i rozmywa w instytucjach władzy. Rosja zna tylko „**patriotyzm państwowy**", który zastępuje miłość do macierzy. **Państwo zaś to car** i ci, którzy akurat w jego imieniu rządzą[107]. Zdziechowski odnajdywał tutaj kolejną przyczynę naturalnej **rewolucyjności** Rosjan. Wynika ona z faktu niedostrzegania przez nich problemów własnego kraju i braku troski o dobro wspólne, które pozostawia się wszechwładnym instytucjom. Stąd ich **bezczynność**, ale też łatwość snucia wzniosłych wizji i stawiania **maksymalistycznych** celów – uchylając się od odpowiedzialności za losy własne, kraju i świata, nie muszą zderzać swoich projektów z konkretnym uwarunkowaniem rzeczywistości. Chcą wszystkiego, nie ponosząc za nic odpowiedzialności. W dodatku **despotyzm** pochłania człowieka jako indywiduum, demoralizująco wpływając na jego ustrój psychiczny. Wpaja mu bezwzględny **kult wspólnoty i państwa**, uczy by wszystko podporządkowywać jego interesom, które mają być tożsame z interesami poszczególnych ludzi[108].

Istota poglądów Jana Kucharzewskiego na dzieje Rosji i jej cywilizacyjną tożsamość wyrażała się w przekonaniu o **ciągłości tyranii**. Jego zdaniem, wnikliwe opisy moskiewskiego **despotyzmu** XVI w. brzmią jak dogłębna krytyka systemu mikołajowskiego, a ten ostatni stanowi mentalną i polityczną prefigurację reżimu **bolszewików**. **Tyrania** urasta do roli głównego mechanizmu historii tego kraju, staje się jedyną siłą napędową. Carskie **samowładztwo** nie jest tylko despotyczną formą ustrojową, jaką napotkać można w dziejach innych narodów. Nie można go traktować jako systemu monarchicznego sprawowania rządów, związanego z ukształtowaniem się trwałych instytucji i czytelnych zasad. To raczej jakiś tajemniczy duch, **barbarzyńska** i niszczycielska energia,

[106] M. Zdziechowski, *Wybór pism..., op.cit.*, s. 491–492, 512.

[107] *Idem*, *Widmo przyszłości*, Warszawa 1999, s. 100.

[108] M. Zdziechowski, *Wpływy rosyjskie na duszę polską*, Kraków 1920, s. 56. Zob. Z. Opacki, *W kręgu Polski, Rosji i Słowiańszczyzny. Myśl i działalność społeczno-polityczna Mariana Zdziechowskiego do 1914 roku*, Gdańsk 1996, s. 129.

która zapładnia umysły Rosjan, przenika całe społeczeństwo, by w końcu je pochłonąć. Nie jest to jedynie mechaniczna, materialna siła ujarzmiająca naród, ale przede wszystkim „system umysłowo-moralny", który wyraża się w jego wierzeniach, przesądach, nałogach, tradycjach, uczuciach i ideach:

„**Carat** od wieków osacza poddanego nie tylko szablą i bagnetem, lecz i mocą wpływu przemożnego, duchowej sugestii. Od tronu przez urzędy idzie na Rosję wielka hipnoza, działająca na miliony a potęgująca się ciągle przez prąd, idący od człowieka do człowieka przez dusze milionów"[109].

Jest to moc, która potężnieje zamknięta w błędnym kole **despotyzmu** i **barbarzyństwa**: kształtuje charakter **zacofanego narodu** i określa jego polityczną wyobraźnię, a jednocześnie sama jest jego naturalnym wytworem. W dziejach **„białej" Rosji** dominowały dwie siły: **despotyczno-biurokratyczna organizacja caratu** oraz **barbarzyński żywioł ludowy**. Żywioł ów był tutaj pierwiastkiem genetycznie pierwszym, z którego **carat** – jak twierdził Kucharzewski – wyłonił się jako konieczna emanacja. Ale wyłoniwszy się z narodowego ducha, okrzepł i zaczął nań oddziaływać. Jednak zamiast umniejszać destrukcyjne i barbarzyńskie pierwiastki ludu, umacniał je i zachowywał. Próby europeizujących reform, tak politycznych, jak społecznych i kulturalnych, miały jedynie **zewnętrzny charakter**. W konsekwencji tylko rozbudzały siły niszczycielskie żywiołu ludowego, co z kolei prowadziło rząd do porzucania myśli o jakichkolwiek zmianach. Tym bardziej, że było to jedynie „polerowanie pokostem kultury", które nie potrafiło odmienić pierwotnego i prymitywnego stanu Rosji:

„Tworzyła się fatalna symbioza. **Carat** konserwował **barbarzyństwo**, a barbarzyństwo samym swym trwaniem uwieczniało **tyranię** jako właściwą formę państwa z ludem barbarzyńskim. (…) Tworzył się związek dwóch potęg, tyranii i barbarzyństwa; obydwie te potęgi wrosły głęboko w życie narodu, w duszę narodu i lękać się było można, że szatański ucisk tyranii barbarzyństwa przetrwa dzisiejszą **formę despotyzmu – carat**. **Barbaria** pozostanie na placu i samym swym istnieniem powoła do życia nową tyranię"[110].

Despotyzm i **barbarzyńskość** łączą się w Rosji z jeszcze jedną cechą, określającą naturę państwa oraz narodu. Jest nią **ekspansywizm**,

---

109 J. Kucharzewski, *Od białego..., op.cit.,* t. 1, s. 131.

110 J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza...*, *op.cit.*, s. 346–347.

znajdujący swój mentalny wyraz w niezachwianej wierze w nierozdzielny związek autokratycznej władzy i potęgi państwa, znajdującej swój wyraz w jego rozległości terytorialnej. „**Równoległość podboju i tyranii**" – oto, co zdaniem Kucharzewskiego od wieków charakteryzuje system polityczny w Rosji[111]. Co więcej, przejawia się tutaj podwójna forma wewnętrznego bądź zewnętrznego **despotyzmu**, której odpowiadają określone kierunki podboju. Państwo oraz związane z nim warstwy pochłonięte są „**żądzą zaboru**" obcych ziem i niszczenia innych narodowości. Ale takie same żądze i działania wykazują w polityce wewnętrznej w stosunku do narodów zamieszkujących carskie imperium czy innych niż prawosławie wyznań. Na tym nie koniec. **Barbarzyński lud** opętany jest z kolei pragnieniem zagarnięcia gruntów państwowych, posiadłości ziemiańskich czy dóbr kościelnych. Tym samym Rosję podmywa „głucha **żądza zaboru wewnętrznego**". Jest to taki sam jak despotyzm wytwór i wyraz barbarzyństwa, czyli braku poszanowania wszelkich wartości:

„Wielki niepokój trawi to państwo od nizin do wierzchołka, wśród pozornego spokoju cmentarza: żądza zaboru rośnie jako główna namiętność wśród głuszy i pustki, wśród barbarii i ciemnoty, wśród złowrogiego uśpienia siły twórczej narodu.(…) Nie tworzyć, nie uprawiać, nie użyźniać upartym trudem tego, co moje, lecz sięgać po to, obce, co uprawione cudzym trudem"[112].

Nieustanne dążenie do zdobywania i anektowania innych ziem stanowi istotę rosyjskiego despotyzmu. Carat zbudował swój prestiż i siłę oddziaływania dzięki zwycięskim wojnom i idącym za nimi zdobyczom. A naród rosyjski, rozpalony ową „**żądzą zaborów**", zawsze gotów był ponosić najkrwawsze ofiary w imię terytorialnego rozrostu swych ziem. Dla tych samych celów godził się także na własne **zniewolenie**, a carowie dzięki podbojom umacniali swą władczą pozycję. Ich władza opierała się na **strachu** i **terrorze**. W takim „makiawelicznym" i **totalitarnym** sposobie sprawowania władzy dostrzegał Kucherzewski źródła i zarzewie **rewolucji**.

Brak skrupułów, **przebiegłość**, **przemoc**, **brutalność**, **bezprawie** – stanowią fundamenty władzy. Ale tym samym carat przygotowywał grunt dla przewrotu i swojej przyszłej klęski. Nie był bowiem ani siłą konserwatywną, ani zachowawczą. Przeciwnie, zachowywał jedynie **barbarzyńskie**, **dikie instynkty**, niszcząc w imię ciągłego rozrostu swego

---

111 J. Kucharzewski, *Od białego..., op.cit.,* t. 1, s. 4.

112 J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza..., op.cit.*, s. 343.

panowania wszystkie ostoje społecznego ładu. W istocie jego rządy były stanem permanentnej rewolucji, w której państwo pochłania społeczeństwo i niweluje siły, na których opiera się życie i porządek każdej wspólnoty. **Despotyzm** – podkreślał Kucharzewski – aby jak najbardziej rozszerzyć swe wpływy, doprowadza wszystko do stanu płynnej nieokreśloności. Instynktownie nie znosi niczego, co ogranicza jego władzę, czyli także trwałych instytucji, prawa, obyczajów, zakorzenionych tradycji. Dlatego w sferze politycznej nie przestrzega podziału władz, miesza ustawodawstwo z sądownictwem i władzą wykonawczą, i ciągle wkracza w ich kompetencje. Ustawy prawne nie dają się odróżnić od urzędowych rozporządzeń. W polityce międzynarodowej unika jednoznacznych sformułowań i trwałych układów. Słowem, nie przyjmuje niczego, co ograniczałoby jego samowolę[113].

Równocześnie, rządząc za pomocą strachu i terroru, wpływa degenerująco na swoich poddanych. Pozbawia ich nie tylko inicjatywy i aktywności, ale nawet ludzkich cech. Takie jest podwójnie **niwelatorskie oddziaływanie despotyzmu**:

„**Zdławienie wszystkiego**, co było w kraju organizacją społeczną, siłą zbiorową, korporacją, i skłócenie między sobą żywiołów dla łatwiejszego nad nimi panowania były to mechaniczne środki caratu. Oprócz tego **carat** miał swoją psychotechnikę społeczną; rozumiał, że trzeba najpierw zabić w poddanych ducha, myśl, prawość, odwagę, aby można ich było bezpiecznie traktować jak **niewolników**. **Terror** był podstawą tej metody upodlenia Rosji. Zasada Monteskiusza, iż **despotyzm** opiera się na strachu poddanych, stosuje się do Rosji przede wszystkim. **Strach**, zabijający zdolność jasnego myślenia i wytrawiający z człowieka wszelką dzielność i prawość był duszą systemu”[114].

Próbując pojąć przyczyny sukcesu **bolszewików**, Kucharzewski rozumował zgodnie z tropem wyznaczonym wcześniej przez Krasińskiego. Zwracał uwagę, że **władza carska**, obnosząca po całym świecie swój **zachowawczy charakter**, była tylko **barbarzyńsko** reakcyjna. Bezmyślnie niszczyła wszystkie fundamenty ładu politycznego: tradycje, siły społeczne, łamała prawa, które wcześniej ustanawiała, znosiła trwałe instytucje. Doprowadziła tym samym do stanu, w którym nie znalazła we własnym kraju niczego, na czym sama mogłaby się oprzeć. W przekonaniu Kucharzewskiego tutaj właśnie biły źródła **rewolucji bolszewickiej**, która ostatecznie pogrzebała carat. Winę za to ponosi on

113 J. Kucharzewski, *Od białego..., op.cit.,* t. 1, s. 241.
114 *Ibidem*, s. 77.

sam, a ściślej „**burzycielski rzekomy konserwatyzm rządowy i społeczny**", który okazał się bardziej zabójczy dla dawnej Rosji niż wiele nurtów w ruchu rewolucyjnym[115].

Przekleństwem Rosji okazuje się błędne koło wzajemnych, równie destrukcyjnych oddziaływań **carskiej tyranii** i żywiołu narodowego. **Carsko-biurokratyczny despotyzm** rozbudzał w ludzie „**negację państwa i prawa**, **żywiołowy anarchizm mas**". Państwo uchodziło w jego oczach za zbędną organizację wyzysku i przymusu, dlatego jego stosunek doń był zawsze negatywny i „**państwowoburczy**". Odpowiedzą rządu stawał się jeszcze większy despotyzm, a jedyna relacja pomiędzy instytucjami państwowymi a ludnością opierała się na **przemocy**:

„Państwo złożone w ogromnej większości z negujących jednostek, trzyma się tylko **przymusem zewnętrznym**, **despotyzm** wyłania się jako warunek istnienia takiego państwa"[116].

Tyrania rządu budziła sprzeciw i opór. Im bardziej ciążyła narodowi, tym mocniej ją negował, a wraz z nią wszelkie formy ładu państwowego i społecznego. Najskrajniejszą reakcją na **despotyzm** państwa był **anarchizm**, który jednak przejmował główną cechę swego wroga:

„Błędne koło: despotyzm rodzi anarchizm, anarchizm rodzi despotyzm, świadomość polityczna narodu przybiera formę **anarchodespotyzmu**"[117].

Jest to ten sam zaklęty krąg coraz bardziej wzmagającej się tyranii i coraz wyżej wznoszącej się fali buntowniczo-rewolucyjnej, która wreszcie w 1917 roku doprowadziła do upadku starego porządku, by zastąpić go nowym, jeszcze bardziej okrutnym i despotycznym. Odpowiedzą na wielowiekowy ucisk i pozbawienie praw politycznych stał się **maksymalizm** rewolucyjny o niszczycielskich skłonnościach. Był on nie tylko wyrazem rezygnacji z nadziei na ewolucyjne reformy systemu społecznego-politycznego, lecz przede wszystkim koniecznym i naturalnym wytworem rosyjskiej „duszy".

Z takiego właśnie przekonania uczynił klucz do zrozumienia państwa rosyjskiego i jego despotycznej natury Bogumił Jasinowski. Zarówno w carskim **despotyzmie**, jak też w **totalnym komunizmie bolszewików**, odnajdywał on przejaw tych samych sił i cech duchowych, głęboko zakorzenionych w ukształtowanej przez **wschodnie chrześcijaństwo**

115 *Ibidem*, t. 4, s. 158 .
116 J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza...*, *op.cit.*, s. 347.
117 J. Kucharzewski, *Od białego..., op.cit.,* t. 2, s. 202.

mentalności Rosjan. Ich życie, zwłaszcza w sferze dziejowo-polityczno-społecznej miało być determinowane przez swoiste wcielenie **gnostycko-manichejskiego dualizmu**. Mowa tutaj o rozdarciu pomiędzy niebiańską wolnością jednostki a **zewnętrznym przymusem** ze strony ziemskiego, despotycznego państwa. Z takiej antynomii wynikało rozdwojenie pomiędzy ideałem a rzeczywistością, które skutkowało bądź zupełnym odsunięciem się od tej ostatniej, bądź jej potępieniem, które w swym radykalizmie posuwa się do chęci niszczenia. Ze **wschodniego chrześcijaństwa** duchowość rosyjska zaczerpnęła religijną zasadę wolności, ale pojętą w sposób tak absolutny, że nie dawała się ona pomieścić w granicach ułomnej doczesności. Stąd ekspiacja od świata doczesnego bądź ucieczka od wolności – obie jednak torują drogę **despotycznemu państwu o absolutystycznych prerogatywach**. Rzeczywistość rosyjską cechuje przerost czynnika państwowego kosztem indywiduum i jego spontanicznej aktywności. Ideał wolności indywidualnej został zupełnie wyparty z życia społeczno-politycznego i znalazł schronienie w świecie duchowym jednostki. Wynikiem takiego procesu było „**powszechne upańszczyźnienie**" osób, grup i stanów społecznych. Wszystko poddane zostało kontroli ze strony władzy. „**Hipertrofia pierwiastka państwowego**" nie była wcale, jak głosili słowianofile, przejawem „soborowości" i narodowo-państwowej „symfonii", lecz objawem **despotycznej władzy**. W Rosji carskiej – twierdził Jasinowski – wytworzył się wyjątkowy system sprawowania rządów: „**zasada zwierzchnictwa carsko-teokratycznego**", która wykluczała zarówno władzę narodu, jak też władzę prawa i opartych na nim instytucji. W takim systemie nieobecny jest dualizm państwa i prawa, charakterystyczny dla cywilizacji zachodniej. **Prawo jest wyrazem woli monarchy**, który znajduje się na „wyżynach bóstwa ziemskiego". Jego władcza moc znajduje oparcie w woli Istoty Najwyższej, która zobligowała poddanych do posłuszeństwa[118].

ródłem i przyczyną **bolszewizmu** było, charakterystyczne dla Rosji, rozdarcie pomiędzy wyidealizowaną wolnością a jej faktycznym brakiem. **Imperialne** aspiracje prowadziły do podbojów i zagarniania coraz to nowych obszarów, równocześnie jednak wzrastał i wzmacniał się wewnętrzny **absolutyzm** i **zniewolenie**, co skutkowało jeszcze bardziej radykalnym przenoszeniem tęsknot i wartości w sferę pozaświatową. Ideał „wolności nie z tego świata" został w końcu doprowadzony do skrajności, by objawić swe **anarchiczne** i **niszczycielskie** pokłady, wzmocnione dodatkowo naturalnym dla Rosjan duchem **kolektywnym**. **Rewolucja**

118 Zob. B. Jasinowski, *Wschodnie..., op.cit.*, s. 176–179.

okazała się czynnym zanegowaniem istniejącego porządku w imię wolności wyabsolutyzowanej do tego stopnia, że na powrót doprowadziła do nowej formy **zniewolenia**. Będąc „nie z tego świata”, zniszczywszy dawny reżim, pogodziła się z ziemską niewolą.

Jan Parandowski poszukiwał genezy zarówno **bolszewickiego przewrotu**, jak też wytworzonego przezeń systemu politycznego, w swoistym ukształtowaniu ducha narodowego, w którym złączyły się pierwiastki **fatalizmu** i **radykalizmu**. **Fatalizm** stanowił wyraz obecności wschodnich elementów w mentalności Rosjan, którzy „**posłuszeństwo i uległość** mają we krwi, w zwyczaju”, dlatego zawsze **pokornie** postępują za tymi, którzy posiadają siłę i władzę. W tym sensie **despotyczne zniewolenie** jest ich naturalnym stanem. Jeśli bowiem otrzymają wolność, nie będą wiedzieć, co z nią uczynić. „Przejdą łatwo z jednej ostateczności w drugą – od **niewoli** do **anarchii**”[119]. Skończy się to nadużyciem wolności na ich własną zgubę. Tym bardziej, że dołącza tutaj drugi czynnik: **radykalizm**. Jest to tak samo wynik zniewolenia: dusza rosyjska kształtowała się pod przemożnym naciskiem władzy, która tępiła każdą swobodną inicjatywę i myśl. To skłaniało Rosjan do działalności konspiracyjnej, a mentalność „podziemia” sprzyjała **dogmatyzmowi** i **maksymalizmowi** celów. Tak oto „**radykalizm** stał się cechą znamienną Rosjanina”. Przybierał formę moralnego absolutyzmu, który stawia człowiekowi i światu tak wygórowane zadania, że nie sposób ich wypełnić, co prowadzić musiało do „**nihilizmu**, **sceptycyzmu** i **ascezy**”. W sferze politycznej radykalizm stawał się „**doktrynerstwem**”. Kiedy **carat** był **tyranią** monarchy nad narodem, to **bolszewicki komunizm** jest **tyranią** doktryny, a *de facto* tych, którzy uznali się za jedynych jej strażników. Maksymalista-doktryner w imię żelaznej konsekwencji wyznacza sobie i innym krańcowe cele, których nie sposób urzeczywistnić w różnorodnym i skomplikowanym świecie. Ale jemu tak naprawdę chodzi tylko o logikę własnego systemu i wyciągnięcie z niego jak najdalej idących konsekwencji, a nie o realne skutki. Te ostatnie mogą być opłakane, tak jak w Rosji, gdzie ofiarą doktrynerskiej „logiki” stał się cały naród.

Specyficzną ciągłość pomiędzy **despotyzmem bolszewików** a **despotyzmem carskim** podkreślał Florian Znaniecki. **Komuniści** zdobyli bardzo szybko całkowitą władzę nad Rosją dlatego właśnie, że potrafili przejąć metody obalanego przez siebie reżimu. W tym sensie „**bolszewizm rosyjski** jest cofnięciem się do wcześniejszych okresów despotyzmu

119 J. Parandowski, *Bolszewizm..., op.cit.*, s. 203.

rosyjskiego”[120]. Przyczyną powodzenia rewolucji i źródłem potęgi nowych władców jest historyczne zakorzenienie ich metod i instytucji: **przymus**, **despotyzm**, **kult silnej władzy**, **omnipotencja państwa** i **brak tradycji zrzeszania się obywateli** – te dziejowo ukształtowane cechy sprzyjały zamachowi stanu i późniejszemu panowaniu **Lenina** i jego towarzyszy. Rosjanie, żyjący od wieków w warunkach „**wschodniej despotii**” nie mogli wyrobić w sobie nawyków samodzielnego działania, troski o wspólne dobro i łączenia się w grupy obywatelskie dla osiągania wspólnych celów. Przez setki lat Rosja trwała nie w oparciu o dobrowolne współdziałanie i uczestniczącą akceptację narodu, ale poprzez **policyjny i wojenny przymus**. Naród rosyjski nawykł do „rządów silnej ręki” i do „**biernego posłuszeństwa**”, wielbił potęgę władzy nawet wtedy, gdy pragnął jej zniszczenia i nienawidził jej przedstawicieli. **Bolszewicy** skutecznie wykorzystali te własności i oparli swe rządy na swoistej harmonii pomiędzy zaprowadzonymi przez nich **despotycznymi** porządkami a tradycyjnymi dążnościami ludu. Znaniecki pisał:

„**Państwo bolszewickie** staje się typową «**despocją**» **wschodnią**, z tą tylko różnicą, że władza «satrapów» wykonywana jest nie w imieniu monarchy, lecz w imieniu ludu. Lecz jest to prawdopodobnie tylko różnica w symbolu. (…) **bolszewizm** oficjalnie rządzi Rosją z zamiarem popierania interesów szerokich mas i zniszczenia raz na zawsze przewagi dawnych klas panujących i uprzywilejowanych, co nie zmienia jego wschodniego charakteru, gdyż rządy despotyczne nieraz czyniły to samo. Dzieje Rosji dostarczają doskonałego przykładu podobnej polityki za panowania **Iwana Groźnego**. Wobec tego zaś, że ta patologiczna osobistość stała się jedną z najbardziej wyidealizowanych postaci tradycji ludowej, jasne jest, że system, którego on był symbolem, doskonale odpowiada psychologii ludu rosyjskiego”[121].

Pod tym względem stanowisko polskiego socjologa można uznać za modelowy przykład połączenia kilku istotnych wątków, składających się na negatywną stereotypizację Rosji ujmowanej w perspektywie tradycji sprawowania władzy i wykształconych przez nią instytucji. Jest to, po pierwsze, wywodzenie **despotycznego**, opartego na **krwawym terrorze** i zniewoleniu (symboliczna postać **Iwana IV**) systemu rządów z domniemanych skłonności, potrzeb czy mentalności narodu rosyjskiego. Po drugie, jest to podkreślanie dziejowej i „psychologicznej” ciągłości pomiędzy dawnymi a nowymi rządcami Rosji, akcentowanie **tożsamości**

120 F. Znaniecki, *Pisma..., op.cit.*, s. 1081.
121 *Ibidem*, s. 1081.

pomiędzy Rosją carską i bolszewicką, co także skłania do myślenia poprzez dość czytelny zespół uprzedzeń i idiosynkrazji, choć oczywiście ciągłości takiej nie sposób zupełnie wykluczyć. Polscy myśliciele, na nowo podejmujący poszukiwania i refleksje swych XIX-wiecznych poprzedników, w naturalny sposób wyczuleni byli na wszelkie pokrewieństwa i kontynuacje pomiędzy starym a nowym wcieleniem **narodowego wroga** nr 1.

Ciemne strony życia: niemoralność, bezprawie, maksymalizm

W XIX w. myśl polska, zmagająca się z problemem rosyjskim – rozumianym zarówno jako zagadnienie poznawcze, jak też praktyczne – na plan pierwszy wysuwała kwestie związane ze sferą relacji *stricte* politycznych. W dużym uproszczeniu i z pewną przesadą można powiedzieć, że państwo rosyjskie i jego **despotyczny** system dominowało w polu jej widzenia i przysłaniało inne zjawiska. Jest jednak całkowicie zrozumiałe, że negatywny ogląd państwa pojmowanego najczęściej jako **wróg śmiertelny Polski**, wpływał na postrzeganie wiązanego z nim narodu, który traktowany był, jeśli nie wprost jako wrogi, to przynajmniej **obcy**, inny, cywilizacyjnie daleki, choć na nieszczęście terytorialnie bliski. Podkreślano zatem wady narodowe Rosjan, wyolbrzymiano swoiste cechy ich mentalności, obyczajów czy historii. Można powiedzieć, że pod tym względem – kiedy idzie o mnożenie idiosynkrazji względem obcych, choć sąsiednich narodów – wyobraźnia ludzka jest niemal niewyczerpana. Nie ma takiej negatywnej cechy, której w ferworze walki narodowowyzwoleńczej lub choćby mniejszych czy większych sąsiedzkich nieporozumień, nie przypisywano by konkurentom, a zwłaszcza wrogom. Polacy i myśl polska nie jest pod tym względem żadnym wyjątkiem.

Bardzo często, być może idąc tutaj za sugestywnym przykładem Joachima Lelewela (1786–1861), za czynnik określający mentalność i ducha narodu uznawano system sprawowania władzy[122]. Utarł się zatem pogląd, zgodnie z którym winę za wszystkie paskudne cechy rosyjskiego charakteru narodowego ponosić miał **carski despotyzm**, który – jako władza oparta na strachu – pozbawiał poddanych wszelkich szlachetnych uczuć. Na ich miejsce przychodziły zaś wady typowe dla zastraszonych **niewolników**: prywata, skłonność do zdrady, oszustwo, chciwość, pochlebstwo, chytrość, fałsz, podłość… Równie istotny był wykaz chwalebnych właściwości, którym Rosjanom odmawiano: waleczność, godność osobista, uczciwość, duch rycerski, bezinteresowność, honor…

[122] Zob. A. Wierzbicki, *Groźni..., op.cit.*, s. 24–25.

Obie te listy są w istocie nieograniczone i z konieczności odwołam się jedynie do paru przykładów.

Jeden z najbardziej wpływowych obrazów ciemnych stron życia społecznego Rosji przedstawił Henryk Kamieński. Wśród opisywanych przez niego zjawisk warto kilka podkreślić. Przede wszystkim cechą charakteryzującą życie w Rosji jest wszędobylska **korupcja**. Już wcześniej zwracał na nią uwagę Maurycy Mochnacki. Kradzież powszechna i codzienna – „nieprawość legalna, uorganizowana bezczelność, hierarchiczne zdzierstwo, patentowana przedajność"[123] – oto naturalna forma postępowania w zniewolonej Polsce i w samej Rosji. W kraju carów kradną wszyscy i „kraść muszą", bo bez tego zachwiałyby się posady **moskiewskiej tyranii**. **Korupcja**, jak konstatuje Mochnacki, jest stałym elementem systemu carskiego i jedynym faktycznym ograniczeniem samowoli despoty. Tylko w jej obliczu niemal boska władza jednowładcy okazuje się bezsilna. To jedyna rzecz, której nie zmieni decyzja autokraty. „*Kubany*", czyli **łapówki**, stanowią granicę, której nie może przekroczyć sam car. Jeśli zechce może „ogłosić się w katechizmie czwartą osobą Trójcy i szatanem swych poddanych", ale gdy wystąpi przeciw powszechnej korupcji jego dni będą policzone. Tu moc jego się kończy – kiedy przestanie być patronem państwowego złodziejstwa i najwyższym zdziercą – przestanie być carem[124].

Diagnoza Kamieńskiego była bardziej skomplikowana. W jego ujęciu **korupcja** jest ściśle połączona z **biurokracją** i z **antylegalistycznym charakterem rosyjskiego państwa**. Głównym motorem postępowania urzędniczego jest „dochód nieprawny", po prostu **łapówka** – „wziątka" (*wziatka*). Rosja ukazuje się jako kraj, gdzie ma miejsce permanentny „rozbój narodu przez urzędnika". Ten ostatni tak bardzo zajęty jest myślą o własnych dochodach, że zapomina o obowiązkach państwowych, a nawet będzie działał przeciwko zarządzeniom władzy, jeśli te ostatnie nie będą zgodne z jego prywatnym interesem. A zatem rosyjska **biurokracja** nie jest sprawnym narzędziem państwa, ale raczej „pozorem do ciągnienia osobistych korzyści", systemem rządzącym się własnymi regułami i w dużej mierze niezależnym od decyzji zwierzchności. W efekcie Rosja staje się bezrządnym molochem, a „czynownicy" pełnią

123 M. Mochnacki, *Powstanie..., op.cit.,* t. 1, s. 100.
124 *Ibidem*, t. 1, s. 101. Zob. też: B. Łagowski, *Filozofia polityczna Maurycego Mochnackiego*, Kraków 1981, s. 99–100.

funkcję nie tyle zarządców i wykonawców poleceń władzy, co „biczy" smagających naród, by jeszcze więcej pieniędzy z niego wycisnąć[125].

Korupcji towarzyszy **bezprawie**, które stanowi jej źródło i naturalny grunt. Rosja tonie w masie przepisów wzajemnie sprzecznych i niewykonalnych. Cechuje ją zatem **antylegalizm** i **bezrząd**, wynikające nie tyle z nieobecności prawa stanowionego, co ze swoistej nadprodukcji w dziedzinie tworzenia ustaw, przepisów, regulaminów. Jest ich tak wiele, że zwykli ludzie gubią się w gąszczu paragrafów i nikt nie może mieć pewności, czy akurat nie wykracza poza jakieś ukazy. Kamieński podkreślał zarówno nieprzystawalność tworzonych praw do rosyjskiej rzeczywistości, jak też ich **despotyczny** charakter. Krajem carów włada nie prawo, lecz raczej siła „zachcianek" zwierzchności, moc wydawania rozporządzeń wedle swego widzimisię – „ogólna choroba wszystkich, którzy jakiejkolwiek władzy się dorwą, a ogólna klęska wszystkich, którzy od niej zależą". Rozbudowane i zagmatwane prawa istnieją tylko po to, żeby władza mogła w każdej chwili karać podwładnych i poddanych, a w ten sposób utrzymywać ich w strachu i posłuszeństwie. Odbywa się to na zasadzie, która wyraża się w potocznej formule: dajcie człowieka, a znajdzie się na niego paragraf. Dlatego w Rosji **nie istnieje szacunek dla prawa**, lecz tylko **strach** przed władzą, przed wykroczeniem poza ustanowiony przez nią kodeks. ródłem i miarą wszelkiego prawa jest tutaj zawsze zwierzchność, a ostatecznie car, traktowany jako ostateczna miara dobra i zła[126].

ródła rosyjskiego **bezprawia** mają, w przekonaniu Kamieńskiego, charakter dwojaki. Przede wszystkim, prawo ustanawiane przez monarchię ma sztuczny charakter. **Car** jest absolutnym prawodawcą i narzuca swemu krajowi reguły, jakie tylko zechce. Stąd ustawy nie są wyrazem woli narodu, lecz czymś dlań obcym, najczęściej skopiowanym z Zachodu i nie przystającym do realiów społecznych. Potwierdza się tu przeświadczenie, że Rosja to kraj „dla Cara", stworzony dla jego wielkości i dumy, a w następnej kolejności dla posłusznych wykonawców jego woli, czyli **urzędników** i ich materialnych interesów. Po drugie, przyczyny bezprawia leżą w samym narodzie, w jego ukształtowanym przez barbarię charakterze. **Barbaria** wyklucza praworządność, gdyż niweluje niemal zupełnie zasady moralne, zwłaszcza te związane z troską o dobro wspólne. Nie znając wolności i odpowiedzialności, Rosjanie nie mogą żyć ani godnie, ani zgodnie z prawem.

---

125 H. Kamieński, *Rosja..., op.cit.*, s. 74, 51

126 *Ibidem*, s. 70–71, 132, 165.

W pierwszym rzędzie podkreślał Kamieński charakteryzujący barbarię **brak poczucia obowiązku**. Idzie tutaj zarówno o zgodność postępowania z prawem stanowionym (to ostatnie jest tak skomplikowane i mętne, że nie można go przestrzegać), jak też o powinność moralną, czyli najprostsze zasady przyzwoitego życia. Wprowadzenie „poczucia obowiązku", na wzór krajów Zachodu, całkowicie odmieniłoby życie w Rosji, stałoby się dogłębną, choć „nie hałaśną" rewolucją. Obowiązek jest bowiem sprzeczny z czysto fizyczną siłą i bezmyślnością. Jest zatem przeciwieństwem **barbarii**. Zakłada wszak podporządkowanie się wartościom, myślom, opiera się na rozumowaniu i świadomej decyzji, do których nie może odwoływać się samowładca[127].

Rosja skazana jest na trwanie w stanie „**barbarii**", **bezprawia** i **despotyzmu**. Kamieński zwracał uwagę, że grupa społeczna, od której należałoby oczekiwać cywilizatorskiej i wyzwolicielskiej roli – szlachta rosyjska – nie zna fundamentalnej wartości konstytuującej etos tej warstwy: **honoru**. **Brak honoru** – to przekleństwo całego kraju. Samo słowo jest oczywiście w użyciu, jest wprost nadużywane, ale nie ma nic wspólnego z rzeczywistością. Szlachcie rosyjskiej obce były ideały rycerskie, przytłoczona **despotyzmem cara** nie wyrobiła w sobie poczucia godności, lecz przeciwnie, trwała „w poniżeniu osobistej służebności". W Rosji **nie ma honoru** – to kraj, w którym panuje prawo silniejszego, w którym władza traktuje godność i niezależność poddanych jako przejaw buntu. Społeczeństwo przyjmuje poniżenie biernie i z rezygnacją, ale też z nadzieją na pomszczenie swych krzywd. Wprawdzie nie na faktycznych ciemiężycielach, lecz na słabszych, na tych, których w swoistym „zastępczym" odwecie krzywdzić można bezkarnie – „każdy słabszy cierpliwie znosi upokorzenia w nadziei, że przyjdzie na niego kolej upokarzania innych"[128].

A zatem honor to tylko pozór, falsyfikat, słowo-imitacja przejęte z Zachodu decyzją cara, który nie rozumiejąc jego znaczenia, chciał narzucić go klasie wyższej, by tym mocniej zespolić ją z tronem. W tym, co Rosjanie nazywają honorem, odkrywa Kamieński trzy współwarunkujące się czynniki, do których sprowadza się życie prywatne i publiczne w imperium carów. Są to **pycha**, **uniżoność** i **niewolnictwo**. Mówiąc zaś ściślej, pycha i uniżoność to cnoty niewolników, którym obce są honor, wolność i aktywne decydowanie o sobie. Autor *Rosji i Europy* pisał:

---

[127] *Ibidem*, s. 207.
[128] *Ibidem*, s. 222.

„Tam gdzie z jednej strony panuje **pycha**, Rosja zaś jest jej ojczyzną, tam z drugiej przeciwległym jej wyrazem jest **uniżoność**; obydwa te bieguny wzajemnie na siebie działające, bez siebie istnieć nie mogące, składają nierozłączną całość, w której miejsca nie ma nie tylko dla honoru, ale nawet dla osobistej godności. (…) Bywały dawniej czasy, w których tylko rycerz był człowiekiem, i dlatego wszyscy po nim bierzemy w puściźnie godność, lecz w Rosji nikt jeszcze właściwie nie jest człowiekiem, każdy dotąd **niewolnikiem**”[129].

Pycha i uniżoność stanowią w przekonaniu Kamieńskiego dwie najważniejsze cechy mentalne, dwie antywartości, bez których nie można pomyśleć „**barbarii**” rozumianej jako stan **bezmyślnej bierności** całego narodu. Rosja to „**nieograniczona władza**” z jednej strony, i „**nieograniczone posłuszeństwo**”, z drugiej. To kraj, w którym naród uważany jest za nic, natomiast jeden człowiek – **samowładca** – jest wszystkim. Z tego właśnie stanu rodzą się **uniżoność** jednych i **pycha** innych. **Brak woli** i nieświadomość to po prostu chaos, „przyroda żywiołu”, z której wyłania się carat. Jest to naturalna odpowiedź na „**bezmyślność narodu**”, który nie może sam sobą rządzić, a nie jest zdolny do powołania zwierzchności, która realizowałaby jego cele. Naród pogrążony w bierności musi ulec nieograniczonej niczym władzy, której staje posłusznym narzędziem[130]. Tak oto odnajdywał Kamieński w niewolniczej, pozbawionej ideałów rycerskich, „duszy” rosyjskiej źródła wszelkich nieszczęść, jakie naród ten na siebie i innych sprowadził. Tym źródłem jest oczywiście „**barbaria**” – **bezmyślność** i **bierność**: „siła zmysłowa narodu nie natchnięta duchem”.

Zygmunt Krasiński także podkreślał **pychę** Rosjan, choć nieco inaczej niż Kamieński ją rozumiał. W jego przekonaniu była to swoista reakcja psychiczna na stan zupełnej degeneracji moralnej i odczłowieczenia, polegająca na próbie ukazania innym własnego znikczemnienia jako powodu do dumy. **Pycha** stanowi jedyną pociechę tych „potępieńców tego świata”, będących faktycznie „istotami najnieszczęśliwszymi na świecie”. Rosjanie mają bowiem świadomość własnego zwyrodnienia, ale tę ponurą samowiedzę ukrywają głęboko pod płaszczem **wyniosłości**, **bezwzględności** i **samouwielbienia**. Nie mają dość siły, ani rozumu, ani ludzkiej godności, by położyć kres własnemu zepsuciu, więc ogłaszają je cnotą. Jako zbiorowość są skazani na coraz większą degenerację, bowiem jak twierdził Krasiński, nieszczęścia hartować mogą pojedyncze dusze

---

129 *Ibidem*, s. 221.
130 *Ibidem*, s. 267–268.

wybitnych jednostek, ale dla mas ludzkich stanowią zwykle źródło ogłupienia[131].

W wizji Krasińskiego pojawiają się też inne cechy i zjawiska, charakteryzujące ponoć Rosjan i ich ojczyznę, której istota zamyka się dla polskiego poety w trzech *de facto* słowach: potworne, dziwne, straszne. **Niemoralność**, **korupcja**, **bezprawie**, **donosicielstwo**, **udawanie**, **przebiegłość** i **kłamstwo** – na takich właśnie filarach opiera się prywatne i publiczne życie **Moskali**. To jakby świat moralnie przenicowany, gdzie naturalne instynkty są czymś wyjątkowym i dziwacznym: to, co jest w chrześcijańskim społeczeństwie normą i powinnością, tutaj jest szaleństwem, a to, od czego wzrok odwraca się ze wstydem i odrazą, dla Rosjan staje się obowiązkiem[132].

Stanem naturalnym jest **bezprawie** – sądy będące na usługach despotyzmu są „prezydowane przez gburów najgrubszych i najokrutniejszych". Tylko szaleństwo lub śmierć mogą wzbudzać w tym kraju łaskę i współczucie. Wszystko inne przeniknięte jest atmosferą despotyzmu i nieodłącznego odeń strachu. Boją się poddani, ale boi się też car. **Podejrzliwość** przemienia się w rację stanu, a monarcha potęgując swoją władzę i lękliwie odgradzając się od narodu niszczy wszystko, co jawi mu się jako potencjalne zagrożenie. Niweluje zatem wszystkie siły społeczne, każdy przejaw samodzielności, spontaniczności, niezależnej myśli, choćby ta stanowiła jego apoteozę. Wreszcie pozostaje tylko car i jego „policje", do których zostaje sprowadzona cała Rosja. Obraz tego nieszczęsnego społeczeństwa jest przerażający:

„Hierarchia przedajna i zepsuta kieruje we wszystkich przywarach i wszystkich występkach i wznosi się od dołu do góry coraz wyżej, aż do samego cesarza. Ten stoi nad tą otchłanią wyprostowany, nieruchomy, samotny i gardzi swymi poddanymi albo ich nienawidzi. Niezliczone policje mają zastępować Opatrzność w tym państwie bezbożnym, śledzą się jedna drugą, każda przesadza donosy i denucjacje drugiej, wymyślają polityczne przestępstwa. Kiedy te stają rzadkimi, wywołują spiski"[133].

Autor *Psalmów przyszłości* nie miał złudzeń. Uważał, że Rosja jest odwiecznym **wrogiem Polski**, od którego przyjść może jedynie „zepsucie, obrzydliwość i śmierć". To „plaga i kara świata", która wykorzystuje swą „zwierzęcą chuć", podbijając wolne i cywilizowane narody. Zasadniczymi pierwiastkami jej życia są „**zniszczenie i zepsucie**" – równie niwelatorski

---

131 Z. Krasiński, *Pisma..., op.cit.*, s. 214.
132 *Ibidem*, s. 165.
133 *Ibidem*.

jest carski absolutyzm, skuwający społeczeństwo jarzmem **despotyzmu**, jak i rozanarchizowany socjalizm mas – „oto Moskwa cała" – pisał do Bronisława Trentowskiego[134].

Ten ostatni dorównywał Krasińskiemu, jeśli idzie o stanowczość i retoryczną emfazę w negatywnym obrazowaniu Rosji. Obaj twierdzili zgodnie, że nikt rozumny nie powinien spodziewać się niczego dobrego z jej strony. Rząd i klasy wyższe opętane są wizją **podboju** i **tyrańskiego** panowania nad światem. Lud gotuje się do krwawej rewolucji, która zrówna wszystkich w **socjalistycznej niewoli**. Zaś cywilizacja i liberalizm to wartości po prostu sprzeczne ze wszystkim, co rosyjskie. Rosji – twierdził Trentowski – obce są podstawowe instynkty moralne cywilizowanych ludów, nie ma w niej miejsca na honor, uczciwość, rzetelność czy dotrzymywanie słowa. By przetrwać w tej zdegradowanej rzeczywistości należy liczyć na własną przebiegłość, na pochlebstwo („**lizusostwo**") i korupcję („**łapówkarstwo**"). Zwłaszcza ta ostatnia przemienia Rosję w „morze łupiestwa", gdzie każdy, począwszy od **cara** i jego namiestników, aż po „**moskiewskiego kacapa**", ale też litewskiego Żyda i polskiego chłopa „jest jako Bóg, sobek nad sobki, każdy żyje dla siebie i patrzy li tylko własnego dobra"[135]. **Egoizm** jest tu jednak naturalnym stanem, konieczną reakcją na bezprawie i szerzące się wszędzie **zawiść** i **okrucieństwo**. W państwie carów przyzwoitość i życzliwość wobec bliźnich są heroizmem, który jednak nie wzbudza tam szacunku, lecz jedynie uśmiech politowania. Wszystkie bowiem ludzkie odruchy traktowane są jako wyraz słabości i braku życiowego sprytu. Liczy się tylko własna korzyść, i nawet nie chodzi o to, by jak najbardziej się obłowić, ale żeby po prostu przetrwać. **Egoizm** to jedyny sposób, by przeżyć w owym świecie, który – jak głosił Trentowski – na długo przed Maksem Stirnerem urzeczywistnił zasady filozofii „jedynego" i jego korzyści[136].

Autor *Chowanny*, podobnie jak Kamieński, charakteryzował Rosję także poprzez panujące w niej **bezprawie**. Stan ten wynika z braku tradycji prawa rzymskiego i jego indywidualistyczno-wolnościowego ducha. Dla Rosjan prawo w ogóle jest czymś podejrzanym jako „wszechsystematyczność", „pedanteria", czy „szkolnictwo" (współcześnie powie-

---

134 *Idem*, *Listy do Augusta Cieszkowskiego..., op.cit.,* t. 2, s. 223.

135 B. Trentowski, *Wizerunki..., op.cit.*, s. 70.

136 Szukając innego niż zaproponowane przez Trentowskiego odniesienia i zderzając jego poglądy z późniejszymi doktrynami, można by powiedzieć, że jego opis rzeczywistości rosyjskiej, przypomina nie tylko Stirnerowski „egoizm", ale może być traktowany jako swoisty socjaldarwinizm *avant la lettre*. Rosja ukazywałaby się tutaj jako świat bezwzględnej, egoistycznej konkurencji w walce o byt.

dzielibyśmy raczej „scholastyczność”). Warto w tym miejscu zauważyć, że Trentowski przywołuje te określenia, które faktycznie pojawiały się w rosyjskiej tradycji krytyki prawa, choćby we współczesnym mu słowianofilstwie. W Rosji źródłem ładu prawnego nie jest „system”, lecz „życie”: żywa wola żywego autokraty. Prawodawstwo to przejaw samowoli panującego o niemal boskich prerogatywach: „Wszelkie słowo, które wyrzecze, to promienny azjatyckiej światłości snop”. Ale brak znienawidzonej łacińskiej „pedanterii”, doprowadza do sprzeczności i zamętu w sferze prawa. Jest to, zdaniem filozofa, działanie celowe. Z chaosu sprzecznych postanowień zawsze można wywieść to, czego akurat życzy sobie władza. Prawo w Rosji nie jest bowiem niczym innym, jak ciągłym potwierdzaniem jednej tylko zasady, która głosi, że zwierzchność ma zawsze rację. W takim układzie sprawiedliwe jest to, co podoba się rządowi, a niesprawiedliwość ze strony rządzących okazuje się „a priori niemożebna”[137].

W wieku dwudziestym Polacy rozmyślający o Rosji w jeszcze większym stopniu przywiązywali uwagę do swoistych cech jej bytu społecznego i narodowego ducha, znajdującego swój wyraz w formach instytucjonalnych, ale i w stylu życia. Dla Mariana Zdziechowskiego najważniejszym składnikiem duchowej struktury narodu i główną cechą mentalnościową Rosjan był **maksymalizm**. Już w swych najwcześniejszych tekstach poświęconych Rosji, myśliciel śledził jego różne formy. W rozprawie na temat polskiego mesjanizmu i rosyjskiego słowianofilstwa, zwracał uwagę na szczególną **niecierpliwość**, jaka trawi umysły Rosjan, pragnących natychmiastowego wcielenia w życie własnych projektów i wartości. Ta „żądza przekształcenia ideału w czyn” nie bierze pod uwagę złożonego i wymykającego się ludzkim intencjom charakteru rzeczywistości oraz banalnego faktu, że jakkolwiek umysły Rosjan są nadzwyczaj swobodne i lotne, to możliwość praktycznego działania jest nadzwyczaj ograniczona **carskim despotyzmem**. Żądza czynu nie przynosi spodziewanych rezultatów, a to prowadzi albo do rozpaczy, pesymizmu i negacji świata, albo do jeszcze głębszego pogrążenia się w sferze religijnych spekulacji[138]. Ale w najczystszych formach **maksymalizm** objawił swe ciemne i destrukcyjne strony dopiero po **rewolucji**, będącej jego ostatecznym i nieuchronnym przejawem. Okazał się najbardziej widoczną cechą duszy rosyjskiej i przybierając dla siebie

---

137 B. Trentowski, *Wizerunki..., op.cit.*, s. 68.
138 M. Zdziechowski, *Mesjaniści i słowianofile. Szkice z psychologii narodów słowiańskich,* Kraków 1888, s. 196.

nazwę **bolszewizmu** stał się siłą, która zupełnie pochłonęła nowoczesną Rosję.

Maksymalizm opiera się na skrajnie dualistycznym oglądzie i wartościowaniu świata: wszystko-nic, świętość-grzeszność, dobro-zło… i zakłada, że pomiędzy tymi skrajnościami nie istnieje żaden element pośredni, ani nie jest możliwy żaden kompromis. Jest tylko alternatywa i konieczność wyboru: albo, albo. W życiu moralnym opowiada się zatem za urzeczywistnieniem absolutnego ideału, bądź zupełnym zdziczeniem. Przed społeczeństwem stawia wybór pomiędzy rajem na ziemi a doczesnym piekłem. A w polityce zadowoli się jedynie uniwersalnym światowym **imperium**, bądź **totalnym bezrządem i terrorem**. Rosyjski **maksymalizm** dążąc do urzeczywistnienia pierwszych członów tych alternatyw, stawia sobie cele tak absolutne, że nie sposób ich osiągnąć w warunkach ziemskiej rzeczywistości, więc wszystko kończy się na przeciwieństwach ideału. **Maksymalistyczna mentalność** jest wyrazem tak potężnego pragnienia absolutu, że nie można pogodzić go z prozą życia. Staje się zatem jego negacją i ślepą destrukcją:

„**Maksymalizm** zaś sprowadza kwestię każdą do dylematu: albo wszystko, albo nic. A zatem w sferze moralnej – absolutna doskonałość, w sferze społecznej absolutna szczęśliwość raju na ziemi, który każdemu człowiekowi zapewni możliwość szerokiego używania wszystkich dóbr życia; wreszcie w sferze politycznej – uniwersalizm absolutnego władztwa nad światem. Ale że żaden absolut nie daje się osiągnąć w bycie doczesnym, więc z natury rzeczy maksymalizm przeistacza się w negację rzeczywistości, w ślepe a okrutne w bezwzględności swojej niszczycielstwo we wszystkich zakresach porządku moralnego, społecznego i państwowego”[139].

W przekonaniu Zdziechowskiego Rosjanie są maksymalistami z usposobienia. Stąd **antynomiczność ich życia**, brak równowagi i skłonność do przechodzenia z jednej skrajności w drugą. To wewnętrzne napięcie przybiera takie rozmiary, że uniemożliwia im normalne funkcjonowanie w ramach wspólnoty społecznej. Z jednej strony **anarchia**, a z drugiej **kult despotycznego państwa**, z jednej marzenia o wolności, z drugiej **tyrańska niewola**, z jednej rojenia o wszechczłowieczeństwie i wszechludzkim braterstwie, z drugiej zaś **nacjonalizm** i **brak szacunku dla innych kultur**. **Maksymalizm** ogranicza się do stawiania niebotycznych celów i jest zuchwałym dążeniem do ich natychmiastowego urzeczywistnienia.

139 *Idem*, *Wpływy...*, *op.cit.*, s. VI. Ten sam fragment [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza...*, *op.cit.*, s. 152.

Prowadzić to może do jednego tylko skutku: do bezwzględnej negacji całego istniejącego porządku, do jego odrzucenia bądź do prób wymuszenia na ludziach i świecie, by zaczęli wreszcie odpowiadać absolutystycznym wzorcom. W artykule *Nacjonalizm w Rosji* Zdziechowski powiązał rosyjski maksymalizm z „**maniactwem utopijnym**" narodu, który będąc przez stulecia zniewolony, nie mógł świadomie i swobodnie kształtować swojego losu. Nie stykając się czynnie z rzeczywistością, wyrobił w sobie przekonanie, że wszystko jest proste i łatwe, zależne od władczej woli i poddaje się ludzkiemu panowaniu, czy to cara, czy narodu. Jest tedy **maksymalizm** skutkiem dziejów Rosji, które mijały pod wpływem **samowładztwa** i **tyranii**. Ale jest także „objawem rasy i temperamentu", zwłaszcza jako „wściekły wybuch niewolnika, któremu dano pohulać". Łączą się bowiem tutaj **buntowniczo-anarchiczne skłonności** Słowian z **mongolskim fatalizmem** i uległością wobec tyrańskich sił. Do tego dochodzi jeszcze jeden czynnik, który przyczynia się do wzrostu „**manii utopijnej**" i wzmaga wiarę w to, że wszystko jest możliwe a człowiek jest panem świata, którego nic nie ogranicza – to panujące w społeczeństwie rosyjskim **pijaństwo**[140]. Cały naród, czuje się i zachowuje tak, jak podchmielona jednostka: nagle wszystko okazuje się proste, łatwe, i w zasięgu ręki, wzrasta wiara we własne siły, znikają gdzieś przeszkody, ale za to pojawia się niezachwiane przekonanie, co do własnych zdolności i możliwości.

Skutki **maksymalizmu** są opłakane. Zapatrzenie się w idealne cele, dążenie do wartości absolutnych za wszelką cenę, bez zważania na koszty i skutki, rodzą pogardę dla rzeczywistości i zniechęcają do troski o nią. A to prowadzi do degeneracji, której wynikiem jest **amoralizm** i awersja do „zwykłych" reguł, jakimi rządzić się powinno życie: sumienności, obowiązku, przyzwoitości, poszanowania prawa. Bowiem to, co na Zachodzie jest uczciwością, cnotą, normalnością, dla opętanego nieskończonymi aspiracjami Rosjanina jawi się jako coś trywialnego i banalnego, odrażająco płaskiego. On chce uszczęśliwiać świat, ale gardzi jego codziennością. Nie schodzi *de facto* poniżej poziomu myśli o zbawieniu dla wszystkich (przymusowym i powszechnym) oraz o Królestwie Bożym na ziemi. Marząc o niebiańskich szczytach, czuje obrzydzenie do normalnego świata i do ogólnie uznawanych cnót i reguł, które jego – stającego na wyżynach człowieczeństwa – nie dotyczą. W efekcie faktyczne pogrąża się w „otchłań **nihilizmu**" – oto tragedia maksymalisty. Giną z jego oczu różnice pomiędzy dobrem a złem, przyzwoitością

140 M. Zdziechowski, *Wybór pism..., op.cit.*, s. 352.

a nieprawością, prawdą i kłamstwem. Wszystkie wartości, na których wspiera się życie społeczne i rodzinne, wydają mu się płaskie i głupie, traktuje je jako cnoty „mieszczańskie”, które nie obowiązują herosów prawdziwego życia. Szukając szczytów moralności, kończy na moralnym dnie. Jak trafnie zauważa Zdziechowski: „Nic naturalniejszego, jak z zapatrzenia w ziemski raj, a pogardy ziemskich cnót, spaść w pospolite błoto”[141]. To także tłumaczyć może, dlaczego w rosyjskiej mentalności świętość integralnie złączona jest z grzechem (traktowanym wręcz jako konieczny jej warunek), moralność ze zbrodnią, a podziw budzą wszelkie patologie i deprawacje, jawiące się jako niezbędne stopnie w procesie osiągania niebotycznych celów.

 ródłem bezpośrednim **maksymalizmu**, jego cechą źródłową, zakorzenioną w historycznie ukształtowanym charakterze Rosjan jest, jak twierdził Zdziechowski, „**prostolinijność**”. **Maksymalizm** rozumiany jako nieliczenie się z rzeczywistością z niej właśnie wynika. To na jej gruncie kształtuje się doktrynerska ideologia, której kulminacją stał się **bolszewizm**. **Prostolinijność** to wprost „nieszczęście narodu”, bo tutaj powstają i szerzą się idee wywrotowe:

„**prostolinijność**, która nie liczy się ani z doświadczeniem wieków, ani z poglądami innych ludzi, nie ogląda się na przeszkody i w logiczności swojej pędzącej od wniosku do wniosku nie cofa się nawet przed absurdem. (…) Lecz śmiałość ta wynika z nieznajomości życia, a nieznajomość stąd pochodzi, że wychowana w jarzmie absolutyzmu, Rosja nie miała dostępu do tych sfer życia, które samodzielności wymagają i ją urabiają”[142].

Z prostolinijności wynika kolejna cecha charakterystyczna Rosjan: **pycha**, której politycznym wyrazem stał się **nacjonalizm**. Społeczeństwo rosyjskie wyróżnia duchowa autarkia i bezgraniczna pogarda dla wszystkiego, co nie jest rosyjskie, bądź prawosławne. Wśród elit do takiego uczucia dołącza także pragnienie, by z wyżyn rosyjskości rozkazywać całemu światu. Zdziechowski zwracał tutaj uwagę na tragiczną dysproporcję pomiędzy moralną nikczemnością władzy, społeczeństwa i narodu rosyjskiego, a maksymalistycznym ogromem ich uroszczeń. Rosyjska pycha to **szał narodowego samoubóstwienia**[143]. Naród rosyjski przekonany jest o swojej wielkości i wyjątkowości, czemu towarzyszy domaganie się uwielbienia ze strony ludów całego świata. Samym sobie

---

141 *Ibidem*, s. 514; *Wpływy..., op.cit.*, s. 92.
142 *Ibidem*, s. 501. Por. *idem*, *W obliczu końca*, Wilno 1938, s. 43.
143 *Ibidem*, s. 374, 369–370.

Rosjanie przypisują „wszechczłowieczeństwo", czyli dar spontanicznego wczuwania się w ducha wszystkich kultur, a naprawdę cechuje ich **ksenofobia**, **zamkniętość**, nieumiejętność wnikania w duszę innych narodów. Tym co u nich uderza jest „**ciasnota duchowa**", rasizm, „brak zmysłu do rozumienia innych narodów", w których dostrzegają wyłącznie cechy negatywne, kontrastując je z przypisywaną sobie doskonałością[144].

Prostolinijność, **maksymalizm** i **pycha** – są genetycznie powiązane i tworzą ów fatalny splot w rosyjskiej duszy, który decyduje o moralnym i cywilizacyjnym jej wypaczeniu. Absolutyzm etyczny miesza się tutaj z moralnym **nihilizmem**. Świętość towarzyszy zbrodni, a brak umiaru wiąże się z brakiem odpowiedzialności za własne czyny. Wzniosłość intencji, poszukiwanie absolutnej prawdy moralnej nie wyklucza zbrodniczych czynów w stosunku do innych osób, jak i całych narodów. Rosjanin czuje wstręt do zła, a jednocześnie czyni je z premedytacją, nie mając przy tym poczucia winy. Jest to skutek charakterystycznego dlań **fatalizmu**, bądź przekonania, że zło musi stanowić preludium dobra, ale najczęściej jest to wynik nieumiejętności rozróżniania dobra i zła. Ta ostatnia cecha była, zdaniem Zdziechowskiego, nader dla Rosjan charakterystyczna.

Ukształtowany w Rosji typ ludzki, jak też typ społeczny, nosi zatem znamiona **nieumiarkowania**, **antyindywidualizmu**, **braku sumienia**, **okrucieństwa**, **kolektywizmu**, **niewolnictwa**, **braku poczucia honoru**[145]. Jednym słowem, jest to „**nihilizm**" – pojęcie, w którym od czasów Czaadajewa streszcza się istota rosyjskości. Słowianofilstwo, idealizując historię Rosji, doprowadza do narodowej megalomanii i „**nihilizmu panrusycyzmu**" – czyli do bestialskiego pragnienia niszczenia wszystkiego, co nie jest Rosją i prawosławiem. Państwo wspiera się z kolei na „**nihilizmie biurokracji**", który jest triumfem **samowoli**, **negacją praworządności** i ludzkiej indywidualności. Przeciwko obu tym rodzajom **nihilizmu** występował okcydentalizm, który jednak nie zdołał uniknąć wyrodzenia się w „**nihilistyczny mesjanizm rewolucyjny**". Ostatecznym jego słowem stał się **bolszewizm**, którego natura zawiera się w jednym słowie: „nic"[146].

---

144 *Ibidem*, s. 502; zob. *idem*, *Widmo..., op.cit.*, s. 98.

145 „Poczucie honoru jest najpiękniejszym wykwitem cywilizacji zachodniej. (...) Ale to, co jest czcigodne i piękne dla Europejczyków, jest śmieszne, głupie i niemal podłe w oczach (...) wielu Rosjan". *Idem*, *Widmo..., op.cit.*, s. 88,

146 M. Zdziechowski, *Wybór pism..., op.cit.*, s. 272, 401.

Jan Kucharzewski, podobnie jak Zdziechowski, upatrywał w **maksymalizmie** zasadniczą cechę rosyjskiej mentalności. To tutaj ma swoje źródła duch rewolucyjny, który przepełnia zarówno żywioł ludowy, jak też elity Rosji i osiąga swój destrukcyjny zenit w przewrocie bolszewickim. **Maksymalizm**, któremu odpowiada **manichejski dualizm** w obrazowaniu rzeczywistości, stanowił dominantę rosyjskiego życia i przejawiał się zarówno w duchowym absolutyzmie sekt prawosławnych, jak też w **bogoburczym** szale **Lenina** i spółki. Dla tych ostatnich religią stały się materializm i socjalizm, a owa *coincidentia oppositorum* nie jest niczym zaskakującym, wszak w rosyjskiej duszy zespala się duch krytyczny z duchem utopii, zaś trzeźwość i wyrachowanie z mistycyzmem[147].

W ujęciu Kucharzewskiego wszystkie cechy rosyjskiej mentalności i życia społecznego znajdują swój pierwotny wyraz w ludzie. To **pozbawiony ogłady, ciemny, antycywilizacyjny żywioł**, któremu obcy jest szacunek dla prawa, a tym bardziej dla państwa, które niebezzasadnie traktuje jako „wieczny gwałt". Odrzuca instytucje państwowe i nienawidzi ludzi, których z nimi kojarzy, ale w tej nienawiści wyraża się w istocie niechęć do wszystkich, którzy ze względu na majątek lub wykształcenie stoją ponad nim. W ludzie nie wykształciły się podstawowe własności cywilizowanych narodów, takie jak szacunek dla tradycji, przywiązanie do ojczyzny i własnego w niej miejsca, honor, cześć dla kobiet czy współczucie dla słabszych. Pozostał on mroczną mocą, znajdującą się na etapie przejściowym pomiędzy koczownictwem a osiadłością. Kucharzewski podkreślał w tym kontekście „instynktowny maksymalizm żywiołu", który wybuchł z całą siłą w roku 1917:

„Ten lud, gdy się oswobodzi, objawi naprzód elementarną moc żywiołu; druzgotać będzie bez woli druzgotania, jako prąca ślepo naprzód siła wyzwolona, rozkiełznana a bezmyślna; ta moc druzgocąca nie ma żadnego wędzidła wewnętrznego, prze dotąd, dopóki nie natrafi na tamę zewnętrzną lub nie wyczerpie się sama"[148].

Autor *Od białego caratu do czerwonego* opisuje zatem naturę narodu rosyjskiego w kategoriach „**barbarii**", dokładnie tak jak niegdyś rozumiał ją Kamieński. Ten stan **barbarzyństwa** znajduje swój istotny przejaw w dominującym **antylegalizmie**. W Rosji brakuje zakorzenionej tradycji prawnej, która odrzucana jest zarówno przez antyracjonalistycznie usposobionych słowianofilów, jak i rewolucjonistów, dla których prawo

---

147 J. Kucharzewski, *Od białego caratu do czerwonego*, [w:] A. de Lazari (red.), *Dusza*..., *op.cit.*, s. 349.
148 *Ibidem*, s. 343.

jest tylko formą panowania klasowego. **Wstręt do prawa** ujawnia się nie tylko w doktrynach, będących przejawem narodowej bądź rewolucyjnej megalomanii, ale też w życiu codziennym. Rosja nie była nigdy państwem prawa, lecz **państwem korupcji i terroru**, wobec których jurysdykcja pełniła rolę tylko służebną. Niewykonalne zarządzenia i ukazy służyły do niewolenia narodu i do wymuszania łapówek. Stąd trudno się dziwić, że lud patrzył na **prawo, jak na narzędzie w rękach biurokracji**, potrzebne jedynie do tego, by go jeszcze dotkliwiej nękać. Ale same kręgi rządowe, a zwłaszcza ich ideolodzy, mieli **prawo w pogardzie**, jako wyraz suchego, racjonalistycznego ducha Zachodu, jako powierzchowny pietyzm dla litery kodeksu, będący wymysłem tradycji rzymskiej. Za lekceważeniem i pogardą dla tej tradycji kroczyła w Rosji nie tylko niechęć do praworządności, ale też do własności i indywidualności, czyli tych sfer, które na Zachodzie były prawnie chronione przed ingerencją państwa i innych członków społeczeństwa[149]. W efekcie w nastawionej **antylegalistycznie** Rosji dominuje spontaniczny **komunizm**, **antypersonalizm** i **pokora** rozumiana jako całkowita **bierność i uległość wobec władzy**.

Ale taka pokora nie wyklucza bynajmniej **pychy**. Przeciwnie. Rosję charakteryzuje **ksenofobia** i **mania wielkości**, których wyrazem stał się także **maksymalizm rewolucyjny**. Swe siedmiotomowe dzieło Kucharzewski w dużej części poświęcił wnikliwemu śledzeniu wszelkich przejawów nacjonalistycznych skłonności zarówno u przedstawicieli Rosji oficjalnej, jak i rewolucyjnej. Najkrócej wyrażając jego intuicję, można powiedzieć, że dostrzegając związek i kontynuację pomiędzy **despotyzmem białym i czerwonym**, analogicznie uznawał jedność **panslawistycznych i szowinistycznych tendencji** wśród ideologów caratu i rewolucji. Jednym słowem, **mesjanizm rewolucyjny bolszewików** stanowi nowe wcielenie **narodowej megalomanii słowianofilów**[150]. Jest tą samą wściekłą reakcją przeciwko „gnijącemu", „burżuazyjnemu" Zachodowi, choć konflikt narodowy stara się wyrazić w kategoriach walki klas. Ale marksizm jest tutaj tylko sztafażem, zasłoną dymną i usprawiedliwieniem dla odwiecznej rosyjskiej **niechęci wobec Europy**. **Przewrót bolszewików** był ostateczną formą narodowej zemsty ze strony **barbarzyńskiego ludu** na olśniewającej, lecz znienawidzonej cywilizacji. „Rewolucja podaje rękę szowinizmowi" – a nad wszystkim dominuje rozanarchizowana wolność (*wolia*) rozumiana jako **samowola** i odwet.

---

149 J. Kucharzewski, *Od białego...*, *op.cit.,*Warszawa 1999, t. 4, s. 26, 28.
150 *Ibidem*, t. 1, s. 405–408.

Bogumił Jasinowski także był myślicielem wyczulonym na problem duchowych źródeł **bolszewizmu**. Tak samo jak Kucharzewski podkreślał, że istotne wątki ideologii bolszewickiej stanowią kontynuację myśli słowianofilskiej. Ale kiedy warszawski historyk za wyraz owej łączności uznawał głównie **nacjonalizm** i **mesjanizm narodowy**, to wileński filozof na pierwszy plan wysuwał wspólny dla słowianofilów i bolszewików **kolektywizm**, urastający do rangi ideału wszechogarniającego życia zbiorowego. Występują też, rzecz jasna, inne punkty wspólne, na przykład fałszywy **misjonizm narodowy** („ślepy optymizm i **egocentryzm**"), który zarówno u słowianofilów, jak i bolszewików znajdował swój wyraz w naiwnej wierze w społeczne posłannictwo Rosji i doskonałość jej ustroju polityczno-ekonomicznego[151].

Prymat zbiorowości nad jednostką posunięty tak daleko, że prowadzi aż do rozpłynięcia się indywidualności w kolektywie, to dominująca właściwość rosyjskiej „duszy", w której wyraża się i potwierdza „zasada ciągłości" w dziejach Rosji. „**Człowiek kolektywny**", o wyhodowaniu którego marzą bolszewicy, stanowi rewolucyjną reinkarnację idei, jaką wniosło do historii słowianofilstwo[152]. Uświadomienie sobie tego faktu jest ważne nie tylko ze względu na historyczne dziedzictwo **rewolucji komunistycznej**, ale przede wszystkim dlatego, że **kolektywizm** wyraża te cechy mentalne, które najlepiej charakteryzują życie Rosji. **Komunizm** w wersji **leninowskiej** jest nieodrodnym tworem jej historii. Wedle Jasinowskiego wszystkie bez mała jego cechy duchowe dają się ostatecznie wywieść z cywilizacyjnych pierwiastków, jakie niesie ze sobą chrześcijaństwo w jego wschodniej wersji. Wśród nich jedną z zasadniczych jest **impersonalizm,** który wypływając z kontemplacyjno-kwietystycznej koncepcji osobowości oraz z panteizmu, urzeczywistniał się w **antyindywidualizmie** prawosławia i państwa rosyjskiego.

Znajduje to także swój wyraz w swoistym charakterze rosyjskiej świadomości prawnej, w której dominują dwa zjawiska: **brak wolności indywidualnej** oraz hipertrofia państwa. Wychwalana przez słowianofilów bezstanowość, a także bezklasowość, którą propagują bolszewicy, stanowią po prostu kontynuację rosyjskiego odwiecznego **niewolnictwa**, które zrównywało wszystkich ludzi i wszystkie stany w absolutnej podległości wobec władzy. Na podłożu niewolniczej równości ogółu

---

151 B. Jasinowski, *Wschodnie..., op.cit.*, s. 123. Tę właściwość wiązał Jasinowski z charakterystyczną dla Rosjan **pychą**, całkowicie zgadzając się pod tym względem ze Zdziechowskim, na którego zresztą się powoływał.
152 *Ibidem*, s. 136; por. *idem*, *O cywilizacji...*, *op.cit.*, s. 270, 274.

w obliczu **cara** wyrastało rosyjskie prawo, czy raczej „**bezprawie**”. Wszelkie różnice i niesnaski schodziły na dalszy plan wobec absolutyzmu i wszechwładzy państwa. Ludzie byli między sobą nierówni, ale w porównaniu z carem i z państwem, i tak każdy był nikim. Ustanowił się w ten sposób **bezspołeczny sposób życia**. To, co na Zachodzie nazywa się „społeczeństwem”, w Rosji przybrało formę „masy plastycznej”, którą władza monarsza mogła dowolnie kształtować. Ten socjalny amorfizm umożliwił zwycięstwo **bolszewików** i stał się fundamentem ich panowania[153].

Także w przekonaniu Jana Parandowskiego **bolszewizm** stanowił szczególny „wytwór stosunków rosyjskich i psychiki rosyjskiej”. Jest on tworem wyjątkowym, nie znajdującym w Europie żadnej analogii, podobnie zresztą jak kraj, w którym się narodził. Polski pisarz nie chciał definitywnie rozstrzygać, czy związek taki ma charakter konieczny czy przypadkowy, podkreślał jednak stanowczo, że właśnie w Rosji, w charakteryzujących ją stosunkach i w układzie duchowym narodu, znalazł bolszewizm „glebę najpodatniejszą i najżyźniejszą”[154].

Nade wszystko „dusza” rosyjska okazuje się być złożona z samych przeciwieństw i skrajności. **Dualizm** i **maksymalizm** stanowią, wedle Parandowskiego, jak i wcześniejszych autorów, wyraz jej najgłębszej formy. Jednoczą się tutaj łagodność i dzikość, szlachetność i okrucieństwo, nie znająca granic, szeroka natura i wyrafinowanie, skłonność do świętości i dzikiej zbrodni jednocześnie. Owo zespolenie wykluczających się cech i dążności sprawia, że tożsamość Rosjanina jest czymś płynnym i amorficznym, a on sam ze swymi wadami przekształca się w bezwolny instrument w rękach tych, którzy mają nad nim władzę. Tym bardziej, że szczególnie rzucającą się w oczy właściwością tego narodu jest **bestialstwo**, „pierwiastek sadyzmu”. Pod warstwą chrześcijańskiej miłości bliźniego, dobroduszności i potulności drzemie w jego duszy „**potwór okrucieństwa**”, który kocha się w rozlewie krwi[155]. Despotyczne państwo swym **tyrańskim** wpływem ujarzmia tkwiącą w nim *bestia humana*, ale bardzo często wykorzystuje ją dla swych własnych celów, czego dowodzić miały **rewolucja** i rządy **bolszewików**.

Nie jest to jedyny czynnik, który zdecydował o kształcie **bolszewizmu** i jego triumfie w Rosji. Drugim była swoista „**bierność i apatia**” narodu.

---

153 *Ibidem*, s. 120–121.

154 J. Parandowski, *Bolszewizm..., op.cit.*, s. 200–201.

155 *Ibidem*, s. 204. Warto przypomnieć, że dla Zdziechowskiego bolszewizm był „zorganizowanym okrucieństwem”.

Rzucającymi się w oczy jego cechami są nastroje smutku, melancholia, bezprzedmiotowa tęsknota, obojętność, pesymistyczne przekonanie o daremności wszelkich ludzkich wysiłków. Rosjanie odwracają od świata, który staje się w ten sposób zdobyczą destrukcyjnych i zwierzęcych mocy, kryjących się w ich własnej rozdwojonej naturze:

„Jak przedtem była **bierność** zastoju, niezdecydowania, nieświadomości, tak pod rządami bolszewików objawiła się nowa forma bierności – **bierność** niszczenia i przelewu krwi, ślepego okrucieństwa i barbarzyńskiej dzikości. Zawsze ta sama bierność, apatyczna, ciemna, nierozwiniętego ludu”[156].

W taki oto sposób Parandowski powracał w pewnym sensie do charakterystyki, jaką przypisał Rosji w połowie XIX w. Kamieński. Bolszewicka „**barbaria**” jest może nieco bardziej świadoma, a na pewno bardziej zdecydowana, ale tak samo jest bezwładem potężnych sił, które kryją się na dnie rosyjskiej duszy. Być może nieodgadnionej, ale jak twierdzili polscy myśliciele, nieodgadnionej przede wszystkim dla samych Rosjan, którzy nie zdołali wykształcić jeszcze właściwych form narodowej samowiedzy, albo po prostu takiej samoświadomości się obawiają.

Geograficzny potwór bez myśli i mowy

Kolejne aspekty pejoratywnego obrazowania Rosji, które chciałbym teraz przedstawić, można traktować jako swoiste podsumowanie dla całej pracy. Jak sugeruje tytuł tego fragmentu, chciałbym zestawić dwa być może względnie autonomiczne, jednak w moim przekonaniu powiązane ze sobą wątki. Z jednej strony, będzie to zespół przeświadczeń, dotyczących terytorialnej rozległości państwa rosyjskiego, a przede wszystkim związanych z tym ogromem negatywów. Z drugiej, u niektórych polskich myślicieli ta geograficzna (fizyczna, materialna) potęga kontrastowana była z **kulturalną słabością**, **duchową niemocą** i **nihilizmem** utożsamianego z nią narodu. Jeśli już uznawano, że na tych bezkresnych przestrzeniach, nieprzychylnych dla wszelkiej ludzkiej aktywności (mroźna **Północ**, pustynia wiecznych śniegów), istnieje jakaś kultura, to przypisywano jej prymitywny charakter, bądź traktowano jako nieudaną kopię cywilizowanego Zachodu. Napotykamy tutaj dwa mechanizmy stereotypizacji wroga, powiązane z motywem determinizmu geograficznego, przenoszonego na sferę życia politycznego i duchowego. Jest to ten rodzaj oglądu, który uznaje Rosję za przestrzennego **kolosa** (hipertrofia) oraz za

[156] *Ibidem*, s. 205.

imitację i **falsyfikat Europy**, podkreślając sztuczny, wymuszony charakter kultury rosyjskiej, brak wkładu do światowego dziedzictwa, czy nawet organiczną niezdolność do twórczej aktywności oraz spontaniczną skłonność do niszczenia wszystkiego, co związane było z jakimś wyższym porządkiem. Mówiąc najkrócej, wszystko podporządkowane jest w Rosji przestrzeni – o wszystkim decyduje terytorialna rozległość, konieczność jej utrzymywania i zawojowywania nowych obszarów – a geograficzny ogrom pochłania wszystkie siły życiowe, przemieniając ten kraj w bezkresną pustynię. Motyw pustyni naturalnie zbiegał się z podróżniczymi relacjami na temat Rosji – kraju w głównej mierze nizinnego, gdzie nic nie zakłócało jednostajności aż po horyzont ciągnących się równin, przez dużą część roku pokrytych śniegiem. **Monotonia**, **bezkres**, **pustka**, takie mogły być i były spontaniczne skojarzenia i stereotypowe obrazy.

Pierwsze z pojawiających się w tytule tej części określeń pochodzi od Maurycego Mochnackiego. Nazywa on Rosję „**potworem jeograficznym**", wskazując na terytorialną rozległość tego **kolosa**, w którym wszystko trwa i istnieje w oparciu o jednowładztwo i carską **despotię**[157]. W pewnym sensie obrazowanie geograficzne i klimatyczne nakłada się tutaj na obrazowanie polityczne. **Samodzierżawie** jest jedyną siłą spajającą dla tego gigantycznego „aglomeratu". Skuwa go niczym **lód**, **zmarzlina**, niszcząc każdą wolną myśl i inicjatywę. Obraz **Rosji jako kraju mroźnej Północy**, wiecznych śniegów i **białych niedźwiedzi** był (i jest) dość mocno zakorzeniony w wyobraźni Polaków i narodów europejskich. Wizja rosyjskiego **samowładztwa** jako potęgi zamrażającej Rosję, byłby tutaj politycznym jego odpowiednikiem.

Wracajmy jednak do Mochnackiego. W jego ujęciu Rosja jest tylko **despotyzmem**, bez którego przestanie być ciałem politycznym – ulegnie rozkładowi, roztopi się. Nic z niej nie zostanie, bo narodem – jak twierdził polski krytyk – nie jest i nie była. Przeciwnie, jest tylko **pustynią**, pustką, stepem, na którym nie występuje żywy duch, nie ma ani moralności, ani kultury, ani polityki. Takie określenie rodzi się jako wynik kontrastu, który rzuca się w oczy, kiedy porównuje się tego geograficznego olbrzyma z nędzą duchową, moralną i polityczną zamieszkujących go ludów:

„Czy to mówiąc o Moskwie, czy wojując z nią, miejmy zawsze na uwadze: własność, naturę **pustyni**. Wyrazu tego bez wielkiego ograniczenia nie wypada stosować do Wszechrosji. Wszakże cały ogrom europejski-azjatyckich posiadłości cara w porównaniu z ludnością, kulturą

[157] M. Mochnacki, *Pisma..., op.cit.,* t. 2, s. 170–171.

i stanem obywatelstwa mieszkańców, to jest stanem niewoli w najrozciąglejszym znaczeniu tego słowa nasuwa myśl **pustyni fizycznej i politycznej**"[158].

Jest zatem dla Mochnackiego Rosja jedynie rozległym terytorium, w dodatku, co przecież stanowczo podkreślał, zagarniętym podstępnie, niehonorowo, uzyskanym na drodze kradzieży, a nie rycerskiej walki. Jest **pustynią** – jest **pusta**, **martwa**, nie ma w niej żadnych wzniosłych pierwiastków. Przeciwnie, jest jedynie szaleńczym pragnieniem rozprzestrzeniania tej nicości na zewnątrz. Państwo carów jawi się jako przerażający **kolos**, który powstał jakby przypadkiem, wbrew ludzkim i boskim zamysłom, i trwa, rozrastając się chorobliwie bez żadnych zasług w dziejach. To olbrzym wzrastający na drodze zbrodni i intryg, którymi się żywi. Od strony kulturalnej jest wzbogaconym podstępem **parweniuszem (*parvenue*) cywilizacji**, który od czasów Piotra Wielkiego naśladuje Europę tylko po to, by jej zaszkodzić za pomocą jej własnych osiągnięć i środków[159].

Taki sposób postrzegania Rosji stał się w polskiej myśli porozbiorowej dominujący, by nie powiedzieć, że obowiązkowy. Widziano w niej wyłącznie **wroga** politycznego, z góry wykluczając, że można znaleźć w jej życiu i historii coś godnego uwagi, a tym bardziej wartościowego. Dominujący nad wszystkim despotyczny carat *a priori* uniemożliwiać miał rozwój wartości duchowych i intelektualnych, twórczości artystycznej, literatury, obyczajów. Zwłaszcza w wyobraźni myślicieli emigracyjnych obraz Rosji bardzo często był redukowany wyłącznie do negatywnych cech. Była ona **wrogiem**, z którym toczy się walka na śmierć i życie, dlatego nie było tutaj miejsca na mniej czy bardziej wyważoną ocenę kultury rosyjskiej. Już samo twierdzenie, że w Rosji istnieje jakakolwiek kultura, uchodziło za niepatriotyczne i rodziło podejrzenie o propagowanie defetyzmu, przez kreślenie nazbyt ludzkiego obrazu wroga. Dobitnie pokazały to dyskusje wokół wykładów Adama Mickiewicza na temat literatur słowiańskich, w których próbował on zapoznać publiczność także z dziejami kultury rosyjskiej. Tymczasem znaczna część Wielkiej Emigracji liczyła na to, że uczyni on z katedry College de France narzędzie propagandowej walki z Rosją. Jednym z głównych powodów kontrowersji wokół prelekcji Mickiewicza, była właśnie jego próba korekty stereotypu Rosji jako pustyni kulturalnej. Przekonanie większości emigrantów wypowiedział dosadnie Krystyn Ostrowski, jeden z konkurentów poety w staraniach o objęcie katedry. Jego zdaniem, Rosjanie zdeprawowani

158 *Idem*, *Powstanie..., op.cit.,* t. 1, s. 78.
159 *Idem*, *Pisma..., op.cit.,* t. 2, s. 116.

przez **despotyzm** nie stworzyli nic godnego uwagi. Ich kultura nie istnieje, bądź istnieje w karykaturalnych formach:

„Gdzież są pomniki, na których oni odcisnęli piętno swego geniuszu?… Ich architektura to Kreml – nieforemna kupa kamieni ułożonych jeden na drugim; albo cytadela warszawska. Ich malarstwo? Nie mają go, jeśli nie chce się traktować jako narodowego malarstwa owych dziwacznych obrazów malowanych na ścianach ich cerkwi. Ich rzeźba? Ich sztuka budowy pomników? Sztuka odlewnicza? – pęknięty dzwon w Moskwie. Ich sztuka wymowy – przemówienie Mikołaja w Radzie Municypalnej Warszawy. Ich literatura? – czternaście czy piętnaście złych tłumaczeń *Andromachy*. Poza tym nic, absolutnie nic – tylko **pustynia**”[160].

Henryk Kamieński próbował dokonać nieco bardziej wyważonej oceny Rosji, która służyć miała zbliżeniu obu narodów, a w konsekwencji umożliwić cywilizacyjną misję Polski wobec wschodniego sąsiada. Ale również on podkreślał odtwórczy i nieoryginalny charakter kultury rosyjskiej. Wszak miał do czynienia z „**barbarią**”, którą cechowała **sztuczność**, **pozór**, „**brak myśli i mowy**”[161]. Wynika to z naśladowczego i *de facto* wymuszonego charakteru przeszczepionych na rosyjski grunt pierwocin cywilizacji. Przejęta z Zachodu kultura i oświata nie wynikała z wewnętrznych potrzeb i dążności narodu. Proces pozornej edukacji cywilizacyjnej w faktycznych warunkach „barbarii” sprowadzał się do kopiowania „powierzchownych kształtów” przy pomijaniu duchowych fundamentów. Rosja naśladuje kraje europejskie, ale jedynie po to, by czerpać od nich to, co **powierzchowne** i **zewnętrzne**, nie zaś ducha i „myślową treść”. Chce po prostu błyszczeć ich światłem. Jest to nieudolne imitowanie, a nawet „przedrzeźnianie”, bowiem tam gdzie nie ma już jakoś wcześniej ukształtowanego życia duchowego, tam nie można efektywnie czerpać wzorców i osiągnięć od wyżej rozwiniętych narodów. Przeszczepianie w pustkę kończy się niepowodzeniem. Co więcej, każda próba takiego sztucznego cywilizowania pogłębia stan **barbarii** i przynosi przeciwne rezultaty. Potwierdzają to żałosne skutki podjętej na początku XVIII stulecia europeizacji. **Piotr Wielki** – uchodzący za reformatora, który skierował Rosję na zachodnie tory rozwoju – dla Kamieńskiego był po prostu „wynalazcą nowego sposobu ciemnoty”:

160 Cyt. za: A. Nowak, *Między carem..., op.cit.*, s. 295. W podobnym duchu anonimowy autor „Nowej Polski”, polemizując z Mickiewiczem, stwierdzał, że w Rosji nie ma literatury, a są co najwyżej zagrabione w Polsce księgozbiory, *ibidem*, s. 293.

161 H. Kamieński, *Rosja..., op.cit.*, s. 218.

„niewykształconą Rosję przytępił jeszcze na duchu, a upstrzył ją tylko dla złudzenia krótkowidzących. Przed nim była ciemną po swojemu, po prostu, a po nim wymuszenie i sztucznie”[162].

Europeizacja Rosji, jej cywilizacyjny rozwój to zatem pozór, albo wręcz oszustwo. Wyraża się tutaj rosyjska skłonność do **życia na pokaz** i pragnienie popisywania się przed wszystkimi, nie dbając wcale o istotę rzeczy. Tym tłumaczył na przykład Kamieński predylekcję Rosjan do szampana. Piją go chętnie, nie dlatego, że jest smaczny, ale ponieważ jest drogi i… głośno strzela, zwracając uwagę na tych, którzy przystępują do jego konsumpcji. Dlatego **Rosjanin przypomina pawia**. Chce zabłysnąć, zadziwić innych, zwrócić na siebie uwagę, nie zważając na sens i wartość tego, czym się popisuje: „Wszystko dla połysku, dla pokazu; nic dla pożytku”[163]. **Życie na pokaz** jest w istocie życiem podwójnym. Tak jak domy **Moskali** podzielone są na czarną i białą część (*krylco)*, tak ich egzystencja ma dwie strony: jasną i błyszczącą, którą pokazują innym oraz ciemną, brudną i nędzną dla siebie samych.

Naśladowczy charakter Rosji podkreślał także Zygmunt Krasiński. On jednak dostrzegał tutaj nie tylko negatywną cechę **barbarzyńskich Moskali**, ale także wielkie niebezpieczeństwo dla cywilizowanej i chrześcijańskiej Europy. Państwo rosyjskie, którego istota wywodzi się wprost z **Bizancjum** i **Tatarszczyzny**, umiało z wielką przebiegłością przyswoić sobie wszystko, co stworzył Zachód, a co może być obrócone przeciw jego porządkom. Dotyczy to nie tylko rewolucyjnej demagogii, którą carat mistrzowsko wykorzystuje przeciwko krajom zachodnim, ale także osiągnięć cywilizacyjnych Europy, które podbudowują materialną potęgę **imperium**. Rosja to zatem „**świat barbarzyństwa i ciemności**”, który jednak doskonale orientuje się w najnowszych osiągnięciach europejskich, kiedy tylko może je wykorzystać dla powiększania swych wpływów i zdobywania coraz to nowych obszarów. Cywilizację traktuje jako „kupny towar”. Na tym właśnie opiera się „**chuć i siła zwierzęca**” Rosji – w pragnieniu podbicia świata „porządki” zapożyczone na Zachodzie wymierza przeciwko niemu. Oczywiście przejmuje tylko formy **zewnętrzne**, a „idee najświętsze, prawdy najwyższe” traktuje jako nic nie znaczący dodatek, jako żarty. Sięga głębiej, o ile napotyka na swej drodze to, co jest złe i demoniczne. W takich wypadkach carat staje się najwierniejszym uczniem Zachodu:

162 *Ibidem*, s. 168.
163 *Ibidem*, s. 217. Porównanie z pawiem i opis rosyjskiego picia szampana – zob. s. 214.

„On z dobra wszelkiego tylko złe, doń przypadkiem przybłotnione, chwyta. Skoro wolność poniżyła się gdzie do gwałtu, nie ją, ale gwałt jej sztucznie urządzony pokochiwał. Rewolucyjny czy monarchiczny ucisk, byleby ucisk, natychmiast uwielbiał i przywłaszczał sobie. Tak z pruska wojsko nastroił – tak policyjny terroryzm, dotykający w jednej chwili obywateli wszystkich, z francuska. Gdziekolwiek śladu stóp szatana dojrzał w Europie, tam się pochylał, rozważał, szanował i zdejmował miarę na własne stąpania”[164].

W przeświadczeniu XIX-wiecznych myślicieli polskich Rosja najczęściej jawiła się jako „**inny świat**” – jako **kolos** oparty na kłamstwie i sztuczności. Rosyjską kulturę traktowano bądź jako wymysł rusofilów, bądź jako **pozór**, jako wyrosły na gruncie powierzchownej naśladowczości marny **falsyfikat kultury zachodniej**. Co najwyżej przyznawano jej biegłość w przejmowaniu **zewnętrznych form cywilizacji**, a i to tylko tych, które mogły pasować do jej utrwalonego obrazu **wroga i gnębicielki Polski**, a potencjalnie całej Europy, która nieświadomie dostarcza jej narzędzi własnej zguby: wynalazków technicznych, z militarnymi na czele, i kapitału. Rosja – taka była konkluzja – zapożycza siły materialne cywilizacji, odrzucając jej ducha, potwierdzając tym samym swą **obcość** względem narodów zachodnich, ale też bezwzględnie budując swą potęgę i rozszerzając swe terytoria.

W wieku XX kontynuowano niektóre wątki takiego sposobu myślenia o Rosji, choć wydarzenia rewolucyjne postawiły przed myślą polską nowe problemy. Wśród myślicieli zainteresowanych charakterem kultury rosyjskiej miejsce szczególne przyznać należy Marianowi Zdziechowskiemu, który uczynił bardzo wiele dla przybliżenia Polakom Rosji, a zwłaszcza jej duchowości i kultury intelektualnej (czego potem, z perspektywy lat, niekiedy żałował). Zafascynowany Rosją nigdy jednak do końca nie poddał się jej wpływowi, utrzymując krytyczny, choć często życzliwy dystans, nawet wobec zjawisk i postaci, które uznawał za najbardziej wartościowe i zdecydowanie odległe od okrutnej rzeczywistości carskiego, a potem bolszewickiego kraju. Ale i on podkreślał **nieeuropejskość**, a nawet **antyeuropejskość** ducha rosyjskiego. Ów wstręt do wszystkiego, co zachodnie, przejąć miała Rosja z **Bizancjum**, którego dziedzictwo wykluczyło ją na długie stulecia z grona krajów cywilizowanych. Praktycznie aż do czasów Piotra Wielkiego znajdowała się „**poza kulturą**, poza ruchem naukowo-literackim, poza cywilizacją

[164] Z. Krasiński, *Pisma..., op.cit.*, s. 61.

z jej zdobyczami technicznymi"[165]. Jednak nawet późniejsze procesy okcydentalizacji miały, zdaniem Zdziechowskiego, powierzchowny i niestały charakter. Uczyniło to z Rosji swoistą **hybrydę**, połączenie „Tamerlana z telegrafami", gdyż europeizowała się pod przymusem, jedynie po to, by utrwalić wschodni ustrój **despotycznego państwa** przez wzmocnienie go zdobyczami niemieckiej techniki i zasobami niemieckich głów[166].

Rewolucja, przeprowadzona w takim właśnie kraju, okazała się podwójnym nieszczęściem, które nie tylko spadło na Rosję, ale stało się zagrożeniem dla całego świata, na który – a zwłaszcza na pobliską Polskę – oddziałuje swym niszczącym wpływem. Jeśli bowiem dla myślicieli XIX w. była Rosja **pustynią**, wyrazem kulturalnej nicości, wcielonym **brakiem cywilizacji**, to był to dla większości z nich stan zastany, który charakteryzować miały **bierność**, **konserwatyzm**, **zastój**. Zdziechowski zaś zrozumiał, że duch Rosji zaczął oddziaływać na cały bez mała świat, który pod wpływem twórców na miarę Dostojewskiego czy Tołstoja uległ fascynacji rosyjskością, znajdującą swój wyraz w literaturze, filozofii i innych gałęziach aktywności kulturalnej. Ale nie tylko. Polski myśliciel ujrzał pod postacią **bolszewizmu**, jeśli można się tak wyrazić, „nicość aktywną", „**nihilizm** w działaniu". Rewolucja była nie tylko negacją wszystkich pierwiastków, które w samej Rosji kojarzono z cywilizacją zachodnią i kulturą w ogóle. W swym **nihilizmie** bolszewizm stał się siłą zdobywczą – **nicość** okazała się siłą dziejową, która przekształca Rosję w kulturalną, społeczną i ludzką **pustynię**. Jest to absolutny brak elementów, które stanowią o duchowym i fizycznym życiu człowieka, i ten brak, tę pustkę, trzeba traktować jako punkt wyjścia (i dojścia) **bolszewizmu**[167]. Zdziechowski, który wcześniej jako historyk i filolog poszukiwał w Rosji przebłysków twórczej myśli i przybliżał je polskim czytelnikom, tak oto powracał do romantycznego jej obrazowania. Dla niego **Związek Sowiecki** jest taką samą nieludzką **pustynią**, jaką była Rosja carska dla Mochnackiego czy Krasińskiego. Nie może być inaczej, skoro autor *Widma przyszłości* traktował **bolszewizm** jako logiczne zwieńczenie dziejów Rosji, będących ciągiem walk z caratem, jakie prowadziły siły rewolucyjne co najmniej od czasów dekabrystów. Nieszczęście polega na tym, że nie był to ruch wyzwolicielski, lecz **anarchiczny**. Jego celem nie była wolność, lecz „**chaos i zniszczenie**" – **anarchizm** przekształcił się

165 M. Zdziechowski, *Wybór pism..., op.cit.*, s. 263.
166 *Ibidem*, s. 340–341.
167 *Idem*, *Europa, Rosja, Azja*, Wilno 1923, s. 196.

w **nihilizm**, a **bolszewizm** stał się w ten sposób najbardziej charakterystycznym przejawem rosyjskości.

Mówiąc najkrócej, **Rosja bolszewicka** to **nihilizm**, to „**nicość**", w której zatracają się wszelkie wartości i dążenia, charakteryzujące świat chrześcijański, i w ogóle ludzki:

„**Bolszewizm** to triumfujące nic (wyrażenie Zinaidy Gippus), to zdegenerowana idea demokratyczna przeistoczona w absurd usiłujący ściągnąć człowieka na najniższy poziom moralny i intelektualny, to **nihilizm** absolutny, zaciekle depczący to wszystko w duszy ludzkiej, co ją nad zwierzę wywyższa, to zorganizowany z szatańską przewrotnością wybuch wszystkich instynktów niszczycielskich i wszelkich najpodlejszych apetytów"[168].

Drugim źródłem bolszewizmu w Rosji była **cywilizacyjna obcość względem Europy**. Rosjanie zawsze sytuowali się „na tamtym brzegu" cywilizacji, w której życiu nie brali udziału, ale za to wyczuleni byli na wszystkie jej wady i objawy kryzysu. Nie będąc związani z zachodnią tradycją, mogli tym łatwiej wzywać do jej odrzucenia czy zburzenia. Rosja „podzielała z Europą wszystkie jej wątpienia, a nie rozgrzewała siebie jej wiarą". To uczyniło ją **nihilistyczną** i **destrukcyjną** wobec cywilizacji zachodniej, ale też względem własnej historii, wobec której **bolszewizm**, w swej zabójczej konsekwencji, także stanął „na tamtym brzegu"[169].

Takie przeświadczenie wypowiedział Zdziechowski w jednej z rozpraw pomieszczonych w tomie, który ukazał się w roku 1923. W tym samym roku Jan Kucharzewski opublikował pierwszy tom swego najsłynniejszego dzieła. Zaprezentował w nim poglądy, które znakomicie współbrzmią z diagnozami autora *W obliczu końca*. Szczególnie chciałbym tutaj podkreślić dwa motywy. Po pierwsze, nacisk na **naśladowczy**, a istocie **antyeuropejski** charakter kultury rosyjskiej. Kucharzewski ukazywał go, analizując ideologię słowianofilską. W jego ujęciu jest to doktryna, która wspiera się na cywilizacyjnym resentymencie – wywyższa własną kulturę kosztem znienawidzonej obcej, ale wyższej i starszej kultury Zachodu. Co więcej, tworząc kierunek będący gloryfikacją swojskości, niewolniczo wzoruje się na teoriach zachodnich, które nieudolnie naśladując doprowadza do karykatury. Słowianofilstwo – stwierdzał Kucharzewski – jest zradykalizowaną wersją europejskiego, zwłaszcza niemieckiego romantyzmu, przemieszanego z francuskim tradycjonalizmem. Słowianofile to „**pasierbowie cywilizacji**" (ten epitet daje się rozciągnąć na wszystkich

168 *Idem*, *Wybór pism...*, *op.cit.*, s. 401.
169 *Idem*, *Europa, Rosja...*, *op.cit.*, s. 200.

Rosjan) oraz „**prabolszewicy prawosławni**", którzy skrywając się pod staroruską szatą, pełnymi garściami czerpią z intelektualnego dziedzictwa Zachodu, by wykorzystać je przeciwko niemu samemu[170]. Czyli zachowują się tak samo, jak carskie i bolszewickie rządy względem materialnych osiągnięć Europy.

Po drugie, Kucharzewski, i to łączy go ze Zdziechowskim, za wyraz rosyjskiej „duszy" i główną oś dziejów Rosji uznał **nihilizm**. Pojęcia tego używał w możliwie szerokim sensie, traktując je jako jeszcze jeden element, potwierdzający jego zasadnicze przekonanie o ciągłości pomiędzy **Rosja białą i czerwoną**. **Nihilizm** to bunt przeciwko wszelkim autorytetom i tradycyjnym wartościom. Wyrasta z nienawiści i odrzucenia rzeczywistości, która na każdym kroku za pomocą różnych sposobów niweczy wolność i samodzielność ludzi. Będąc negacją otaczającego świata nie stawia sobie żadnych pozytywnych celów, wyczerpując się w niszczeniu i przeczeniu. Jest to stały element rosyjskiego życia duchowego i rosyjskiego pozoru kulturalnego:

„**Nihilizm** to nurt w życiu rosyjskim zbyt głęboki, zbyt rozległy na to, by można go było wtłoczyć w ramki przejściowego prądu umysłowego pierwszej połowy lat sześćdziesiątych. Był krwawy carski nihilizm Iwana Groźnego, ponury sekciarski nihilizm protopopa Awwakuma, materialistyczny typu Bazarowa, imperatorsko-kapralski Mikołaja I, oberprokuratorski Pobiedonoscewa, niby-ewangeliczny Lwa Tołstoja, sekciarsko-mistyczny skopców, komunistyczny Lenina"[171].

Nihilizm jest, wedle określenia Kucharzewskiego, „osadem dziejowym", który pokrywa życie Rosjan. Rodzina, Kościół, państwo, przemysł, szkolnictwo, handel itd. – wszystkie sfery są nim przepojone, bo wszędzie panuje przymus, sztuczność, formalizm, które niszczą twórczość i samodzielność. Rosyjski **nihilizm** to nie tylko szał zniszczenia, kulminujący w rewolucji i wojnie domowej, to także, rzec można, **nihilizm na co dzień** – **bierność**, **apatia**, **rezygnacja**. Stan zniewolenia, który odbiera radość i sens aktywnego życia. I być może, ten właśnie rodzaj nihilizmu, ukazujący się w pozornie mniej groźnych formach **melancholii**, **fatalizmu**, smutku, **bierności** etc., byłby czymś pierwotnym, co umożliwia destrukcyjny amok **despotycznej władzy**, niwelującej wszelkie przejawy niezależności, aktywności i twórczości.

170 J. Kucharzewski, *Od białego..., op.cit.,* t. 1, s. 282–283.
171 *Ibidem*, t. 3, Warszawa 1999, s. 171–172.

Bierność, apatię – cechy często przypisywane Rosjanom – inny polski historyk i myśliciel powiązał wprost z **terytorialnym ogromem Rosji**. Feliks Koneczny twierdził, że Rosję gubi wielka i łatwa do opanowania **przestrzeń**. Rozległość dostępnych obszarów i względna łatwość zdobywania koniecznych dla życia terytoriów uniemożliwiły organizacyjny, w tym kulturalny i państwowy, rozwój Rosji. Brak nowych potrzeb, brak wyzwań, stan w którym wszystko przychodzi nazbyt prosto, nie wyrobiły w Rosjanach zapobiegliwej troski o własne życie i własny świat. Niczym egzotyczne ludy tropikalne, gnuśnieją oni pośród **bezkresnych**, acz chłodnych przestrzeni, tracąc zdolność i potrzebę aktywnego kształtowania życia, mierzenia się z jego wyzwaniami, wytężania sił w dziele budowy cywilizacji. W analogiczny sposób przejmują zdobycze wypracowane przez inne cywilizację, zwłaszcza zaś łacińską. Nie stać ich na trud dogłębnej przemiany ani budowania od podstaw, **zapożyczają** więc **zewnętrzne formy** pozbawione cywilizacyjnej treści. Taki charakter miały **pseudo-europeizujące reformy Piotra Wielkiego**, w których chodziło jedynie o powierzchowny polor, a przede wszystkim o wynalazki techniczne, szczególnie zaś militarne, które można skierować przeciwko samej Europie.

Wedle Konecznego, Rosjanie zasiedlający rozległe i łatwo dostępne obszary nie stali się narodem, i do czasów jarzma mongolskiego nie stworzyli własnej organizacji państwowej (a i potem miała ona przecież zapożyczony charakter: najpierw **turańsko-mongolski**, potem **bizantyjsko-niemiecki**). Zabrakło im siły, charakteru, spójności, co musiało odbić się także na słabości ich kultury. Można powiedzieć, że ogromna **przestrzeń**, geograficzny **kolos** przygniótł wolnego, samokształtującego się ducha. Do podobnego przeświadczenia skłaniał się Jan Parandowski, który utrzymywał, że ogrom Rosji, podział na rozliczne ziemie, wielość stref klimatycznych, a przede wszystkim etniczny pluralizm, przyczyniły się do tego, że nie ukształtował się w niej naród polityczny w formie, która była kluczową siłą dziejową w krajach Zachodu. Zabrakło więzi łączącej wszystkie plemiona, stany, prowincje, „wszystkie odrębności". Nie było w Rosji patriotyzmu opartego na wspólnym uczuciu miłości ojczyzny. Istniała co prawda „lojalność państwowa", ale była ona czymś narzuconym i obcym zarówno dla ludu, ze względu na jego **barbarzyńskość** i **ciemnotę**, jak też dla klas wyższych, ze względu na ich wyrafinowany sceptycyzm[172].

[172] Zob. J. Parandowski, *Bolszewizm..., op.cit.*, s. 201.

Tak oto, kolejny z polskich myślicieli odwołał się do przeświadczenia, które można wyrazić za pomocą tytułu jednego z artykułów Mikołaja Bierdiajewa: *O władztwie przestrzeni nad duszą rosyjską*. Ogrom państwa, jego terytorialne rozległość, a więc cecha, która w „tradycyjnym" myśleniu o polityce była jak najbardziej pozytywna i pożądana, w ferworze walki z Rosją, jaką toczyła myśl polska, stawała się przekleństwem i przyczyną wewnętrznej degeneracji wroga. **Wielkość Rosji** nie budziła podziwu, ale raczej przerażenie, tym bardziej, że przynajmniej częściowo była wynikiem pokonania i **zniewolenia Polski**. Geografia polityczna stawała się jednocześnie geografią duchową. Rosji rozciągniętej między Zachodem a azjatyckim Dalekim Wschodem, czy nawet Ameryką, odmawiano jakiejkolwiek naturalnej łączności, a tym bardziej przynależności do Europy. Podkreślano, że wielkość obszaru, jaki zajmuje w przestrzeni jest odwrotnie proporcjonalna do jej miejsca w historii powszechnej i w kulturalnym dziedzictwie ludzkości. Głoszono, że za jej globalnymi posiadłościami skrywa się duchowa i kulturalna **pustka**, **nicość**, że może i jest wielka, ale jedynie przestrzennie jako rozległa **pustynia**. Wizja **pustyni** była nie tylko stwierdzeniem domniemanego stanu rzeczy, ale przede wszystkim ostrzeżeniem. Była to symbolizacja tego, co czai się w duszy każdego Rosjanina: braku szacunku dla wartości, wrodzonego **nihilizmu**, **pasji zniszczenia** przez bestialski atak bądź **apatyczne zaniechanie**.

Zakończenie

Z przedstawionej powyżej, dalece niepełnej rekonstrukcji poglądów kilku jedynie polskich myślicieli, wyłania się określony zespół przeświadczeń, obejmujących poszczególne sfery rosyjskiego życia – przeświadczeń, które budowały negatywny obraz Rosji. Rodzi się tutaj naturalne pytanie o charakter i funkcję tych przedstawień. A przede wszystkim o ich reprezentatywność – o to, czy – a jeśli tak, to w jakiej mierze – wyrażają one utarte w świadomości zbiorowej stereotypowe, pejoratywne wyobrażenia (uprzedzenia), dotyczące naszego wschodniego sąsiada. Żmudny trud odniesienia i porównania tych idei i koncepcji ze składnikami świadomości potocznej pozostawić trzeba profesjonalnie do tego przygotowanym uczonym: historykom mentalności, badaczom „charakterologii" narodowej, wreszcie socjologom. Ja natomiast chciałbym na koniec rozważyć jedną kwestię, a może raczej hipotezę, która, jak często z hipotezami bywa, może być traktowana jako próba autorskiego samousprawiedliwienia.

Sadzę, że warto podkreślać relacje pomiędzy ideami obecnymi w sferze myślenia „dyskursywnego”, będącej dziełem twórczych jednostek, oraz, z drugiej strony, przeświadczeniami zbiorowymi, funkcjonującymi jako utrwalone klisze, stereotypy, uprzedzenia w obszarze świadomości potocznej. Problem ten dotyczy zarówno ich treści, jak i funkcji. Mówiąc najprościej, każdorazowo należy uwzględniać wielość rzeczywistości społecznych, wielorakość „teatrów”, w których przychodzi ludziom funkcjonować. Badana przez historyków idei „myśl” – historyczna, filozoficzna, religijna, polityczna itd. – jako określona forma twórczości kulturalnej stawia sobie inne cele, niż myślenie potoczne. Aktywność intelektualna kieruje się zazwyczaj na sprawy mniej „przyziemne”, dąży do pewnych uogólnień i wniosków, ukazywanych w formie dyskursywnej. Jej idealnym, choć rzadko w sferze myślenia o społeczeństwie, historii i polityce osiągalnym celem, jest Prawda. Ale dlatego też tworzone przez nią nieuchronnie (bo tego, jak przyjąłem we wstępnych uwagach uniknąć nie sposób) stereotypy i uprzedzenia różnią się od tych „codziennych”, pleniących się w wyobraźni, odczuciach i reakcjach „zwykłych” ludzi. Istnieje wszak zewnętrznie łatwo uchwytna różnica pomiędzy, na przykład, Zygmuntem Krasińskim, piszącym memoriał skierowany na ręce papieża, a chłopami, poddanymi jego ojca, wyklinającymi carskich urzędników. Są to zatem dwie odrębne krytyki Rosji/Rosjan, wyrażone zupełnie innym językiem, w innych celach, i innych *de facto* spraw dotyczące. Ten ostatni motyw wydaje mi się szczególnie ważny. Idzie o odmienność opisywanych obiektów, związaną z różnicą zakładanych celów. Dla myślicieli ważne będzie raczej poszukiwanie sensów, uchwycenie zagadnień bardziej uniwersalnych, tworzenie idei i kategorii, które włączają opisywany obiekt lub zjawisko w określony światopogląd. Opisuje się zatem zjawiska bardziej ogólne, uniwersalne, dotyczące praw, zasad czy wzorców. Dlatego zajmowałem się powyżej sferami bardziej abstrakcyjnymi, jak cywilizacja, religia, państwo, społeczeństwo i kultura, niż przywarami przypisywanymi jednostkom, choćby znajdowała w nich swój wyraz zmitologizowana dusza narodowa.

W myśleniu potocznym zaś najczęściej idzie o sprawną klasyfikację konkretu, o uporządkowanie rzeczywistości w oparciu o proste reguły, przede wszystkim w odniesieniu do indywidualnych przypadków. Problemem, który wymagałby dogłębnych badań ze strony socjologii wiedzy, są wzajemne relacje pomiędzy tymi dwoma płaszczyznami obrazowań, czy, jak pisał Karl Mannheim, „kątów widzenia”. Na ile przeświadczenia potoczne, wpływają i kształtują myślenie teoretyczne, aspirujące do tego, by formułować sądy *sine ira et studio*? Że kształtują, to kwestia nie

podlegająca – jak sądzę – dyskusji. Myśl teoretyczna, nawet naukowa, jest determinowana przez czynniki historyczne, społeczne, polityczne. Polskie myślenie o Rosji – nie tylko myśl polityczna, czy filozoficzna, ale też historiografia – jest tego dobitnym przykładem. Natomiast badacze mentalności narodowych i zbiorowych światopoglądów powinni pokazać, jak pewne nowe, formułowane przez wybitnych myślicieli poglądy i wizje trafiają „pod strzechy" i stają się elementem tożsamości grup społecznych. Te wzajemne związki wymagają odrębnego namysłu.

Sądzę, że główne negatywne przeświadczenia, składające się na stereotypowy obraz Rosji, jaki można zrekonstruować na podstawie przywoływanych powyżej poglądów i koncepcji, daje się przedstawić w postaci takiej oto tabeli:

CYWILIZACJA	**Antycywilizacja** Dzicz – barbarzyństwo – barbaria Nieeuropejskość Niesłowiańskość Azja – Tatarzy – Mongołowie – Turanizm
RELIGA	**Schizma – Herezja** Fanatyzm Religia państwowa – deifikacja państwa – cezaropapizm **Bóg narodowy – deifikacja narodu** Bezbożność – ateizm Maksymalizm – dualizm
PAŃSTWO	**Despotyzm – samodzierżawie – tyrania** Niewolnictwo Hipertrofia państwa – państwo pochłaniające naród (społeczeństwo) Zaborczość – podbój – agresja Siła fizyczna – materializm Zagrożenie dla religii, **świata, Europy, Polski**

SPOŁECZEŃSTWO	**Bezprawie** Amoralizm – sakralizacja zbrodni Okrucieństwo – sadyzm Korupcja – łapówkarstwo Pycha Depersonalizacja – antyindywidualizm Brak ducha rycerskiego Apatia, bierność Materializm Maksymalizm – dualizm – nihilizm
KULTURA	**Władza przestrzeni – kolos – bezkres – pustynia** Naśladownictwo – nieoryginalność – imitacja Zachodu Nihilizm – destrukcyjność Materializm – brak zasad duchowych

Oczywiście, zarówno zaproponowane powyżej pojęcia i kategorie, jak też poszczególne przeświadczenia, za którymi kryją się określone uprzedzenia względem Rosji i Rosjan, mogą budzić kontrowersje i obiekcje. Nie wszystkie udało się mi się pomieścić w tym schematycznym przedstawieniu. Ale nie to było moim zamiarem. Po pierwsze, cel taki jest praktycznie nieosiągalny, bowiem w ramach wzajemnych narodowych idiosynkrazji, praktycznie każda cecha, każde określenie, może stać się zarzutem i źródłem uprzedzeń. Po drugie, sądzę jednak, że udało mi się przywołać tutaj te idee, które są najbardziej charakterystyczne, jeśli idzie o budowanie negatywnego obrazu Rosji i Rosjan w myśli polskiej. Oczywiście, taki sposób strukturalizacji wydawać się może wątpliwy, choćby z tego względu, że nie jest tutaj możliwa jednoznaczna kategoryzacja poszczególnych przeświadczeń. Jest to materia tak płynna, że każda próba jej strukturalizacji spotka się z mniej lub bardziej zasadną refutacją. Poszczególne słowa, pojęcia, epitety wracają i są używane w różnych kontekstach. Pewne określenia dotyczą zjawisk charakterystycznych dla różnych sfer. Bogumił Jasinowski pisał, że uchwycona przezeń tożsamość wschodniego chrześcijaństwa, carsko-prawosławnej, dawnej Rosji i nowego imperium bolszewików, dowodzi nie tylko jedności w dziejach Rosji, ale też uniwersalnej, ontologicznej „zasady ciągłości dziejowej". Być może moje powyższe poszukiwania będą mogły stanowić potwierdzenie innej, mniej ambitnej tezy, która głosi, że w sferze naszych społecznych odniesień, myślenia o własnym świecie i o światach innych narodów, nic nie jest proste, uporządkowane i jednoznaczne. I dlatego, słowa, pojęcia, wartości – a zwłaszcza ukryte pod nimi namiętności i cele – nigdy nie są

uporządkowane, spójne i konsekwentne. Uzmysłowienie sobie tego stanu rzeczy, może być istotnym pożytkiem płynącym z badania polsko-rosyjskich uprzedzeń.

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Każdej z przywołanych tutaj, opisujących Rosję „antywartości", można przypisać przeciwną wartość pozytywną, którą najczęściej rezerwowano dla Polski. W ujęciu będącym generatorem polskiego myślenia o Rosji, czyli w wizji romantycznej, zwłaszcza tej rozpropagowanej przez najbardziej wpływowe i najbardziej twórcze intelektualnie wychodźstwo niepodległościowe, przeciwstawienie takie obecne jest w formie modelowej. Polska to dobro, jasność i wolność, Rosja to zło, ciemność i zniewolenie. A pomiędzy nimi nie ma żadnych innych, stopniowalnych wartości. Albo – albo: istnieje tylko taka alternatywa pomiędzy dwoma siłami dziejowymi, które toczą odwieczny bój dobra ze złem w jego nowoczesnej, narodowej formie:

„Kontrast istniejący między dziejami Polski i dziejami Rosji, kontrast niebywale uderzający, gdyż jest on absolutny, jak różnica towarzysząca w szeregu kolejnym objawień tajemnemu działaniu dwóch zasad przeciwnych, dobra i zła; rzekłbyś Ormuzd i Aryman zstąpili z głębi teogonii starożytnych, każdy otoczył się swym ludem niby pancerzem i walczą na ziemi"[173].

U innych myślicieli, jak na przykład u Kamieńskiego, pomimo negatywnego obrazowania Rosji przez uogólniający pryzmat „**barbarii**", tliła się nadzieja na możliwe porozumienie. „**Barbaria**" czyniła z Rosjan lud w istocie nieszczęśliwy, bezwolny i bezmyślny, który nie wie, co czyni. Jego napaść na Polskę była wynikiem dziejowego bezwładu, a nie świadomego postanowienia, Rosja „zwaliła się ślepym ciężarem na Polskę". Ale Kamieński wierzył, że można tę bezwładną potęgę ucywilizować, oświecić, przepoić ideami humanitarnymi – i takie zadanie stawiał przed Polakami. Mają oni wyzwolić Rosję z jarzma „barbarii", o ile tylko Rosjanie znajdą w sobie na tyle opamiętania, że najpierw uwolnią Polskę z politycznego ucisku, przywrócą jej autonomię i pełnię swobód kulturalnych oraz narodowych. Ale skąd ów przebłysk świadomości miałby się w Rosji pojawić, tego Kamieński w jasny sposób nie tłumaczył. Wszak nie wierzył w rosyjski ruch wolnościowy i pokazywał jego pozorny charakter. Idea wolności nawet dla tych, co za rewolucjonistów w Rosji się podają, jest tylko igraszką i pustym słowem. Kto zatem uczyni pierwszy krok, by przerwać ów samowzbogacający się zaklęty krąg niewoli i barbarii? Chyba tylko **car**. Być może Kamieński

173 Z. Krasiński, *Pisma..., op.cit.*, s. 114.

nieświadomie balansował nad przepaścią narodowej apostazji, w którą runęli, tak odlegli od siebie Henryk Rzewuski, Adam Gurowski czy Aleksander Wielopolski. Trzej ostatni, pomimo dzielących ich różnic, uwierzyli, że tylko Rosja, tylko car, zdoła uratować świat, ludzkość, Polskę przed dziejowym złem.

Jeszcze jedna kwestia zasługuje na zasygnalizowanie. Mam na myśli problem bezpośrednich kontaktów z Rosjanami. Nasze konkretne odniesienia i nasze poglądy – to dwie odrębne sfery. Trzeba pamiętać o różnicy pomiędzy nimi. Myśl teoretyczna „destyluje", przepuszcza przez filtry kategorii i ujęć żywe doświadczenia. A nawet może funkcjonować i rozwijać się bez empirycznego, naocznego materiału. Można było nienawidzić Rosji i pisać przeciw niej pamflety, mieszkając z dala od niej i nie mając z Rosjanami prawie żadnych kontaktów. Znamienny jest pod tym względem Zygmunt Krasiński, u którego niechęć do Rosjan przybierała rozmiary ekstremalne, a kontakty z przedstawicielami znienawidzonego narodu były bardzo nikłe. W młodości pisał do przyjaciela:

„Ha, jakże ich nienawidzę, nie cierpię tych **Moskali**! Pamiętaj plunąć na mą pamięć, jeśli kiedyś posłyszysz, żem od nich co przejął, żem któremu z nich rękę ścisnął lub ukłonił się. Zawiścią dzikiego człeka do nich goreję; rad bym zaśpiewać im w oczy pieśń wodza z puszcz Ameryki wybierającego się na boje z niecierpianą hordą – z łukiem w ręku i maczugą sunie po zielonej łące i woła: «Krew waszą żłopać będę, w waszych czaszkach pić krew waszą będę, a z waszych włosów porobię ozdoby, z którymi igrać będą moje dzieci»"[174].

Oczywiście, przesada – romantyczna egzaltacja, „obowiązkowa" niechęć do wroga ojczyzny, wzmocniona przez poetycką wyobraźnię i poczucie niepewności, że przez wzgląd na ojca trzeba będzie iść na kompromisy z „**barbarzyńcami**" i ich władcą (kilka miesięcy po napisaniu powyższego listu Krasiński, faktycznie, staje na audiencji przed Mikołajem II, ale odrzuca propozycję kariery na jego dworze). Należy jednak zwrócić uwagę na zjawisko o bardziej ogólnym charakterze. Brak osobistych kontaktów, dystans kulturalny, a przede wszystkim „uproszczony" ogląd za pomocą przekazów z drugiej ręki – wszystko to potęguje niechęć i sprzyja powstawaniu uprzedzeń. Także w tym, szczególnie delikatnym przypadku, sprawdza się ludowa mądrość, że diabeł nie jest taki straszny, jak go malują. Kontakt bezpośredni z reguły wpływa na weryfikację negatywnych ujęć, które nie wytrzymują zderzenia z oso-

174 Z. Krasiński, *Listy do Konstantego Gaszyńskiego*, Warszawa 1971, s. 37.

bistym doświadczeniem. Mówiąc inaczej, Rosji czy Rosjanom, rozumianym kolektywnie jako naród, często przypisywano wszelkie możliwe cechy negatywne. Natomiast jego konkretni, żywi, znani osobiście przedstawiciele, oceniani bywali łagodniej i w oparciu o bardziej „życiowe" kryteria (faktyczna postawa, zachowanie, wrażenia z obcowania z nimi). A wtedy mogło się okazać, że empiryczne przypadki bynajmniej nie przystają do ogólnych stereotypów. Wszak najczęstszym z nich jest uogólnienie i reguła, która wszystko i wszystkich dopasowuje do jednej sztancy.

Dotyczy to właśnie sfery teoretycznej – sfery myślenia dyskursywnego i formułowania światopoglądów. Tutaj Rosja zawsze obrazowana jest w zbyt łatwo podsumowujący i upraszczający sposób. Być może osobiście napotykani Rosjanie okazywali się ludźmi całkiem przyzwoitymi, a nawet sympatycznymi, ale tematem wypowiedzi naukowych czy ideologicznych nie są w pierwszej kolejności osobiste doświadczenia (choć nie znaczy to, że można czy trzeba od nich uciekać – Marian Zdziechowski w znakomity sposób łączył w swych esejach warstwę teoretyczno-dyskursywną z warstwą autobiograficzno-wspomnieniową). Ale myśl polska dotykająca spraw rosyjskich traktuje nie o poszczególnych, konkretnych przedstawicielach narodu rosyjskiego (chyba, że tak jak carowie, generałowie czy wysocy urzędnicy są oni wprost utożsamiani z państwem), ale o Rosji, którą uważano za śmiertelnego wroga. Myślenie pełniło tutaj co najmniej podwójną funkcję – miało być poznaniem przeciwnika, by skuteczniej z nim walczyć oraz musiało oddziaływać patriotycznie i obywatelsko (a więc „krzepić serca": podkreślać własne cnoty i zohydzać wroga). Stąd na pierwszym planie dominowały **zaborczość**, **agresywność** Rosji, jej **despotyzm państwowy**, **prześladowanie Polaków i katolicyzmu**, moralny i kulturalny **nihilizm**. Ten negatywny ogląd przenoszono zarówno w przeszłość (**dzicz tatarska**), jak i w przyszłość (demagogiczne zagrożenie, **bolszewicka zaraza**). Był to, rzecz jasna, ogląd jednostronny, choć nie pozbawiony podstaw. Rosja ukazywała się jako **wróg**, jako świat daleki, **obcy** i niezrozumiały, jawiący się w krzywym zwierciadle wyolbrzymionych, aczkolwiek faktycznie występujących w niej zjawisk. Ten obraz być może więcej mówi o ówczesnych obawach Polaków, o ich troskach i lękach, niż o rzeczywistym kraju czy narodzie, który uchodził za głównego polskości **prześladowcę**. I jak sądzę, taki jest sens badania uprzedzeń i stereotypów. One mówią więcej na nasz własny temat, niż o tych, do których pierwotnie się odnoszą. Nie można także wykluczyć możliwości, którą wskazał Czesław Miłosz. Być może jest tak, że w uprzedzeniach obecnych we wzajemnych oglądach narodów, kryją się

najgłębiej skrywane prawdy, i że Polacy, po prostu odkryli i głośno wypowiedzieli to, co Rosjanie i tak o sobie wiedzą, choć nie chcą się do tego przyznać. To samo dotyczy, jak podkreśla polski noblista, także wiedzy Rosjan na temat Polaków[175]. Wydaje się, że zważając na te i inne trudności można przynajmniej starać się szukać w polskich stereotypach i uprzedzeniach dotyczących Rosji jakiejś cząstki prawdy dotyczącej nas samych. Trzeba próbować przejrzeć się w owym krzywym zwierciadle, w jakim skłonni jesteśmy oglądać inne narody jako całość, a czasami – choć rzadziej – także ich poszczególnych przedstawicieli.

175 Cz. Miłosz, *Rodzinna Europa*, Warszawa 1990, s. 134.